

Ministerstwo Sprawiedliwości

Departament Zawodów Prawniczych i Dostępu do Pomocy Prawnej

DRUGI DZIEŃ EGZAMINU ADWOKACKIEGO 29 SIERPNIA 2012 r.

CZĘŚĆ DRUGA EGZAMINU

zadanie z zakresu prawa karnego

Pouczenie:

1. Zadanie oznacza się indywidualnym kodem.
 - a. W przypadku rozwiązywania zadania w formie odręcznej, zdający wpisuje numer kodu na pierwszej stronie zadania i na każdej stronie pracy zawierającej rozwiązanie zadania.
 - b. W przypadku rozwiązywania zadania przy użyciu sprzętu komputerowego, zdający wpisuje numer kodu na pierwszej stronie zadania oraz w oknie aplikacji do zdawania egzaminów prawniczych, zgodnie z wyświetlonym komunikatem (numer kodu będzie automatycznie wstawiany na każdej stronie pracy).
2. Nie jest dopuszczalne w żadnym miejscu zadania i pracy zawierającej rozwiązanie zadania wpisanie własnego imienia i nazwiska ani też podpisanie się własnym imieniem i nazwiskiem.
3. Czas na rozwiązanie zadania wynosi 360 minut.
4. Zadanie z zakresu prawa karnego zawarte jest na 39 ponumerowanych stronach (łącznie ze stroną tytułową i informacją dla zdającego). W razie braku którejkolwiek ze stron, należy o tym niezwłocznie zawiadomić Komisję Egzaminacyjną.

INFORMACJA DLA ZDAJĄCEGO

- I. Po zapoznaniu się z aktami sprawy proszę przygotować apelację, jako obrońca oskarżonej adwokat Ryszard Morawski, albo w przypadku uznania, że brak jest podstaw do wniesienia apelacji, proszę sporządzić opinię prawną.
- II. Należy przyjąć, że:
 - 1) wszystkie dokumenty zostały prawidłowo podpisane przez uprawnione osoby,
 - 2) w aktach znajduje się informacja z Krajowego Rejestru Karnego, z której wynika, że oskarżona nie była karana,
 - 3) w aktach znajduje się protokół przeszukania oskarżonej i posiadanej przez nią torby, czynności te zostały przeprowadzone w dniu 30 marca 2012 r. i w ich wyniku nie znaleziono żyletki ani też innych niebezpiecznych przedmiotów,
 - 4) w protokołach przesłuchania świadków i podejrzanej podano serię i numer dowodu osobistego osób przesłuchiowanych oraz ich PESEL,
 - 5) oskarżona została zaznajomiona z aktami postępowania przygotowawczego i w stosownym terminie wydano postanowienie o zamknięciu dochodzenia.
- III. Sporządzając apelację lub opinię, należy podpisać ją imieniem i nazwiskiem uprawnionej osoby.
- IV. W przypadku sporządzenia apelacji należy przyjąć, że sądem odwoławczym jest Sąd Okręgowy w Poznaniu, Wydział IV Karny Odwoławczy, ul. Aleje Marcinkowskiego 32, 61 – 745 Poznań.
- V. Data rozwiązania zadania winna wynikać z przedstawionego stanu faktycznego.
- VI. Zadanie (opracowane na potrzeby egzaminu akta) zostało wydrukowane dwustronnie.

Komenda Powiatowa Policji w Gnieźnie

Notatka urzędowa

W dniu dzisiejszym około godziny 15.00 do oficera dyżurnego zatelefonował Grzegorz Barczyk, dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Gnieźnie. Grzegorz Barczyk oświadczył, że przed chwilą uczennica drugiej klasy Patrycja Kotlińska groziła pocięciem twarzy żyletką uczennicy trzeciej klasy Edycie Milewskiej.

Z polecenia oficera dyżurnego razem ze starszym sierżantem Andrzejem Nowakiem pojechaliśmy radiowozem na ul. Łąkową 17, gdzie mieści się Liceum Ogólnokształcące. W gabinecie dyrektora zastaliśmy Grzegorza Barczyka i Edytę Milewską. Z relacji Edyty Milewskiej wynikało, że po ostatniej lekcji, która zakończyła się o godz. 14.45, została sama w klasie. Po chwili weszła do klasy Patrycja Kotlińska, która zaczęła krzyczeć na nią „ty donosicielko, kapusiu”. W ręku trzymała żyletkę i groziła, że potnie jej twarz. Edyta Milewska przestraszyła się i zaczęła krzyczeć. Wówczas Patrycja Kotlińska wybiegła z klasy. Zdaniem Edyty Milewskiej, to zachowanie Patrycji Kotlińskiej wynikało z tego, że tydzień wcześniej, tj. 23 marca 2012 r., podczas uroczystości urodzinowej Patrycji Kotlińskiej, dowiedziała się od niej, że rok wcześniej okradła ona Dariusza Borkowskiego – właściciela restauracji „Pod Kogutem”, która znajduje się przy ul. Długiej w Gnieźnie. Patrycja Kotlińska skradła łącznie 2 300 złotych. Ona pracowała w tym lokalu od 1 marca 2011 r. do 24 marca 2011 r. Kradła dziennie po 100 złotych. Właściciel domyślał się, że to ona dopuściła się kradzieży, ale nie miał na to dowodów. Niemniej, nie chciał, aby Patrycja Kotlińska nadal u niego pracowała. Była to praca „na czarno”. Pomagała sprzątać. W tym czasie w tej restauracji, także „na czarno”, pracowała Edyta Milewska. O wyznaniu Patrycji Kotlińskiej Edyta Milewska poinformowała Dariusza Borkowskiego. Ten najprawdopodobniej zażądał od Patrycji Kotlińskiej zwrotu pieniędzy. W trakcie imprezy urodzinowej Patrycja Kotlińska opowiedziała też Edycie Milewskiej o kradzieży 500 złotych na szkodę dyrektora Grzegorza Barczyka. Ta ostatnia kradzież miała mieć miejsce w dniu 28 marca 2011 r.

Postanowiliśmy spatrolować miasto w celu ewentualnego zatrzymania Patrycji Kotlińskiej. Dostrzegliśmy ją na ul. Kwiatowej, gdzie stała w towarzystwie Bożeny Twardowskiej. Zatrzymaliśmy Patrycję Kotlińską i przewieźliśmy do Komendy Powiatowej Policji w Gnieźnie. Tam dokonaliśmy przeszukania Patrycji Kotlińskiej oraz posiadanej przez nią torby. Nie znaleźliśmy żyletki ani innych niebezpiecznych przedmiotów.

(podpis policjanta)

sierż. sztab. Jan Kowalski

PROTOKÓŁ ZATRZYMANIA OSOBY

Patrycji Kotlińskiej godz. 15.25 w dniu 30 marca 2012 r.

(imię i nazwisko osoby zatrzymanej, godzina zatrzymania)

Na podstawie: art. 75 § 2, 244 § 1, 285 § 2 k.p.k.

Gniezno, ul. Kwiatowa,

(miejsce czynności – adres lub inne określenie miejsca zatrzymania)

sierż. sztab. Jan Kowalski z Komendy Powiatowej Policji w Gnieźnie

(stopień, imię i nazwisko – nazwa jednostki Policji)

zatrzymał **Patrycję Kotlińską**, nazwisko rodowe – Kotlińska;

c. Andrzeja i Ewy, matka z domu – Michalska;

urodzona 23 marca 1994 r. w Gnieźnie,

zamieszkała Gniezno, ul. Krótka 8

zajęcie – nie pracuje, uczennica drugiej klasy LO w Gnieźnie,

tożsamość zatrzymanej ustalono na podstawie dowodu osobistego (wskazano)

wydanego przez Burmistrza Gniezna, PESEL (podano)

Przyczyna zatrzymania – podejrzana o groźbę i kradzieże (art. 190 § 1 k.k. oraz art. 278 § 1 k.k.)

Oświadczenie zatrzymanej

Pouczona o przysługujących mi uprawnieniach – art. 244 § 2, 245, 246 § 1 i 2, 612 § 2 k.p.k. oświadczam:

Nie wnoszę zażalenia, nie chcę, aby kogoś zawiadamiano o moim zatrzymaniu.

Oświadczenie osoby w związku z zatrzymaniem: Przyznaję, że skradłam 2 300 złotych na szkodę Dariusza Borkowskiego oraz 500 złotych na szkodę Grzegorza Barczyka, ale nie przyznaję się do grożenia Edycie Milewskiej pocięciem twarzy żyletką.

Oświadczenie zatrzymanej o stanie zdrowia: Jestem zdrowa.

Zatrzymana nie był badana przez lekarza.

Nie zgłoszono zarzutów do treści protokołu.

Czynność zakończono o godz. 15.50 w dniu 30 marca 2012 r.

Protokół osobiście odczytałam

(podpis policjanta)

(podpis osoby zatrzymanej)

sierz. sztab. Jan Kowalski

Patrycja Kotlińska

Kopię niniejszego protokołu otrzymałam (podpis zatrzymanej: Patrycja Kotlińska).

Zgodnie z art. 244 k.p.k. o zatrzymaniu osoby podejrzanej o popełnienie przestępstwa zawiadomiono prokuratora Jarosława Lipińskiego z Prokuratury Rejonowej w Gnieźnie – godz. 16.00 w dniu 30 marca 2012 r. telefonicznie, przekazując ponadto kopię protokołu.

Zatrzymaną Patrycję Kotlińską zwolniono w dniu 30 marca 2012 r. o godz. 20.00 (poz. książki zatrzymań – 54/2012).

(podpis policjanta)

sierz. sztab. Jan Kowalski

POSTANOWIENIE

Jarosław Lipiński - prokurator Prokuratury Rejonowej w Gnieźnie działając z urzędu na podstawie art. 303 k.p.k. w zw. z art. 325a § 2 k.p.k.

postanowił

wszcząć dochodzenie w sprawie groźby karalnej kierowanej wobec Edyty Milewskiej oraz w sprawie kradzieży 2 300 złotych na szkodę Dariusza Borkowskiego oraz kradzieży 500 złotych na szkodę Grzegorza Barczyka, tj. o przestępstwa z art. 190 § 1 k.k., art. 278 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. i z art. 278 § 1 k.k.

Uzasadnienie

Z zebranych przez Policję materiałów wynika, że Patrycja Kotlińska groziła Edycie Milewskiej pocięciem twarzy żyletką, która to groźba wzbudziła u pokrzywdzonej uzasadnioną obawę jej spełnienia, a także skradła 2 300 złotych na szkodę Dariusza Borkowskiego oraz 500 złotych na szkodę Grzegorza Barczyka.

(podpis prokuratora)

Jarosław Lipiński

PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Gniezno, dnia 30 marca 2012 r. o godz. 16.20

Jarosław Lipiński – prokurator Prokuratury Rejonowej w Gnieźnie

z udziałem protokolanta: Ewy Rajkowskiej

na podstawie art. 177 § 1 k.p.k. i art. 143 § 1 pkt 2 k.p.k. przesłuchał niżej wymienioną w charakterze świadka.

Tożsamość świadka stwierdził na podstawie dowodu osobistego (seria i numer).

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania (art. 233 § 1 k.k.), co świadek potwierdza własnoręcznym podpisem (art. 190 k.p.k.):

(podpis świadka)

Edyta Milewska

Świadka pouczone również o uprawnieniach wynikających z art. 182, 183 i 185 k.p.k.

Świadek podał następujące dane osobowe:

Imię i nazwisko - Edyta Milewska

Imiona rodziców - Robert, Wanda

Data i miejsce urodzenia - 9 lutego 1993 r., Gniezno

Miejsce zamieszkania – Gniezno, ul. Bociania 10

Adres dla doręczeń w kraju - jak wyżej

Zajęcie - nie pracuje

Wykształcenie - uczennica trzeciej klasy LO w Gnieźnie

Karalność za fałszywe zeznania - nie karana

Stosunek do stron - obca

Uprzedzona o treści art. 182 i 183 k.p.k. i pouczone o treści art. 185 k.p.k. oświadczam, że:

Zostałam uprzedzona o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań i zeznaję, co następuje:

Od wielu lat znam Patrycję Kotlińską. Chodziłyśmy do tej samej szkoły podstawowej i gimnazjum. Ona jest ode mnie o rok młodsza. Można powiedzieć, że nawet przyjaźniłyśmy się.

Na początku lutego 2011 r. podjęłam pracę w restauracji „Pod Kogutem” w Gnieźnie. Właścicielem tej restauracji jest Dariusz Borkowski. Nie miałam żadnej umowy o pracę. Pracowałam jako kelnerka „na czarno”. Przychodziłam do pracy co drugi dzień, popołudniami, po zakończeniu lekcji w szkole. Rodzice wiedzieli o tym i nie sprzeciwiali się. Chciałam zarobić na wakacje. W tej restauracji pracowałam do końca marca 2011 r.

Jeszcze w lutym 2011 r. Patrycja Kotlińska poprosiła mnie o pomoc w załatwieniu pracy. Ona też chciała zarobić pieniądze na wakacje. Porozmawiałam z Dariuszem Borkowskim i zgodził się zatrudnić Patrycję Kotlińską, ale też „na czarno”. Ona zaczęła pracować od 1 marca 2011 r. Przychodziła codziennie po lekcjach, a w soboty i w niedziele około południa. Ona pomagała w kuchni przy zmywaniu oraz sprzątaniu.

Chciałabym zauważyć, że niekiedy, gdy zdarzały się większe zamówienia, kelnerzy pytali klientów, czy zgodzą się zapłacić bez wystawiania im rachunku – paragonu. Chodziło o to, aby taka transakcja nie przechodziła przez kasę. Niektórzy klienci godzili się. Wówczas uzyskane pieniądze wkładaliśmy do szuflady w szafie, która znajdowała się w pomieszczeniu położonym na zapleczu kuchni. Właściciel wiedział o tym procederze. Był nawet z tego zadowolony. Miał bowiem pieniądze, które nie były zarejestrowane w kasie i stanowiły „czysty zysk”. Z tych też pieniędzy, na koniec miesiąca, Dariusz Borkowski dodawał kelnerom do pensji po 200 – 300 złotych.

Pod koniec marca, było to chyba 24 marca 2011 r., właściciel przeliczył pieniądze, które znajdowały się we wspomnianej szufladzie i okazało się, że brakuje 2 300 złotych. Dariusz Borkowski pytał kelnerów, czy może pomylili się odnotowując na kartce kwoty, które tam umieszczali, ale wszyscy zaprzeczyli. W pewnym momencie ktoś stwierdził, że wcześniej się to nie zdarzało, a zdarzyło się w miesiącu, w którym rozpoczęła pracę Patrycja Kotlińska. Ona jednak stanowczo zaprzeczyła. Była oburzona. Mimo to Dariusz Borkowski wypłacił jej należne wynagrodzenie i powiedział, aby więcej do jego lokalu nie przychodziła.

Mnie było szkoda Patrycji. Wierzyłam jej, ale rok później, tj. 23 marca 2012 r., Patrycja zaprosiła mnie na uroczystość z okazji jej osiemnastych urodzin. Uroczystość ta odbywała się w domu jej rodziców. Po wypiciu sporej ilości alkoholu Patrycja Kotlińska powiedziała mi, że to ona skradła te 2 300 złotych. Stwierdziła, że gdy pierwszego dnia w pracy dowiedziała się o pieniądzach przechowywanych w szufladzie postanowiła, że od następnego dnia będzie codziennie zabierać po 100 złotych, aby nikt łatwo nie mógł się zorientować. Tak też postępowała. Ostatnie pieniądze zabrała 24 marca 2011 r., a więc w dniu, w którym Dariusz Borkowski zwolnił ją. Ponadto, powiedziała mi, że w dniu 28 marca 2011 r. weszła do gabinetu dyrektora szkoły Grzegorza Barczyka. Nie zastała go, ale zobaczyła na stole leżący portfel. Zabrała z tego portfela 500 złotych.

Dwa dni później udałam się do restauracji „Pod Kogutem” i powiedziałam Dariuszowi Borkowskiemu, że Patrycja Kotlińska w rozmowie ze mną przyznała się do kradzieży. Opisałam to, co mi ona powiedziała. Dariusz Borkowski zdenerwował się i powiedział, że zażąda od niej zwrotu pieniędzy, a jeżeli ona tego nie uczyni, to zawiadomi organy ścigania.

W dniu 30 marca 2012 r. miałam lekcje w LO w Gnieźnie. Ostatnia lekcja zakończyła się o 14.45. Ja dość długo pakowałam się i zostałam sama w klasie. W pewnym momencie do klasy weszła Patrycja Kotlińska i zaczęła na mnie krzyczeć. Nazwała mnie „donosicielem” i „kapusiem”. Była bardzo zdenerwowana. Trzymała w prawej ręce żyłkę i powiedziała, że potnie mi nią twarz. Ona stała ode mnie w odległości około czterech metrów. Nie podeszła do mnie bliżej, gdy wypowiadała te groźby. Nie wykonała zamachu ręką, w której trzymała żyłkę. Ona tylko krzyczała i groziła mi. Ja się przestraszyłam. Bałam się, że zaraz do mnie podejdzie i rzeczywiście będzie chciała pociąć mi twarz. Zaczęłam krzyczeć „pomocy, ratunku”. Wówczas Patrycja Kotlińska wybiegła z klasy. Ja udałam się do dyrektora LO i wszystko mu opowiedziałam. Powiedziałam mu też o kradzieży na jego szkodę. Dyrektor zawiadomił policję. W trakcie zajęcia Patrycja Kotlińska była ubrana w zieloną kurtkę. Miała na sobie ciemne spodnie.

Ja naprawdę przestraszyłam się gróźb Patrycji Kotlińskiej. Mam jednak wyrzuty sumienia, że na nią doniosłam. Ona zaufała mi mówiąc, co robiła. Nie chcę, aby ona ponosiła odpowiedzialność za to, że mi groziła. Teraz żałuję, że opowiedziałam wszystko dyrektorowi LO i że policja zajęła się całą sprawą. Jak bym mogła, to bym wszystko cofnęła, ale moja matka ma inne zdanie.

To wszystko, co mam do powiedzenia w niniejszej sprawie.

Protokół niniejszy odczytano. Świadek stwierdził, że protokół jest zgodny z jej zeznaniami.

Przesłuchanie zakończono dnia 30 marca 2012 r. o godz. 16.50.

(podpis świadka)

Edyta Milewska

(podpis przesłuchującego)

Jarosław Lipiński

(podpis protokolanta)

Ewa Rajkowska

PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Gniezno, dnia 30 marca 2012 r. o godz. 17.00

Jarosław Lipiński – prokurator Prokuratury Rejonowej w Gnieźnie

z udziałem protokolanta: Ewy Rajkowskiej

na podstawie art. 177 § 1 k.p.k. i art. 143 § 1 pkt 2 k.p.k. przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Tożsamość świadka stwierdził na podstawie dowodu osobistego (seria i numer).

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania (art. 233 § 1 k.k.), co świadek potwierdza własnoręcznym podpisem (art. 190 k.p.k.):

(podpis świadka)

Dariusz Borkowski

Świadka pouczone również o uprawnieniach wynikających z art. 182, 183 i 185 k.p.k.

Świadek podał następujące dane osobowe:

Imię i nazwisko - Dariusz Borkowski

Imiona rodziców - Jan, Maria

Data i miejsce urodzenia - 14 kwietnia 1951 r., Bydgoszcz

Miejsce zamieszkania – Gniezno, ul. Wierzbowa 17

Adres dla doręczeń w kraju - jak wyżej

Zajęcie - właściciel Restauracji „Pod Kogutem” w Gnieźnie

Wykształcenie - wyższe

Karalność za fałszywe zeznania - nie karany

Stosunek do stron - obcy

Uprzedzony o treści art. 182 i 183 k.p.k. i pouczone o treści art. 185 k.p.k. oświadczam, że:

Pouczono mnie o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań i zeznaję, co następuje:

Jestem właścicielem restauracji „Pod Kogutem”, która mieści się przy ul. Długiej 20 w Gnieźnie. W lutym 2011 r. zatrudniłem jako kelnerkę Edytę Milewską. Prawdą jest, że nie zawarłem z nią żadnej umowy o pracę. Ona pracowała „na czarno”. Chciała zarobić sobie na wakacje. Dobrze wykonywała swoje obowiązki. Dlatego też na jej prośbę od 1 marca 2011 r. zatrudniłem Patrycję Kotlińską, która pomagała przy zmywaniu i sprzątaniu w kuchni. Z nią też nie zawarłem umowy o pracę. Ona przychodziła popołudniami, po lekcjach, a w soboty i w niedziele około południa.

Prawdą jest, że za moją wiedzą i akceptacją kelnerzy prosili niekiedy klientów o zapłacenie za zamówienie bez wystawiania rachunku – paragonu. Chodziło o to, aby transakcja nie przechodziła przez kasę. Był to dla mnie „czysty zysk”. Tak uzyskane pieniądze kelnerzy wkładali do szuflady szafy, która znajdowała się w pomieszczeniu położonym na zapleczu kuchni. Ani to pomieszczenie, ani szuflada nie były zamykane na klucz. Ja miałem duże zaufanie do swoich pracowników. Na koniec każdego miesiąca część tych pieniędzy przeznaczałem na tzw. „dodatki do pensji”. Dawałem każdemu z kelnerów po 200 lub 300 złotych. Początkowo dość często przeliczałem pieniądze składowane w szufladzie, ale zawsze wszystko było w porządku. Dlatego też zaniechałem tego i przeliczałem pieniądze tylko raz pod koniec miesiąca. Pamiętam, że przeliczyłem pieniądze 24 marca 2011 r. i brakowało 2 300 złotych. Na kartce, która również znajdowała się w szufladzie, każdy z kelnerów zapisywał, ile pieniędzy tam wkłada. Początkowo myślałem, że któryś z kelnerów się pomylił, ale oni zaprzeczyli. Padło podejrzenie na Patrycję Kotlińską. Zapytałem ją o to, ale i ona zaprzeczyła. Była bardzo zdenerwowana. Intuicyjnie wyczuwałem, że miała coś wspólnego z tą kradzieżą, ale nie miałem dowodów. Przed jej pojawieniem się w restauracji nie doszło jednak do żadnej kradzieży. Dlatego wypłaciłem jej należne wynagrodzenie i powiedziałem, że już nie pracuje w restauracji.

W dniu 25 marca 2012 r. do restauracji przyszła Edyta Milewska i powiedziała mi, że Patrycja Kotlińska w rozmowie z nią przyznała się do kradzieży wspomnianej kwoty w marcu 2011 r. Miała rzekomo zabierać po 100 złotych dziennie. Ja się zdenerwowałem i postanowiłem porozmawiać z Patrycją Kotlińską. Chciałbym jednak dodać, że Edyta Milewska podczas przedmiotowej rozmowy zażądała 500 złotych - jako nagrodę za tę informację. Odpowiedziałem, że jeżeli odzyskam skradzione pieniądze, to dam jej 500 złotych. Widziałem, że była zadowolona z mojej odpowiedzi.

W dniu 30 marca 2012 r., przed godziną 8.00, podjechałem samochodem pod LO w Gnieźnie. Poczekalem kilka minut i dostrzegłem idącą do szkoły Patrycję Kotlińską. Podeszedłem do niej i zapytałem, kiedy odda mi pieniądze. Ona się rozplakała i zaczęła mnie przeproszać. Zapewniła, że odda mi pieniądze.

To wszystko, co mam do powiedzenia w niniejszej sprawie.

Protokół niniejszy odczytano. Świadek stwierdził, że protokół jest zgodny z jego zeznaniami.

Przesłuchanie zakończono dnia 30 marca 2012 r. o godz. 17.20.

(podpis świadka)

Dariusz Borkowski

(podpis przesłuchującego)

Jarosław Lipiński

(podpis protokolanta)

Ewa Rajkowska

PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Gniezno, dnia 30 marca 2012 r. o godz. 17.25

Jarosław Lipiński – prokurator Prokuratury Rejonowej w Gnieźnie

z udziałem protokolanta: Ewy Rajkowskiej

na podstawie art. 177 § 1 k.p.k. i art. 143 § 1 pkt 2 k.p.k. przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Tożsamość świadka stwierdził na podstawie dowodu osobistego (seria i numer).

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania (art. 233 § 1 k.k.), co świadek potwierdza własnoręcznym podpisem (art. 190 k.p.k.):

(podpis świadka)

Jan Kowalski

Świadka pouczone również o uprawnieniach wynikających z art. 182, 183 i 185 k.p.k.

Świadek podał następujące dane osobowe:

Imię i nazwisko - Jan Kowalski

Imiona rodziców - Wiktor, Zofia

Data i miejsce urodzenia - 24 maja 1969 r., Gniezno

Miejsce zamieszkania – Gniezno, ul. Akacyjowa 27

Adres dla doręczeń w kraju - jak wyżej

Zajęcie - funkcjonariusz KPP w Gnieźnie

Wykształcenie - wyższe

Karalność za fałszywe zeznania - nie karany

Stosunek do stron - obcy

Uprzedzony o treści art. 182 i 183 k.p.k. i pouczone o treści art. 185 k.p.k. oświadczam, że:

Pouczono mnie o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań i zeznaję, co następuje:

Jestem funkcjonariuszem Policji. Pracuję w KPP w Gnieźnie. W dniu 30 marca 2012 r. około godz. 15.00 oficer dyżurny polecił mi i Andrzejowi Nowakowi udać się radiowozem do Liceum Ogólnokształcącego w Gnieźnie. Dyrektor LO zgłosił bowiem, że jedna z uczennic groziła innej uczennicy pocięciem twarzy żyłką. Natychmiast tam pojechaliśmy. Dyrektor Grzegorz Barczyk zaprosił nas do swojego gabinetu, gdzie zastaliśmy uczennicę trzeciej klasy Edytę Milewską. Ona powiedziała nam, że zakończyła lekcje o 14.45.

Długo się pakowała i została sama w klasie. W pewnym momencie do pomieszczenia weszła Patrycja Kotlińska, która nazwała pokrzywdzoną „donosicielem i kapusiem”. Trzymała w ręku żyłkę i groziła, że potnie jej twarz. Edyta Milewska zaczęła krzyczeć. Wówczas Patrycja Kotlińska uciekła.

Zgodnie z relacją Edyty Milewskiej, podczas imprezy urodzinowej „osiemnastki” Patrycji Kotlińskiej, dowiedziała się od niej, że rok wcześniej skradła ona 2 300 złotych na szkodę Dariusza Borkowskiego, właściciela restauracji „Pod Kogutem” w Gnieźnie. Edyta Milewska opowiedziała o tym Dariuszowi Borkowskiemu, a ten prawdopodobnie zażądał zwrotu pieniędzy od Patrycji Kotlińskiej. To też miało być przyczyną gróźb kierowanych przez Patrycję Kotlińską wobec Edyty Milewskiej.

Razem z Andrzejem Nowakiem postanowiliśmy spatrolować miasto w celu ewentualnego zatrzymania Patrycji Kotlińskiej. Dostrzegliśmy ją na ul. Kwiatowej. Stała na chodniku. Była z nią koleżanka z klasy Bożena Twardowska. Patrycja Kotlińska nie uciekała przed nami. Była bardzo zdziwiona tym, że jest zatrzymana. Zaprzeczała, aby groziła pokrzywdzonej. Twierdziła, że to Edyta Milewska groziła jej. Kazała jej rzekomo zwrócić pieniądze Dariuszowi Borkowskiemu. Zażądała też od niej 500 złotych. Zapowiedziała, że jeżeli tego nie uczyni, to ona zawiadomi policję. Tę wersję potwierdziła też Bożena Twardowska.

Patrycja Kotlińska nie zaprzeczała temu, że skradła pieniądze. W trakcie zatrzymania miała na sobie szarą spódnicę oraz kurtkę koloru fioletowego.

Dowieźliśmy Patrycję Kotlińską do KPP w Gnieźnie, gdzie przeszukaliśmy ją oraz przeszukaliśmy torbę, którą miała ze sobą. Nie znaleźliśmy żyłki ani innych niebezpiecznych przedmiotów.

To wszystko, co mam do powiedzenia w niniejszej sprawie.

Protokół niniejszy odczytano. Świadek stwierdził, że protokół jest zgodny z jego zeznaniami.

Przesłuchanie zakończono dnia 30 marca 2012 r. o godz. 17.45.

(podpis świadka)

Jan Kowalski

(podpis przesłuchującego)

Jarosław Lipiński

(podpis protokolanta)

Ewa Rajkowska

PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Gniezno, dnia 30 marca 2012 r. o godz. 17.50

Jarosław Lipiński – prokurator Prokuratury Rejonowej w Gnieźnie

z udziałem protokolanta: Ewy Rajkowskiej

na podstawie art. 177 § 1 k.p.k. i art. 143 § 1 pkt 2 k.p.k. przesłuchiwał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Tożsamość świadka stwierdził na podstawie dowodu osobistego (seria i numer).

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania (art. 233 § 1 k.k.), co świadek potwierdza własnoręcznym podpisem (art. 190 k.p.k.):

(podpis świadka)

Andrzej Nowak

Świadka pouczone również o uprawnieniach wynikających z art. 182, 183 i 185 k.p.k.

Świadek podał następujące dane osobowe:

Imię i nazwisko - Andrzej Nowak

Imiona rodziców - Andrzej, Maria

Data i miejsce urodzenia - 23 października 1968 r., Gniezno

Miejsce zamieszkania – Gniezno, ul. Sosnowa 24

Adres dla doręczeń w kraju - jak wyżej

Zajęcie - funkcjonariusz KPP w Gnieźnie

Wykształcenie - wyższe

Karalność za fałszywe zeznania - nie karany

Stosunek do stron - obcy

Uprzedzony o treści art. 182 i 183 k.p.k. i pouczone o treści art. 185 k.p.k. oświadczam, że:

Pouczono mnie o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań i zeznaję, co następuje:

Pracuję w KPP w Gnieźnie. Jestem funkcjonariuszem policji. W dniu 30 marca 2012 r. razem z Janem Kowalskim, który również pracuje w KPP w Gnieźnie, pojechaliśmy na interwencję do Liceum Ogólnokształcącego w Gnieźnie. Jedna z uczennic miała grozić drugiej uczennicy pocięciem twarzy żyłką. Rozmawialiśmy z dyrektorem Grzegorzem Barczykiem w jego gabinecie. Była tam też Edyta Milewska, uczennica trzeciej klasy. Ona opowiedziała nam, że tego dnia zakończyła lekcje o godz. 14.45. Została sama w klasie,

ponieważ długo się pakowała. W pewnym momencie do klasy weszła Patrycja Kotlińska, która trzymała w prawej ręce żyletkę. Nazwała pokrzywdzoną „donosicielem” i zagroziła, że potnie jej twarz. Edyta Milewska zaczęła krzyczeć i wtedy Patrycja Kotlińska uciekła.

Patrycja Kotlińska miała w ten sposób zemścić się na Edycie Milewskiej, ponieważ ta ostatnia poinformowała Dariusza Borkowskiego, właściciela restauracji „Pod Kogutem”, o kradzieży na jego szkodę 2 300 złotych, której w marcu 2011 r. miała dokonać Patrycja Kotlińska.

Po kilku minutach, patrolując miasto, zatrzymaliśmy Patrycję Kotlińską na ul Kwiatowej. Ona nie uciekała przed nami. Była zdziwiona powodem zatrzymania. Twierdziła, że nie groziła Edycie Milewskiej. Utrzymywała, że to Edyta Milewska zażądała od niej, aby niezwłocznie oddała pieniądze Dariuszowi Borkowskiemu. Zapowiedziała, że zawiadomi policję, jeżeli ona tego nie uczyni i nie wręczy jej 500 złotych. Relację Patrycji Kotlińskiej potwierdziła Bożena Twardowska, która była obecna przy zatrzymaniu.

Po dowiezieniu Patrycji Kotlińskiej do KPP w Gnieźnie przeszukaliśmy ją oraz posiadaną przez nią torbę. Nie znaleźliśmy żyletki ani też innych niebezpiecznych przedmiotów.

Patrycja Kotlińska przyznała się do kradzieży pieniędzy na szkodę Dariusza Borkowskiego i Grzegorza Barczyka. W trakcie zatrzymania była ubrana w szarą spódnicę i fioletową kurtkę.

To wszystko, co mam do powiedzenia w niniejszej sprawie.

Protokół niniejszy odczytano. Świadek stwierdził, że protokół jest zgodny z jego zeznaniami.

Przesłuchanie zakończono dnia 30 marca 2012 r. o godz. 18.00.

(podpis świadka)

Andrzej Nowak

(podpis przesłuchującego)

Jarosław Lipiński

(podpis protokolanta)

Ewa Rajkowska

PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Gniezno, dnia 30 marca 2012 r. o godz. 18.05

Jarosław Lipiński – prokurator Prokuratury Rejonowej w Gnieźnie

z udziałem protokolanta: Ewy Rajkowskiej

na podstawie art. 177 § 1 k.p.k. i art. 143 § 1 pkt 2 k.p.k. przesłuchał niżej wymienioną w charakterze świadka.

Tożsamość świadka stwierdził na podstawie dowodu osobistego (seria i numer).

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania (art. 233 § 1 k.k.), co świadek potwierdza własnoręcznym podpisem (art. 190 k.p.k.):

(podpis świadka)

Wanda Milewska

Świadka pouczone również o uprawnieniach wynikających z art. 182, 183 i 185 k.p.k.

Świadek podał następujące dane osobowe:

Imię i nazwisko - Wanda Milewska

Imiona rodziców - Grzegorz, Bożena

Data i miejsce urodzenia - 14 września 1968 r., Gniezno

Miejsce zamieszkania – Gniezno, ul. Bociania 10

Adres dla doręczeń w kraju - jak wyżej

Zajęcie - księgowa

Wykształcenie - wyższe

Karalność za fałszywe zeznania - nie karana

Stosunek do stron - obca dla oskarżonego

Uprzedzona o treści art. 182 i 183 k.p.k. i pouczone o treści art. 185 k.p.k. oświadczam, że:

Zostałam uprzedzona o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań i zeznaję, co następuje:

Jestem matką Edyty Milewskiej. Córka uczęszcza do trzeciej klasy LO w Gnieźnie. W dniu dzisiejszym dyrektor LO zawiadomił mnie o tym, co spotkało moją córkę. Ja natychmiast przyjechałam do szkoły. Rozmawiałam z Edytą. Ona powiedziała mi, że Patrycja Kotlińska groziła jej pocięciem twarzy żyłką, którą trzymała w ręce. Do zdarzenia miało dojść w klasie po ostatniej lekcji. Wiem też,

że była to zemsta za to, że Edyta zawiadomiła Dariusza Borkowskiego o kradzieży, której w marcu 2011 r. miała się dopuścić Patrycja Kotlińska.

Mimo, że Edyta nie chce, aby w tej sprawie było prowadzone postępowanie przeciwko Patrycji Kotlińskiej, ja jednak domagam się ścigania i przykładowego ukarania jej za to, co zrobiła mojej córce.

To wszystko, co mam do powiedzenia w niniejszej sprawie.

Protokół niniejszy odczytano. Świadek stwierdził, że protokół jest zgodny z jej zeznaniami.

Przesłuchanie zakończono dnia 30 marca 2012 r. o godz. 18.20.

(podpis świadka)

Wanda Milewska

(podpis przesłuchującego)

Jarosław Lipiński

(podpis protokolanta)

Ewa Rajkowska

PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Gniezno, dnia 30 marca 2012 r. o godz. 18.25

Jarosław Lipiński – prokurator Prokuratury Rejonowej w Gnieźnie

z udziałem protokolanta: Ewy Rajkowskiej

na podstawie art. 177 § 1 k.p.k. i art. 143 § 1 pkt 2 k.p.k. przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Tożsamość świadka stwierdził na podstawie dowodu osobistego (seria i numer).

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania (art. 233 § 1 k.k.), co świadek potwierdza własnoręcznym podpisem (art. 190 k.p.k.):

(podpis świadka)

Grzegorz Barczyk

Świadka pouczone również o uprawnieniach wynikających z art. 182, 183 i 185 k.p.k.

Świadek podał następujące dane osobowe:

Imię i nazwisko - Grzegorz Barczyk

Imiona rodziców - Ryszard, Teresa

Data i miejsce urodzenia - 20 listopada 1965 r., Gniezno

Miejsce zamieszkania – Gniezno, ul. Jasna 27

Adres dla doręczeń w kraju - jak wyżej

Zajęcie - nauczyciel, dyrektor LO w Gnieźnie

Wykształcenie - wyższe

Karalność za fałszywe zeznania - nie karany

Stosunek do stron - obcy

Uprzedzony o treści art. 182 i 183 k.p.k. i pouczone o treści art. 185 k.p.k. oświadczam, że:

Pouczono mnie o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań i zeznaję, co następuje:

Jestem dyrektorem Liceum Ogólnokształcącego w Gnieźnie. W dniu 30 marca 2012 r., przed godz. 15.00, do mojego gabinetu przyszła Edyta Milewska, uczennica trzeciej klasy. Powiedziała mi, że przed chwilą, kiedy została sama w klasie, podeszła do niej Patrycja Kotlińska, która nazwała ją „donosicielem i kapusiem”. Zagroziła jej też pocięciem twarzy żyletką, którą trzymała w ręce.

Patrycja Kotlińska jest uczennicą drugiej klasy. Jest dobrą uczennicą. Nigdy nikt na nią się nie skarżył. Jej zachowanie na terenie szkoły było nienaganne.

Zapytałem Edytę Milewską, czy jest konflikt między nią a Patrycją Kotlińską. Ona odpowiedziała mi, że 23 marca 2012 r. była na imprezie z okazji osiemnastych urodzin Patrycji Kotlińskiej. Podczas tej imprezy Patrycja Kotlińska powiedziała jej w zaufaniu, że skradła 2 300 złotych na szkodę Dariusza Borkowskiego, który jest właścicielem restauracji „Pod Kogutem”. Kradzież miała mieć miejsce w marcu 2011 r., kiedy obie pracowały w tej restauracji. Poza tym Edyta Milewska powiedziała mi, że w dniu 28 marca 2011 r. Patrycja Kotlińska była w moim gabinecie i zabrała mi z portfela 500 złotych. Ja rzeczywiście tego dnia stwierdziłem brak takiej kwoty, ale nie byłem pewien, czy mi ją skradziono, czy też być może zgubiłem pieniądze. Poprzedniego dnia byłem bowiem na zakupach w różnych sklepach i płaciłem gotówką. Już wcześniej zdarzyło mi się zgubić pieniądze. Dlatego też nie zawiadomiłem policji.

Ja zawiadomiłem telefonicznie policję oraz matkę Edyty Milewskiej.

To wszystko, co mam do powiedzenia w niniejszej sprawie.

Protokół niniejszy odczytano. Świadek stwierdził, że protokół jest zgodny z jego zeznaniami.

Przesłuchanie zakończono dnia 30 marca 2012 r. o godz. 18.40.

(podpis świadka)

Grzegorz Barczyk

(podpis przesłuchującego)

Jarosław Lipiński

(podpis protokolanta)

Ewa Rajkowska

PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Gniezno, dnia 30 marca 2012 r. o godz. 18.45

Jarosław Lipiński – prokurator Prokuratury Rejonowej w Gnieźnie

z udziałem protokolanta: Ewy Rajkowskiej

na podstawie art. 177 § 1 k.p.k. i art. 143 § 1 pkt 2 k.p.k. przesłuchał niżej wymienioną w charakterze świadka.

Tożsamość świadka stwierdził na podstawie dowodu osobistego (seria i numer).

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania (art. 233 § 1 k.k.), co świadek potwierdza własnoręcznym podpisem (art. 190 k.p.k.):

(podpis świadka)

Bożena Twardowska

Świadka pouczone również o uprawnieniach wynikających z art. 182, 183 i 185 k.p.k.

Świadek podał następujące dane osobowe:

Imię i nazwisko - Bożena Twardowska

Imiona rodziców - Jan, Janina

Data i miejsce urodzenia - 15 stycznia 1994 r., Gniezno

Miejsce zamieszkania – Gniezno, ul. Morelowa 12

Adres dla doręczeń w kraju - jak wyżej

Zajęcie - nie pracuje

Wykształcenie - uczennica drugiej klasy LO w Gnieźnie

Karalność za fałszywe zeznania - nie karana

Stosunek do stron - obca

Uprzedzona o treści art. 182 i 183 k.p.k. i pouczone o treści art. 185 k.p.k. oświadczam, że:

Zostałam uprzedzona o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań i zeznaję, co następuje:

Jestem uczennicą drugiej klasy LO w Gnieźnie. Do tej samej klasy uczęszcza Patrycja Kotlińska. Ona jest moją koleżanką. Siedzimy razem w ławce. Często gdzieś razem wychodzimy. Znam też Edytę Milewską, która jest uczennicą trzeciej klasy. Ja jej bliżej nie znam. Widuję ją tylko w szkole. Nie przyjaźnię się z nią, ale nie jesteśmy skonfliktowane.

W dniu 29 marca 2012 r. skończyłyśmy lekcje o godz. 14.45. Kiedy weszłyśmy z Patrycją do toalety, podeszła do nas Edyta Milewska i poprosiła Patrycję Kotlińską o rozmowę. One wróciły do klasy, gdzie wcześniej my miałyśmy ostatnią lekcję. Klasa była już

pusta. Na pewno nie była to klasa, gdzie ostatnią lekcję miała Edyta Milewska. W klasie już nikogo nie było. Ja weszłam za nimi. Edyta Milewska chciała mnie wyprosić, ale Patrycja oświadczyła, że nie ma przede mną tajemnic.

Edyta Milewska zażądała od Patrycji, aby ta niezwłocznie oddała 2 300 złotych Dariuszowi Borkowskiemu, który wie już o wszystkim. Zaczęła krzyczeć na Patrycję i wyzywać ją od złodziejek. Ja nie wiedziałam, o co chodzi. Patrycja była roztrzęsiona. Powiedziała do Edyty Milewskiej: „jak mogłaś mnie wydać”. Wtedy Edyta Milewska stwierdziła, że zawiadomi policję, jeżeli Patrycja nie odda niezwłocznie pieniędzy, przy czym zaznaczyła, że jej osobiście ma wręczyć 500 złotych. Patrycja odpowiedziała, że to ona zawiadomi policję o tym szantażu, a pieniądze odda tylko Dariuszowi Borkowskiemu. Edyta Milewska powiedziała: „pożałujesz tego, powiem też dyrektorowi” i wyszła. Gdy wychodziła, sprzątaczką - Alina Dudkowska, zwróciła jej uwagę, aby tak głośno nie krzyczała na młodszą koleżankę.

Ja z Patrycją wyszliśmy ze szkoły. Gdy szliśmy, Patrycja powiedziała mi, że rok wcześniej pracowała w restauracji „Pod Kogutem”, której właścicielem był Dariusz Borkowski. Przyznała, że każdego dnia zabierała z jakiejś szuflady 100 złotych. Łącznie skradła 2 300 złotych. Poza tym powiedziała, że skradła 500 złotych z portfela dyrektora Grzegorza Barczyka, gdy była w jego gabinecie. O tym, co zrobiła, opowiedziała w zaufaniu Edycie Milewskiej. Miało to miejsce na imprezie z okazji osiemnastych urodzin Patrycji. Edyta Milewska opowiedziała jednak Dariuszowi Borkowskiemu o kradzieży na jego szkodę.

Następnego dnia, tj. 30 marca 2012 r. również byłam w szkole. W szkole była także Patrycja Kotlińska. Podczas lekcji siedziała ze mną w ławce. Wszystkie przerwy spędziłyśmy razem i razem też opuściłyśmy szkołę. Lekcje skończyłyśmy o godz. 14.45. Z całą pewnością tego dnia żadna z nas nie rozmawiała z Edytą Milewską. My jej nawet nie widziałyśmy. Kiedy stałyśmy na ul. Kwiatowej, podeszli do nas policjanci i zatrzymali Patrycję, która rzekomo tego dnia miała grozić Edycie Milewskiej. Dla niej i dla mnie było to bardzo dziwne. Patrycja zaprzeczała, ale to nic nie pomogło.

Ja uważam, że Edyta Milewska oskarża Patrycję z zemsty albo też z obawy przed tym, że to Patrycja zawiadomi policję o jej szantażu.

W dniu 30 marca 2012 r. Patrycja była ubrana w fioletową kurtkę i szarą spódnicę. Patrycja bardzo żałowała tego okresu swojego życia, w którym dopuściła się kradzieży. Wtedy poznała jakiegoś chłopaka, który zakręcił jej w głowie.

To wszystko, co mam do powiedzenia w niniejszej sprawie.

Protokół niniejszy odczytano. Świadek stwierdziła, że protokół jest zgodny z jej zeznaniami.

Przesłuchanie zakończono dnia 30 marca 2012 r. o godz. 19.05.

(podpis świadka)

Bożena Twardowska

(podpis przesłuchującego)

Jarosław Lipiński

(podpis protokolanta)

Ewa Rajkowska

POSTANOWIENIE O PRZEDSTAWIENIU ZARZUTÓW

Gniezno, dnia 30 marca 2012 r.

Jarosław Lipiński - prokurator Prokuratury Rejonowej w Gnieźnie, uwzględniając dane zebrane w sprawie przeciwko Patrycji Kotlińskiej, na podstawie art. 313 § 1 k.p.k. w zw. z art. 325a § 2 k.p.k.

p o s t a n o w i ł

przedstawić Patrycji Kotlińskiej, córce Andrzeja zarzuty, że:

- I. w okresie od 2 marca 2011 r. do 24 marca 2011 r. w Gnieźnie, woj. wielkopolskie, działając w krótkich odstępach czasu, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, zabrała w celu przywłaszczenia pieniądze w kwocie 2 300 złotych na szkodę Dariusza Borkowskiego, tj. o przestępstwo z art. 278 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k.,
- II. w dniu 28 marca 2011 r. w Gnieźnie, woj. wielkopolskie, zabrała w celu przywłaszczenia pieniądze w kwocie 500 złotych na szkodę Grzegorza Barczyka, tj. o przestępstwo z art. 278 § 1 k.k.,
- III. w dniu 30 marca 2012 r. w Gnieźnie, woj. wielkopolskie, groziła Edycie Milewskiej popełnieniem na jej szkodę przestępstwa, polegającego na pocięciu jej twarzy żyłką, a groźba ta wzbudziła u Edyty Milewskiej uzasadnioną obawę, że będzie spełniona, tj. o przestępstwo z art. 190 § 1 k.k.

(podpis)

Jarosław Lipiński

Treść postanowienia ogłoszono mi w dniu 30 marca 2012 r. oraz pouczone o prawie żądania, do czasu otrzymania zawiadomienia o terminie zaznajomienia z materiałami postępowania przygotowawczego, podania ustnie podstaw zarzutów, a także sporządzenia uzasadnienia postanowienia na piśmie (art. 313 § 3 k.p.k.), w związku z tym oświadczam, iż nie żądam sporządzenia uzasadnienia postanowienia na piśmie ani też nie żądam podania ustnie podstaw zarzutów.

(podpis podejrzanej)

Patrycja Kotlińska

PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA PODEJRZANEGO

Gniezno, dnia 30 marca 2012 r., o godz. 19.15

Jarosław Lipiński - prokurator Prokuratury Rejonowej w Gnieźnie

działając na podstawie art. 175 § 1, 308 § 2, 311 § 2, 3 i 5 k.p.k., zgodnie z art. 143 § 1 pkt 2 k.p.k.

przy udziale protokolanta: Ewy Panicz

przesłuchał niżej wymienioną jako podejrzaną o czyny z art. 278 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k., z art. 278 § 1 k.k. i z art. 190 § 1 k.k.

Tożsamość podejrzaney stwierdzono na podstawie dowodu osobistego (seria i numer).

Podejrzana podała następujące dane osobowe: imię i nazwisko: Patrycja Kotlińska

Imiona rodziców i nazwisko rodowe matki: Andrzej i Ewa zd. Michalska

Data i miejsce urodzenia: 23 marca 1994 r. w Gnieźnie

Miejsce zamieszkania: Gniezno, ul. Krótka 8

Obywatelstwo: polskie

Wykształcenie: ukończyła gimnazjum, obecnie uczennica drugiej klasy LO w Gnieźnie

Stan cywilny: panna

Liczba dzieci i ich wiek: nie ma dzieci

Liczba osób pozostających na utrzymaniu podejrzanego: nikt nie pozostaje na jej utrzymaniu

Zawód wyuczony: bez zawodu

Zatrudniona: nie pracuje

Uposażenie: nie uzyskuje

Zajęcie i dochód miesięczny małżonka: nie dotyczy

Stan majątkowy: nie jest właścicielką nieruchomości ani też nie posiada wartościowych rzeczy ruchomych

Karalność: nie karana

Stan zdrowia: zdrowa, nie leczyła się w poradni zdrowia psychicznego

Podejrzaną pouczone o uprawnieniach określonych w art. 300 i 301 k.p.k. oraz o obowiązkach i konsekwencjach wskazanych w art. 74, 75, 138 i 139 k.p.k. Pouczenia te otrzymałam na piśmie.

(podpis podejrzaney)

Patrycja Kotlińska

Podejrzana nie żąda umożliwienia jej złożenia wyjaśnień na piśmie oraz nie żąda podania jej ustnie podstaw zarzutów.

(podpis podejrzaney)

Patrycja Kotlińska

(podpis przesłuchującego)

Jarosław Lipiński

Podejrzana wyjaśnia: Pouczona o treści praw i obowiązków podejrzanej, które otrzymałam też na piśmie, oświadczam, że przedstawione mi w dniu dzisiejszym zarzuty zrozumiałam. Przyznaję się do pierwszych dwóch zarzutów, tj. do kradzieży 2 300 złotych na szkodę Dariusza Borkowskiego i do kradzieży 500 złotych na szkodę Grzegorza Barczyka. Nie przyznaję się do gróźb wobec Edyty Milewskiej. Chcę złożyć wyjaśnienia.

Znam Edytę Milewską. Chodziłyśmy do tej samej szkoły podstawowej i do tego samego gimnazjum. My nawet przyjaźniłyśmy się. Obecnie uczęszczamy do Liceum Ogólnokształcącego w Gnieźnie. Ja jestem uczennicą drugiej klasy, a Edyta Milewska trzeciej klasy.

W lutym 2011 r. Edyta Milewska podjęła pracę jako kelnerka w restauracji „Pod Kogutem” w Gnieźnie. Miała tam pracować przez dwa miesiące. Chciała zarobić na wakacje. Ja też chciałam zarobić na wakacje i poprosiłam Edytę Milewską, aby pomogła mi znaleźć pracę. Ona porozmawiała z Dariuszem Borkowskim, który jest właścicielem restauracji „Pod Kogutem”. On zgodził się mnie zatrudnić. Nie zawarł ze mną żadnej umowy. Pracowałam „na czarno”. Pracę rozpoczęłam 1 marca 2011 r. Pomagałam przy zmywaniu i sprzątaniu w kuchni. Przychodziłam do restauracji popołudniami, po lekcjach. W soboty i w niedziele przychodziłam około południa.

Już pierwszego dnia dowiedziałam się, że kelnerzy niekiedy uzyskiwali zapłatę od klientów bez wystawiania im rachunków – paragonów. Pieniądze „szły poza kasą”. Kelnerzy wkładali te pieniądze do szuflady szafy, która znajdowała się w pomieszczeniu na zapleczu kuchni. To pomieszczenie, jak też i szuflada, nie były zamykane na klucz. W zasadzie każdy pracownik miał do nich dostęp. W tym lokalu panowała bardzo fajna i przyjacielska atmosfera. Oni mieli do siebie zaufanie i wzajemnie się wspierali. Dariusz Borkowski wiedział, że kelnerzy postępują w opisany przeze mnie sposób. Myślę, że on pochwalał ich postępowanie. Na koniec każdego miesiąca, właśnie z tych pieniędzy, dodawał każdemu z kelnerów do pensji jakieś kwoty.

Nie potrafię tego wytłumaczyć, ale chęć uzyskania pieniędzy i łatwość dostępu do przedmiotowej szuflady spowodowały, że postanowiłam skraść część z tych pieniędzy. Uznałam, że najlepszym rozwiązaniem będzie zabieranie każdego dnia po 100 złotych, co nie będzie się rzucało w oczy kelnerom, którzy wkładali pieniądze do szuflady. Dowiedziałam się, że właściciel przelicza te pieniądze raz w miesiącu. Pierwszy raz zabrałam 100 złotych z szuflady w dniu 2 marca 2011 r. Potem już każdego dnia tak postępowałam, zgodnie z planem. Zawsze wyczekiwałam na moment, kiedy nikogo nie było w pobliżu. Ostatni raz zabrałam 100 złotych w dniu 24 marca 2011 r. Wtedy też właściciel lokalu przeliczył pieniądze i stwierdził brak 2 300 złotych. Podejrzanie padło na mnie. Ja się nie przyznałam. Mimo to Dariusz Borkowski zapłacił mi należne wynagrodzenie i zwolnił z pracy.

W dniu 28 marca 2011 r. postanowiłam udać się do dyrektora LO Grzegorza Barczyka. Chciałam rzucić szkołę. Często wtedy chodziłam na dyskoteki. Bawiłam się za skradzione pieniądze. Poznałam chłopaka, który pracował w Niemczech. On zaproponował mi wspólny wyjazd. Obiecał załatwić pracę. Nie zastałam dyrektora w gabinecie. Zauważyłam na stole portfel i zabrałam z niego 500 złotych. Następnie wyszłam z gabinetu. Te pieniądze też przeznaczyłam na zabawę. Ostatecznie rozstałam się z chłopakiem i nie rzuciłam szkoły. Myślę, że obecnie jestem już inną osobą. Nigdy bym już nie uczyniła takich rzeczy. Ja wtedy bardzo głupio postępowałam. Teraz unikam złego towarzystwa. Skupiam się na nauce.

W dniu 23 marca 2012 r. obchodziłam osiemnaste urodziny. Zorganizowałam imprezę w domu moich rodziców. Zaprosiłam na nią między innymi Edytę Milewską. Po wypiciu dość dużej ilości alkoholu postanowiłam powiedzieć prawdę Edycie Milewskiej. Gryzło mnie sumienie. Przyznałam się więc do obu kradzieży i opisałam ich okoliczności. Powiedziałam to Edycie Milewskiej w zaufaniu, na osobności. Ona jednak opowiedziała o wszystkim Dariuszowi Borkowskiemu, który w dniu dzisiejszym rozmawiał ze mną rano, przed wejściem do szkoły. Zażądał zwrotu pieniędzy. Powiedziałam, że zwrócę mu pieniądze.

Chciałabym dodać, że w dniu 29 marca 2012 r. ostatnia lekcja zakończyła się o godz. 14.45. Ja wraz z koleżanką Bożeną Twardowską udałam się do toalety. Tam podeszła do nas Edyta Milewska. Chciała ze mną rozmawiać na osobności. Wyszłyśmy z toalety i poszłyśmy do pomieszczenia, gdzie odbyła się ostatnia lekcja mojej klasy. Na pewno nie wchodziłam do pomieszczenia, gdzie ostatnią lekcję miała Edyta Milewska. Z nami do pomieszczenia weszła też Bożena Twardowska. Edyta Milewska chciała, aby ona wyszła. Ja jednak kazałam jej zostać i powiedziałam, że nie mam przed nią tajemnic. Zaraz po tym Edyta Milewska zaczęła na mnie krzyczeć. Nazwała mnie złodziejką i oświadczyła, że o wszystkim opowiedziała Dariuszowi Borkowskiemu. Kazała mi niezwłocznie oddać pieniądze. Zaznaczyła przy tym, że 500 złotych mam wręczyć jej. Podkreśliła, że jeżeli tego nie uczynię, to ona zawiadomi

policję. Byłam rozczarowana tym, że opowiedziała o wszystkim Dariuszowi Borkowskiemu i jej to powiedziałam. Stwierdziłam jednocześnie, że pieniądze oddam tylko Dariuszowi Borkowskiemu, a jej nie dam nic. Dodałam też, że to ja zawiadomię policję o jej szantażu wobec mnie. Wówczas Edyta Milewska wyszła z klasy oświadczając „pożałujesz tego, powiem też dyrektorowi”. Kiedy ona wychodziła, sprzątaczką Alina Dudkowska zwróciła jej uwagę, aby nie krzyczała na młodszą koleżankę.

W dniu 30 marca 2012 r. byłam w szkole. Wszystkie przerwy spędziłam w towarzystwie Bożeny Twardowskiej, która siedzi ze mną w ławce. Tego dnia w ogóle nie widziałam się z Edytą Milewską. Ostatnią lekcję również miałam o godz. 14.45. Opuściłam szkołę razem z Bożeną Twardowską. Na ul. Kwiatowej zostałam zatrzymana przez policjantów. Oni twierdzili, że ja groziłam Edycie Milewskiej pocięciem twarzy żyletką. To nieprawda. Edyta Milewska to wszystko wymyśliła. Jestem pewna, że postąpiła tak, aby wyprzedzić moje ewentualne zawiadomienie policji o jej szantażu. Przestraszyła się, że mogę to zrobić. To był po prostu jej perfidny plan, który miał mnie zdyskredytować w oczach policjantów i uczynić niewiarygodną. Ja tak naprawdę, po przemyśleniu całej tej historii, nie chciałam zawiadamiać policji. Ja będę szukała pracy i osobiście zapracuję na oddanie długów. Nie chcę obciążać tym rodziców. Skoro skradłam, to sama muszę to naprawić.

W dniu 30 marca 2012 r. byłam ubrana w szarą spódnicę i fioletową kurtkę. Natomiast w dniu 29 marca 2012 r. byłam ubrana w ciemne spodnie i zieloną kurtkę.

Bardzo żałuję, że dokonałam tych kradzieży.

Przesłuchanie zakończono w dniu 30 marca 2012 r. o godz. 19.50.

Protokół po osobistym odczytaniu podpisuję.

(podpis przesłuchującego)

Jarosław Lipiński

(podpis podejrzanego)

Patrycja Kotlińska

(podpis protokolanta)

Ewa Panicz

Notatka urzędowa

W dniu dzisiejszym skontaktowałem się z prokuratorem Prokuratury Rejonowej w Gnieźnie Jarosławem Lipińskim. Prokurator poinformował mnie, że nie widzi podstaw do występowania z wnioskiem o tymczasowe aresztowanie Patrycji Kotlińskiej, a w związku z tym konieczne jest jej zwolnienie z Izby Zatrzymań KPP w Gnieźnie. Dlatego też zarządziłem zwolnienie zatrzymanej, co nastąpiło w dniu 30 marca 2012 r. o godzinie 20.00.

Sporządził: *aspirant Krzysztof Kalinowski*

(podpis policjanta)

młodszy aspirant

Szymon Juszcak

KPP w Gnieźnie

NOTATKA URZĘDOWA

(z zebranych danych osobopoznawczych)

W trakcie przeprowadzonych czynności ustalono, że podejrzana, urodzona 23 marca 1994 r. w Gnieźnie, c. Andrzeja i Ewy zd. Michalska – ukończyła Gimnazjum w Gnieźnie, obecnie jest uczennicą drugiej klasy Liceum Ogólnokształcącego w Gnieźnie, nie pracuje, zamierza podjąć pracę w maju, jest panną i nie ma dzieci. Nie jest właścicielką nieruchomości, nie posiada również żadnych wartościowych rzeczy ruchomych. Podejrzana nie leczyła się psychiatrycznie. W miejscu zamieszkania ma pozytywną opinię. W ocenie sąsiadów jest spokojna i grzeczna.

Szymon Juszcak

(podpis policjanta)

**Prokuratura Rejonowa
w Gnieźnie**

Sygn. akt Ds. 122/12

Gniezno, dnia 17 kwietnia 2012 r.

AKT OSKARŻENIA

przeciwko Patrycji Kotlińskiej

o przestępstwa z art. 278 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k.,

z art. 278 § 1 k.k. i z art. 190 § 1 k.k.

O s k a r ż a m :

Patrycję Kotlińską, córkę Andrzeja i Ewy zd. Michalska, urodzoną 23 marca 1994 r. w Gnieźnie, zamieszkałą w Gnieźnie przy ul. Krótkiej 8, posiadającą obywatelstwo polskie, o wykształceniu gimnazjalnym, uczennicę drugiej klasy Liceum Ogólnokształcącego, pannę, bezdzietną, bez zawodu, nie posiadającą nikogo na utrzymaniu, nie pracującą, nie posiadającą majątku, nie karaną,

(środków zapobiegawczych nie stosowano)

o to, że:

- I. w okresie od 2 marca 2011 r. do 24 marca 2011 r. w Gnieźnie, woj. wielkopolskie, działając w krótkich odstępach czasu, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, zabrała w celu przywłaszczenia pieniądze w kwocie 2 300 złotych na szkodę Dariusza Borkowskiego, tj. o przestępstwo z art. 278 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k.,
- II. w dniu 28 marca 2011 r. w Gnieźnie, woj. wielkopolskie, zabrała w celu przywłaszczenia pieniądze w kwocie 500 złotych na szkodę Grzegorza Barczyka, tj. o przestępstwo z art. 278 § 1 k.k.,
- III. w dniu 30 marca 2012 r. w Gnieźnie, woj. wielkopolskie, groziła Edycie Milewskiej popełnieniem przestępstwa na jej szkodę, polegającego na pocięciu jej twarzy żyletką, a groźba ta wzbudziła u Edyty Milewskiej uzasadnioną obawę, że będzie spełniona, tj. o przestępstwo z art. 190 § 1 k.k.

Na podstawie art. 24 § 1 k.p.k. i art. 31 § 1 k.p.k. sprawa niniejsza podlega rozpoznaniu przez Sąd Rejonowy w Gnieźnie w postępowaniu uproszczonym.

UZASADNIENIE

W dniu 1 marca 2011 r. Patrycja Kotlińska rozpoczęła pracę w restauracji „Pod Kogutem”, która znajduje się przy ul. Długiej w Gnieźnie. Właściciel restauracji Dariusz Borkowski nie zawarł z nią umowy o pracę. Pomagała ona przy zmywaniu i sprzątaniu w kuchni. W tym samym lokalu jako kelnerka pracowała Edyta Milewska, która była koleżanką podejrzaną.

Już pierwszego dnia pracy Patrycja Kotlińska zaplanowała, że będzie każdego dnia kraść 100 złotych z szuflady szafy, która znajdowała się w pomieszczeniu położonym na zapleczu kuchni. Do szuflady tej kelnerzy kładli pieniądze, które uzyskali od klientów bez wystawiania im rachunku – paragonu. Proceder ten odbywał się za zgodą Dariusza Borkowskiego.

Od 2 marca 2011 r. Patrycja Kotlińska, zgodnie ze swoim planem, zabierała z szuflady każdego dnia 100 złotych. Łącznie w ten sposób skradła 2 300 złotych. Ostatni raz zabrała pieniądze w dniu 24 marca 2011 r. Tego dnia bowiem Dariusz Borkowski przeliczył pieniądze i stwierdził brak 2 300 złotych. Podejrzenie padło na Patrycję Kotlińską, ale ona stanowczo zaprzeczyła. Mimo to Dariusz Borkowski zwolnił ją z pracy.

W dniu 28 marca 2011 r. podejrzana weszła do gabinetu dyrektora LO w Gnieźnie Grzegorza Barczyka. Nie zastała go jednak. Zauważyła na biurku portfel i zabrała z niego w celu przywłaszczenia kwotę 500 złotych. Natychmiast też opuściła gabinet. Grzegorz Barczyk zorientował się, że brakuje mu 500 złotych, ale nie był pewien, czy kwota ta została mu skradziona, czy też być może zgubił pieniądze, ponieważ dzień wcześniej był na zakupach w kilku sklepach.

W dniu 23 marca 2012 r. podejrzana zorganizowała imprezę z okazji swoich osiemnastych urodzin. Na tej imprezie powiedziała Edycie Milewskiej, że to ona skradła pieniądze na szkodę Dariusza Borkowskiego. Opowiedziała też o kradzieży na szkodę Grzegorza Barczyka. Dwa dni później Edyta Milewska poinformowała Dariusza Borkowskiego, że to podejrzana dokonała kradzieży w marcu 2011 r. Grzegorz Borkowski zażądał od Patrycji Kotlińskiej zwrotu pieniędzy.

W dniu 30 marca 2012 r. Edyta Milewska, która jest uczennicą trzeciej klasy LO w Gnieźnie, skończyła lekcję o godz. 14.45. Kiedy została sama w klasie, podeszła do niej podejrzana i trzymając w prawej ręce żyłkę zagroziła jej pocięciem twarzy. Edyta Milewska przestraszyła się i zaczęła krzyczeć. Wówczas Patrycja Kotlińska uciekła. Użyta przez podejrzaną groźba wzbudziła u pokrzywdzonej uzasadnioną obawę jej spełnienia.

Patrycja Kotlińska nie była dotychczas karana, nie posiada majątku, jest panną, nie ma nikogo na utrzymaniu, uczęszcza do drugiej klasy LO w Gnieźnie. Posiada pozytywną opinię w miejscu zamieszkania. W dniu 30 marca 2012 r. została zatrzymana. Przeszukano ją oraz posiadaną przez nią torbę i nie znaleziono żyłki ani też innych niebezpiecznych przedmiotów.

Powyższy stan faktyczny ustalono na podstawie następujących dowodów: zeznań Edyty Milewskiej, Wandy Milewskiej, Dariusza Borkowskiego, Grzegorza Barczyka, Jana Kowalskiego i Andrzeja Nowaka oraz częściowo wyjaśnień Patrycji Kotlińskiej, a także na podstawie protokołu przeszukania Patrycji Kotlińskiej i należącej do niej torby, informacji z Krajowego Rejestru Karnego i informacji zawierającej dane osobopoznawcze o podejrzaną.

Kierując się zebranymi w sprawie dowodami przedstawiono podejrzaną zarzuty popełnienia przestępstw z art. 278 § 1 k.k. w zw. z art. 12 § 1 k.k., z art. 278 § 1 k.k. oraz z art. 190 § 1 k.k.

Patrycja Kotlińska przyznała się do pierwszych dwóch zarzucanych jej czynów i złożyła w tej części wyjaśnienia zgodne z przedstawionym stanem faktycznym. Nie przyznała się do trzeciego z zarzucanych przestępstw. Zaprzeczyła, aby kiedykolwiek groziła pokrzywdzonej pocięciem twarzy żyłką. Stwierdziła, że Edyta Milewska w tym zakresie mówi nieprawdę. Wersję podejrzaną potwierdziła świadek Bożena Twardowska.

Wyjaśnienia Patrycji Kotlińskiej, które odnoszą się do przestępstwa z art. 190 § 1 k.k. oraz zeznania Bożeny Twardowskiej nie zasługują na wiarę, ponieważ stoją w sprzeczności z jednoznacznymi i konsekwentnymi zeznaniami pokrzywdzonej.

(podpis prokuratora)

Jarosław Lipiński

I Lista osób podlegających wezwaniu na rozprawę.

Oskarżony: Patrycja Kotlińska – zam. Gniezno, ul. Krótka 8

Świadkowie:

1. Edyta Milewska
2. Dariusz Borkowski
3. Grzegorz Barczyk
4. Wanda Milewska
5. Jan Kowalski
6. Andrzej Nowak
7. Bożena Twardowska

II Wykaz innych dowodów podlegających odczytaniu na rozprawie.

- protokół przeszukania podejrzanej i należącej do niej torby,
- informacja z Krajowego Rejestru Karnego dotycząca Patrycji Kotlińskiej,
- informacja zawierająca dane osobopoznawcze o podejrzanej,
- protokół zatrzymania Patrycji Kotlińskiej.

(podpis prokuratora)

Jarosław Lipiński

PROTOKÓŁ ROZPRAWY GŁÓWNEJ

Dnia 17 sierpnia 2012 r.

Sąd Rejonowy w Gnieźnie

Sprawa z art. 278 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k., z art. 278 § 1 k.k. i z art. 190 § 1 k.k.

OSKARŻONA: Patrycja Kotlińska

OBECNI: *Przewodniczący* *SSR Andrzej Makowski*

Protokolant: *Filip Dębiński*

przy udziale prokuratora Prokuratury Rejonowej w Gnieźnie Jarosława Lipińskiego

Wywołano sprawę o godz. 9.00. Rozprawa odbyła się jawnie.

Na rozprawę stawili się:

oskarżona Patrycja Kotlińska oraz świadkowie Edyta Milewska, Wanda Milewska, Dariusz Borkowski, Grzegorz Barczyk, Jan Kowalski, Andrzej Nowak i Bożena Twardowska.

Świadkowie zostali usunięci z sali rozpraw.

Oskarżona podała dane co do swojej osoby (art. 213 k.p.k.):

Podane przez oskarżoną dane osobowe są zgodne z tymi, które zostały ujęte w akcie oskarżenia.

Prokurator odczytał akt oskarżenia.

Oskarżona, uprzedzona o treści art. 175 k.p.k., na zapytanie przewodniczącego, czy przyznaje się do zarzucanych jej czynów oraz czy chce złożyć wyjaśnienia i jakie, podała:

Odpis aktu oskarżenia otrzymałam. Stawiane mi zarzuty zrozumiałam. Przyznaję się do popełnienia przestępstwa kwalifikowanego z art. 278 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. oraz do popełnienia przestępstwa z art. 278 § 1 k.k. Nie przyznaję się zaś do popełnienia przestępstwa z art. 190 § 1 k.k. Odmawiam składania wyjaśnień.

Sąd postanowił:

na podstawie art. 389 § 1 k.p.k. odczytać wyjaśnienia oskarżonej złożone w postępowaniu przygotowawczym, albowiem odmówiła ona składania wyjaśnień przed sądem.

Po odczytaniu wyjaśnień oskarżona oświadcza: podtrzymuję odczytane mi wyjaśnienia. Chciałabym tylko dodać, że ja rozmawiałam z Aliną Dudkowską. Ona mi powiedziała, że 30 kwietnia 2012 r. przed godz. 15.00 sprzątała korytarz i widziała Edytę Milewską siedzącą samą w klasie. Widziała też, jak wychodziła ona z klasy i szła w kierunku gabinetu dyrektora. Alina Dudkowska powiedziała mi, że nie będzie zeznawać w sądzie, ponieważ nie chce się mieszać w nie swoje sprawy. Dodaję też, że dwa dni temu wręczyłam Dariuszowi Borkowskiemu 2 300 złotych. Rodzice pożyczili mi te pieniądze. Ja im oddam, gdy podejmę pracę we wrześniu. Wtedy też oddam pieniądze Grzegorzowi Barczykowi. Rodzice nie mogli mi więcej pożyczyć.

Przewodniczący zarządził postępowanie dowodowe oraz pouczył oskarżoną o przysługującym jej prawie zadawania pytań osobom przesłuchiwanym oraz składania wyjaśnień co do każdego dowodu (art. 386 § 2 k.p.k.). Świadków wezwano na salę rozpraw. Przewodniczący uprzedził świadków o odpowiedzialności za złożenie fałszywych zeznań oraz pouczył ich o treści art. 182, 183 i 185 k.p.k. Zapytani o imiona, nazwiska, wiek, zajęcie, miejsce zamieszkania, karalność za fałszywe zeznania oraz stosunek do stron, podali:

Edyta Milewska - lat 19, uczennica, Gniezno, nie karana, obca;

Dariusz Borkowski - lat 61, restaurator, Gniezno, nie karany, obcy;

Grzegorz Barczyk - lat 46, nauczyciel, Gniezno, nie karany, obcy;

Jan Kowalski - lat 43, policjant, Gniezno, nie karany, obcy;

Andrzej Nowak - lat 44, policjant, Gniezno, nie karany, obcy;

Wanda Milewska - lat 43, księgowa, Gniezno, nie karana, obca;

Bożena Twardowska - lat 18, uczennica, Gniezno, nie karana, obca.

Następnie Sąd odebrał od wszystkich świadków przyrzeczenie zgodnie z przepisami art. 187, 188 § 1 - 3 k.p.k.

Świadków usunięto do osobnego pokoju, a następnie każdego świadka wezwano na salę rozpraw i przesłuchano w nieobecności tych świadków, którzy jeszcze nie zeznawali.

Staje świadek Edyta Milewska i zeznaje: Od wielu lat znam oskarżoną. Razem pracowałyśmy w restauracji „Pod Kogutem”. Było to w marcu 2011 r. Oskarżona skradła na szkodę właściciela Dariusza Borkowskiego 2 300 złotych. Zabierała codziennie po 100 złotych. Opowiedziała mi o tym na swoich osiemnastych urodzinach. Ja z kolei opowiedziałam o tym Dariuszowi Borkowskiemu. Z tego też powodu oskarżona groziła mi pocięciem twarzy żyletką. Trzymała żyletkę w prawej ręce. Ja tego już dokładnie nie pamiętam. Wydaje mi się, że to było w pomieszczeniu, gdzie zakończyła lekcje oskarżona. Ja tam weszłam przypadkowo. Szukałam jakiejś koleżanki. Zostałam jednak Patrycją Kotlińską. Ona wtedy zaczęła mi grozić. Bardzo się wystraszyłam tej groźby. Bałam się, że potnie mi twarz. Mimo to, żał mi oskarżonej i nie chcę, aby była ukarana. To wszystko, co pamiętam.

Sąd postanowił:

na podstawie art. 391 § 1 k.p.k. odczytać zeznania świadka złożone w postępowaniu przygotowawczym, ponieważ oświadczyła ona, że poza wspomnianymi okolicznościami innych nie pamięta, a poza tym częściowo zeznaje odmiennie. Po odczytaniu zeznań świadek oświadcza:

Podtrzymuję odczytane mi zeznania. To przesłuchanie miało miejsce w dniu zdarzenia. Ja wtedy dobrze pamiętałam jego przebieg. Dzisiaj pomyliłam się mówiąc, że to ja weszłam do klasy oskarżonej. Na pewno to ona przyszła do mojej klasy. Teraz to sobie przypominam. Mogłam pomylić się co do ubioru oskarżonej w dniu 30 marca 2012 r. Jeżeli w trakcie zatrzymania miała na sobie szarą spódnicę i fioletową kurtkę, to może tak rzeczywiście było. Ja w ogóle nie rozmawiałam z oskarżoną w dniu 29 marca 2012 r. Ona kłamała twierdząc, że ją szantażowałam i domagałam się 500 złotych. Być może chciałam taką kwotę od Dariusza Borkowskiego, ale jeżeli nawet, to miała to być nagroda za informację, którą mu przekazałam i pod warunkiem, że odzyska on pieniądze.

Staje świadek Dariusz Borkowski i zeznaje: Od 1 do 24 marca 2011 r. oskarżona pracowała u mnie. Jak się okazało, skradła na moją szkodę 2 300 złotych. Każdego dnia zabierała po 100 złotych. Dowiedziałem się o tym od Edyty Milewskiej. Oskarżona dwa dni temu oddała mi całą skradzioną kwotę. Nie mam już do niej roszczeń finansowych. Więcej nie pamiętam.

Sąd postanowił:

na podstawie art. 391 § 1 k.p.k. odczytać zeznania świadka z postępowania przygotowawczego, albowiem oświadczam, że nie pamiętam innych okoliczności zdarzenia - poza tymi, które przedstawił. Po odczytaniu zeznań świadek zeznaje:

Podtrzymuję odczytane zeznania. Dokładnie było tak, jak mi odczytano.

Staje świadek Grzegorz Barczyk i zeznaje: Pamiętam, że przebywałem w gabinecie, gdy weszła do mnie Edyta Milewska. Było to około godz. 15.00. Edyta Milewska powiedziała mi, że przed chwilą oskarżona groziła jej pocięciem twarzy żyletką. W trakcie gróźb trzymała żyletkę w prawej ręce. Powiedziała mi też, że w dniu 28 marca 2011 r. oskarżona weszła do mojego gabinetu i z portfela zabrała mi 500 złotych. Ja rzeczywiście tamtego dnia stwierdziłem brak takiej kwoty. Nie byłem jednak pewien, czy pieniądze mi skradziono, czy też je zgubiłem. Dlatego też nie zawiadomiłem Policji. To wszystko, co pamiętam. Domagam się, aby oskarżona została zobowiązana do zapłacenia na moją rzecz kwoty 500 złotych z ustawowymi odsetkami od dnia 28 marca 2011 r.

Sąd postanowił:

na podstawie art. 391 § 1 k.p.k. odczytać zeznania świadka z postępowania przygotowawczego, albowiem oświadczam, że nie pamiętam innych okoliczności zdarzenia - poza tymi, które przedstawił. Po odczytaniu zeznań świadek zeznaje:

Podtrzymuję odczytane zeznania. Rzeczywiście, tak wyglądał przebieg wydarzeń.

Staje świadek Jan Kowalski i zeznaje: Pamiętam tylko to, że byłem na interwencji w LO w Gnieźnie. Oskarżona miała grozić pokrzywdzonej pocięciem twarzy żyletką. Razem z Andrzejem Nowakiem zatrzymaliśmy oskarżoną. Nie znaleźliśmy przy niej żadnych niebezpiecznych przedmiotów. Ona zaprzeczała, aby groziła pokrzywdzonej. To wszystko, co pamiętam.

Sąd postanowił:

na podstawie art. 391 § 1 k.p.k. odczytać zeznania świadka z postępowania przygotowawczego, albowiem oświadczam, że nie pamiętam innych okoliczności zdarzenia - poza tymi, które przedstawił. Po odczytaniu zeznań świadek zeznaje:

Podtrzymuję odczytane zeznania. Ja wówczas lepiej pamiętałem przebieg wydarzeń.

Staje świadek Andrzej Nowak i zeznaje: Chodzi tu o zdarzenia z marca 2012 r. Oskarżona miała grozić pocięciem twarzy żyletką Edycie Milewskiej. Podjęliśmy interwencję razem z Janem Kowalskim. Zatrzymaliśmy oskarżoną. Nie miała ona przy sobie żadnych niebezpiecznych przedmiotów. Ona zaprzeczała, aby groziła pokrzywdzonej. Twierdziła, że to pokrzywdzona ją szantażuje. To wszystko, co pamiętam.

Sąd postanowił:

na podstawie art. 391 § 1 k.p.k. odczytać zeznania świadka z postępowania przygotowawczego, albowiem oświadczam, że nie pamiętam innych okoliczności zdarzenia - poza tymi, które przedstawił. Po odczytaniu zeznań świadek zeznaje:

Podtrzymuję odczytane zeznania. Wtedy lepiej pamiętałem.

Staje świadek Wanda Milewska i zeznaje: Mogę powiedzieć tylko tyle, że od córki dowiedziałam się, iż oskarżona groziła jej pocięciem twarzy żyletką. Ja nadal domagam się ścigania i surowego ukarania oskarżonej. To wszystko, co pamiętam.

Sąd postanowił:

na podstawie art. 391 § 1 k.p.k. odczytać zeznania świadka z postępowania przygotowawczego, albowiem oświadczam, że nie pamiętam innych okoliczności zdarzenia - poza tymi, które przedstawił. Po odczytaniu zeznań świadek zeznaje:

Podtrzymuję odczytane zeznania. Tak było, jak mi odczytano.

Staje świadek Bożena Twardowska i zeznaje: Byłam świadkiem tego, jak Edyta Milewska szantażowała oskarżoną. Wiedziała, że oskarżona dopuściła się kradzieży na szkodę Dariusza Borkowskiego i na szkodę Grzegorza Barczyka. Patrycja Kotlińska sama jej o tym powiedziała. Nie miała bowiem spokojnego sumienia. Okres, w którym dokonała kradzieży, był dla niej złym czasem. Poznała chłopaka, który sprowadzał ją na złą drogę i namawiał do wyjazdu z kraju. Jestem pewna, że w dniu 30 marca 2012 r. oskarżona nie groziła Edycie Milewskiej. One tego dnia się nie widziały. W trakcie całego pobytu w szkole oskarżona była ze mną. Nic więcej nie pamiętam.

Sąd postanowił:

na podstawie art. 391 § 1 k.p.k. odczytać zeznania świadka z postępowania przygotowawczego, albowiem oświadczam, że nie pamięta innych okoliczności zdarzenia - poza tymi, które przedstawił. Po odczytaniu zeznań świadek zeznaje:

Podtrzymuję odczytane zeznania. Ja wtedy o wiele lepiej pamiętałam przebieg wydarzeń.

Prokurator oraz oskarżona zgodnie wnoszą o ujawnienie bez odczytywania dokumentów wskazanych w akcie oskarżenia do odczytania.

Sąd postanowił:

Na podstawie art. 394 § 2 k.p.k., na zgodny wniosek stron, uznać za ujawnione bez odczytywania:

- protokół przeszukania podejrzanej i należącej do niej torby,
- informację z Krajowego Rejestru Karnego dotyczącą Patrycji Kotlińskiej,
- informację zawierającą dane osobopoznawcze o podejrzanej,
- protokół zatrzymania Patrycji Kotlińskiej.

Na pytanie Przewodniczącego - strony oświadczyły, że nie żądają uzupełnienia przewodu sądowego.

Przewodniczący ogłosił, że przewód sądowy jest zamknięty, po czym udzielił głosu stronom:

Oskarżyciel wnosi o uznanie oskarżonej za winną wszystkich zarzucanych jej przestępstw. Za przestępstwo z art. 278 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. wnosi o wymierzenie kary 6 miesięcy pozbawienia wolności, za przestępstwo z art. 278 § 1 k.k. kary 3 miesięcy pozbawienia wolności, a za przestępstwo z art. 190 § 1 k.k. kary 6 miesięcy pozbawienia wolności. Wnosi też o orzeczenie kary łącznej 1 roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres 3 lat próby.

Oskarżona w ostatnim słowie wnosi o łagodny wymiar kary za przestępstwa kradzieży oraz o uniewinnienie od popełnienia przestępstwa z art. 190 § 1 k.k.

Po sporządzeniu wyroku Przewodniczący ogłosił go publicznie, podał najważniejsze powody wyroku oraz wskazał stronom sposób i termin odwołania.

Rozprawę zamknięto o godz. 13.00.

(podpis Przewodniczącego)

Andrzej Makowski

(podpis protokolanta)

Filip Dębiński



WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 sierpnia 2012 r.

Sąd Rejonowy w Gnieźnie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSR Andrzej Makowski

Protokolant: Filip Dębiński

w obecności Prokuratora Prokuratury Rejonowej Jarosława Lipińskiego

po rozpoznaniu w dniu 17 sierpnia 2012 r. sprawy karnej Patrycji Kotlińskiej

urodzonej w dniu 23 marca 1994 r. w Gnieźnie, córki Andrzeja i Ewy z domu Michalska

oskarżonej o to, że:

- I. w okresie od 2 marca 2011 r. do 24 marca 2011 r. w Gnieźnie, woj. wielkopolskie, działając w krótkich odstępach czasu, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, zabrała w celu przywłaszczenia pieniądze w kwocie 2 300 złotych na szkodę Dariusza Borkowskiego, tj. o przestępstwo z art. 278 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k.,
- II. w dniu 28 marca 2011 r. w Gnieźnie, woj. wielkopolskie, zabrała w celu przywłaszczenia pieniądze w kwocie 500 złotych na szkodę Grzegorza Barczyka, tj. o przestępstwo z art. 278 § 1 k.k.,
- III. w dniu 30 marca 2012 r. w Gnieźnie, woj. wielkopolskie, groziła Edycie Milewskiej popełnieniem przestępstwa na jej szkodę, polegającego na pocięciu jej twarzy żyletką, a groźba ta wzbudziła u Edyty Milewskiej uzasadnioną obawę, że będzie spełniona, tj. o przestępstwo z art. 190 § 1 k.k.

1. Oskarżoną Patrycję Kotlińską uznaje za winną czynu zarzucanego jej w punkcie I, popełnionego w sposób wyżej opisany, tj. przestępstwa z art. 278 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k.
2. Oskarżoną Patrycję Kotlińską uznaje za winną czynu zarzucanego jej w punkcie II, popełnionego w sposób wyżej opisany, tj. przestępstwa z art. 278 § 1 k.k.
3. Uznając, że czyny przypisane oskarżonej w punktach 1 i 2 stanowią ciąg przestępstw w rozumieniu art. 91 § 1 k.k., na podstawie art. 278 § 1 k.k. w zw. z art. 91 § 1 k.k., wymierza jej karę 3 (trzech) miesięcy pozbawienia wolności.

4. Na podstawie art. 46 § 1 k.k. nakłada na oskarżoną obowiązek naprawienia szkody wyrządzonej przestępstwem poprzez zapłatę na rzecz Grzegorza Barczyka kwoty 500 (pięciuset) złotych wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 28 marca 2011r.
5. Oskarżoną Patrycję Kotlińską uznaje za winną czynu zarzucanego jej w punkcie III, popełnionego w sposób wyżej opisany, tj. przestępstwa z art. 190 § 1 k.k. i za to na podstawie art. 190 § 1 k.k. wymierza jej karę 3 (trzech) miesięcy pozbawienia wolności.
6. Na podstawie art. 85 § 1 k.k., art. 86 § 1 k.k. w zw. z art. 91 § 2 k.k., orzeczone w punktach 3 i 5 kary pozbawienia wolności łączy i sprowadza je do kary łącznej 4 (czterech) miesięcy pozbawienia wolności, której wykonanie, na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k. oraz art. 70 § 2 k.k., warunkowo zawiesza na okres 3 (trzech) lat próby.
7. Na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. i art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych zwalnia oskarżoną od ponoszenia kosztów sądowych, w tym od uiszczenia opłaty.

(podpis przewodniczącego)

SSR Andrzej Makowski

Gniezno, dnia 20 sierpnia 2012 r.

Adwokat Ryszard Morawski

Kancelaria Adwokacka w Gnieźnie

ul. Szeroka 20

Do Sądu Rejonowego w Gnieźnie

Wydział II Karny

Wniosek o sporządzenie na piśmie uzasadnienia wyroku z dnia 17 sierpnia 2012 r. w sprawie Patrycji Kotlińskiej, sygn. akt II K 50/12.

Przedkładając w załączeniu pełnomocnictwo do obrony udzielone mi przez Panią Patrycję Kotlińską, oskarżoną w sprawie II K 50/12, na podstawie art. 422 § 1 k.p.k. wnoszę, jako obrońca oskarżonej, o sporządzenie na piśmie i doręczenie mi – na adres kancelarii – odpisu wyroku wraz z uzasadnieniem w sprawie II K 50/12.

Podpis
Ryszard Morawski
(adwokat)

Informacja dla zdającego:

Należy założyć, że na przedmiotowym dokumencie znajduje się potwierdzenie wpływu powyższego wniosku w dniu 20 sierpnia 2012 r. do Sądu Rejonowego w Gnieźnie, opatrzone stosownymi pieczęciami biura podawczego i II Wydziału Karnego tego Sądu.

UPOWAŻNIENIE DO OBRONY

Niniejszym ustanawiam adwokata: Ryszarda Morawskiego

Kancelaria Adwokacka: ul. Szeroka 20 w Gnieźnie

moim obrońcą w sprawie II K 50/12 Sądu Rejonowego w Gnieźnie, w której jestem oskarżona o przestępstwa z art. 278 § 1 k.k. w zw. z art. 12 1 k.k. , z art. 278 § 1 k.k. i z art. 190 § 1 k.k. – upoważnienie do obrony obejmuje również obronę przed Sądem Okręgowym w Poznaniu, jako sądem odwoławczym.

Gniezno, dnia 20 sierpnia 2012 r.

(podpis oskarżonej)
Patrycja Kotlińska

Uzasadnienie

Oskarżona Patrycja Kotlińska od wielu lat знаła się z Edytą Milewską. Uczęszczały do tej samej szkoły podstawowej i do tego samego gimnazjum. Obecnie uczą się w Liceum Ogólnokształcącym w Gnieźnie, przy czym oskarżona jest uczennicą drugiej klasy, a Edyta Milewska trzeciej klasy.

Dowód: - wyjaśnienia oskarżonej

- zeznania świadka Edyty Milewskiej.

W dniu 1 lutego 2011 r. Edyta Milewska podjęła pracę w restauracji „Pod Kogutem” w Gnieźnie. Chciała zarobić na wakacje. Właścicielem lokalu był Dariusz Borkowski. Edyta Milewska pracowała jako kelnerka „na czarno”. Dariusz Borkowski nie zawarł z nią umowy o pracę. Jeszcze w lutym 2011 r., Patrycja Kotlińska poprosiła Edytę Milewską o pomoc w znalezieniu pracy. Także chciała zarobić pieniądze na wakacje. Edyta Milewska porozmawiała z Dariuszem Borkowskim i zgodził się on zatrudnić oskarżoną, która rozpoczęła pracę w dniu 1 marca 2011 r. Pomagała zmywać i sprzątać w kuchni. Przychodziła codziennie po południu, po lekcjach, a w soboty i w niedziele około południa. Również i ona pracowała „na czarno”.

Dowód: - wyjaśnienia oskarżonej

- zeznania świadka Edyty Milewskiej

- zeznania świadka Dariusza Borkowskiego.

Zatrudnieni w restauracji kelnerzy prosili nieraz klientów o to, aby uregulowali należność bez rachunku – paragonu, szczególnie wtedy, gdy były to duże zamówienia. Chodziło o to, aby transakcja nie przechodziła przez kasę. Niektórzy klienci zgadzali się. Tak uzyskane pieniądze kelnerzy wkładali do szuflady szafy, która znajdowała się w pomieszczeniu położonym na zapleczu kuchni. Ani to pomieszczenie, ani szuflada nie były zamykane na klucz. Proceder ten odbywał się za wiedzą Dariusza Borkowskiego, który cieszył się z tak uzyskiwanego „czystego zysku”. Początkowo dość często przeliczał te pieniądze. Potem tego zaniechał. Uznał, że może zaufać swoim pracownikom. Przeliczał pieniądze tylko raz pod koniec miesiąca. Z tych pieniędzy dodawał kelnerom do pensji po 200 lub 300 złotych. O tej praktyce i przechowywaniu pieniędzy w szufladzie oskarżona dowiedziała się już pierwszego dnia pracy. Wtedy też postanowiła, że każdego dnia będzie zabierać z szuflady po 100 złotych. Uznała, że takiego ubytku nikt na bieżąco nie zauważy. Realizując swój plan, Patrycja Kotlińska zabrała pierwsze 100 złotych w dniu 2 marca 2011 r. Taką też kwotę zabierała każdego następnego dnia. Łącznie skradła w ten sposób 2 300 złotych. Ostatni raz zabrała 100 złotych z szuflady w dniu 24 marca 2011 r. Tego dnia Dariusz Borkowski przeliczył bowiem pieniądze i stwierdził brak 2 300 złotych. Podejrzanie padło na oskarżoną, ale ta stanowczo zaprzeczyła. Mimo to Dariusz Borkowski wypłacił jej należne wynagrodzenie i zwolnił z pracy.

Dowód: - wyjaśnienia oskarżonej

- zeznania świadka Edyty Milewskiej

- zeznania świadka Dariusza Borkowskiego.

W dniu 28 marca 2011 r. oskarżona postanowiła porozmawiać z dyrektorem LO Grzegorzem Barczykiem. Zamierzała porzucić szkołę, wyjechać ze swoim chłopakiem do Niemiec i tam pracować. Nie zastała jednak dyrektora w gabinecie, ale zauważyła leżący na biurku portfel. Zabrała z niego 500 złotych i opuściła gabinet. Grzegorz Barczyk wprawdzie stwierdził brak takiej kwoty, lecz nie był pewien, czy pieniądze te mu skradziono, czy też je zgubił. Dzień wcześniej był bowiem na zakupach w kilku sklepach, a już wcześniej zdarzało mu się zgubić pieniądze. Dlatego też nie zawiadomił Policji.

Dowód: - wyjaśnienia oskarżonej

- zeznania świadka Grzegorza Barczyka.

W dniu 23 marca 2012 r. Patrycja Kotlińska obchodziła osiemnaste urodziny. Z tej okazji zorganizowała spotkanie towarzyskie w domu swoich rodziców. Zaprosiła między innymi Edytę Milewską. Po wypiciu sporej ilości alkoholu oskarżona powiedziała Edycie Milewskiej, że to ona skradła pieniądze na szkodę Dariusza Borkowskiego. Opowiedziała też o kradzieży pieniędzy na szkodę Grzegorza Barczyka. Opisała zarazem sposób popełnienia tych przestępstw. Prosiła Edytę Milewską o dyskrecję, ale ta dwa dni później udała się do Dariusza Borkowskiego i poinformowała go o tym, że oskarżona w rozmowie z nią przyznała się do kradzieży 2 300 złotych w marcu 2011 r. Edyta Milewska chciała też, aby Dariusz Borkowski dał jej 500 złotych, jako nagrodę za informację. On zgodził się, ale pod warunkiem, że odzyska pieniądze. W dniu 30 marca 2012 r. Dariusz Borkowski udał się rano przed budynek LO w Gnieźnie i podszedł do idącej do szkoły Patrycji Kotlińskiej. Zażądał od niej zwrotu pieniędzy. Ona rozplakała się, obiecała spłacić dług i rzeczywiście oddała pokrzywdzonemu 2 300 złotych.

Dowód: - wyjaśnienia oskarżonej

- zeznania świadka Edyty Milewskiej
- zeznania świadka Dariusza Borkowskiego.

W dniu 30 marca 2012 r. Edyta Milewska skończyła lekcje o godz. 14.45. Długo pakowała się i dlatego została sama w klasie. W pewnym momencie do klasy weszła oskarżona, która trzymała w prawej ręce żyletkę. Nazwała pokrzywdzoną „donosicielką i kapusiem”. Zagroziła jej pocięciem twarzy. Edyta Milewska przestraszyła się i zaczęła krzyczeć. Wówczas Patrycja Kotlińska uciekła. Pokrzywdzona udała się zaś do gabinetu dyrektora, gdzie opowiedziała Grzegorzowi Barczykowi o tym, co zaszło. Opowiedziała mu również o kradzieży dokonanej przez oskarżoną na jego szkodę. Grzegorz Barczyk zawiadomił Policję oraz matkę Edyty Milewskiej.

Dowód: - zeznania świadka Edyty Milewskiej

- zeznania świadka Grzegorza Barczyka.

Po chwili do gabinetu Grzegorza Barczyka dotarli policjanci Jan Kowalski i Andrzej Nowak. Edyta Milewska opowiedziała im przebieg wydarzeń. Policjanci postanowili patrolować miasto. Na ul. Kwiatowej zatrzymali oskarżoną i dowieźli ją do KPP w Gnieźnie. Tam została ona przeszukana. Przeszukano także należącą do niej torbę. Nie znaleziono żyletki ani innych niebezpiecznych przedmiotów.

Dowód: - wyjaśnienia oskarżonej

- zeznania świadka Edyty Milewskiej
- zeznania świadka Grzegorza Barczyka
- zeznania świadka Jana Kowalskiego
- zeznania świadka Andrzeja Nowaka
- protokół przeszukania oskarżonej i należącej do niej torby
- protokół zatrzymania oskarżonej.

Do szkoły przyjechała również Wanda Milewska, która w rozmowie z córką Edytą Milewską dowiedziała się, jaki był przebieg wydarzeń.

Dowód: - zeznania świadka Wandy Milewskiej

- zeznania świadka Edyty Milewskiej.

W dniu 30 marca 2012 r. oskarżona była ubrana w szarą spódnicę i fioletową kurtkę.

Dowód: - wyjaśnienia oskarżonej

- zeznania Bożeny Twardowskiej
- zeznania Jana Kowalskiego

- zeznania Andrzeja Nowaka.

Patrycja Kotlińska jest uczennicą drugiej klasy LO w Gnieźnie, nie pracuje, jest panną, nie ma nikogo na utrzymaniu, nie była karana. W miejscu zamieszkania posiada pozytywną opinię.

Dowód: - notatka dotycząca danych osobopoznawczych o oskarżonej

- informacja z Krajowego Rejestru Karnego.

Patrycja Kotlińska zarówno w postępowaniu przygotowawczym, jak i przed Sądem przyznała się do popełnienia pierwszych dwóch zarzucanych jej przestępstw, tj. do kradzieży pieniędzy na szkodę Dariusza Borkowskiego i Grzegorza Barczyka. Nie przyznała się do popełnienia przestępstwa z art. 190 § 1 k.k. W postępowaniu przygotowawczym złożyła wyjaśnienia, które następnie podtrzymała na rozprawie.

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonej w zakresie, w jakim przyznała się do popełnienia obu zarzucanych jej przestępstw kradzieży. Przedstawiony przez nią przebieg wydarzeń stał się podstawą do poczynienia ustaleń faktycznych w sprawie. Przyznała ona bowiem, że w okresie od 2 marca 2011 r. do 24 marca 2011 r. zabierała codziennie po 100 złotych z szuflady szafy, która znajdowała się w pomieszczeniu położonym na zapleczu kuchni w restauracji „Pod Kogutem”, której właścicielem był Dariusz Borkowski. Patrycja Kotlińska przyznała też, że swoje działanie zaplanowała już pierwszego dnia pracy, tj. w dniu 1 marca 2011 r. Łącznie w ten sposób skradła 2 300 złotych. Pieniądze te zwróciła pokrzywdzonemu. Oskarżona wyjaśniła również, że w dniu 28 marca 2011 r. chciała porozmawiać z dyrektorem LO Grzegorzem Barczykiem, ponieważ rozważała porzucenie szkoły i wyjazd do Niemiec ze swoim chłopakiem. Weszła do gabinetu dyrektora, ale nie zastała go. Zauważyła jednak na stole portfel. Zabrała z niego 500 złotych i wyszła. Skradzione Dariuszowi Borkowskiemu i Grzegorzowi Barczykowi pieniądze przeznaczyła na zabawy w dyskotekach.

Powyższe wyjaśnienia Patrycji Kotlińskiej są zgodne z zeznaniami Edyty Milewskiej, Dariusza Borkowskiego oraz Grzegorza Barczyka i tworzą z nimi logiczną, zasługującą na wiarę całość.

Sąd nie dał natomiast wiary wyjaśnieniom oskarżonej, w których nie przyznała się do popełnienia przestępstwa z art. 190 § 1 k.k. Patrycja Kotlińska zaprzeczyła, aby w dniu 30 marca 2012 r. groziła Edycie Milewskiej pocięciem twarzy żyletką. Stwierdziła, że tego dnia nawet nie spotkała się z pokrzywdzoną. Zdaniem oskarżonej, Edyta Milewska wymyśliła to zdarzenie, aby wyprzedzić jej ewentualne zawiadomienie Policji o szantażu, który miał miejsce w dniu 29 marca 2012 r. Tego ostatniego dnia, po zakończeniu lekcji o godz. 14.45, pokrzywdzona miała podejść do Patrycji Kotlińskiej i poprosić ją o rozmowę. Udały się do klasy, gdzie ostatnią lekcję miała oskarżona. Tam Edyta Milewska miała nazwać Patrycję Kotlińską złodziejką i zażądać od niej natychmiastowego zwrotu pieniędzy na rzecz Dariusza Borkowskiego. Zażądała też 500 złotych dla siebie. Oskarżona oświadczyła, że odda pieniądze tylko Dariuszowi Borkowskiemu i zawiadomi Policję o tym szantażu. Wtedy pokrzywdzona oświadczyła „pożałujesz tego, powiem też dyrektorowi”. Świadkiem tej rozmowy była Bożena Twardowska.

Przedstawione wyżej wyjaśnienia Patrycji Kotlińskiej są sprzeczne z konsekwentnymi i spontanicznymi zeznaniami Edyty Milewskiej, która nie miała żadnych powodów, aby bezpodstawnie pomówić oskarżoną. Stanowczo zaprzeczyła ona, aby w dniu 29 marca 2012 r. rozmawiała z oskarżoną w obecności Bożeny Twardowskiej. Tuż po zajęciu w klasie, które miało miejsce w dniu 30 marca 2012 r., opowiedziała o tym, co się stało Grzegorzowi Barczykowi, a potem policjantom i swojej matce. Jej relacja za każdym razem była taka sama. Pewne nieścisłości w zeznaniach pokrzywdzonej, o których będzie mowa poniżej, wynikają z upływu czasu lub ewidentnej pomyłki i nie mogą przekreślać jej wiarygodności. To, że przy Patrycji Kotlińskiej nie znaleziono żyletki, nie świadczy o tym, że nie groziła ona nią Edycie Milewskiej. Oskarżona miała dość dużo czasu, aby pozbyć się żyletki.

Nie zasługują na wiarę także zeznania Bożeny Twardowskiej, w których potwierdza ona przebieg rzekomej rozmowy oskarżonej z pokrzywdzoną w dniu 29 marca 2012 r. oraz wyklucza, aby Patrycja Kotlińska rozmawiała z Edytą Milewską w dniu 30 marca 2012 r. W przekonaniu Sądu, Bożena Twardowska chce pomóc swojej koleżance w uniknięciu odpowiedzialności karnej. Kieruje nią wyłącznie źle rozumiana solidarność z przyjaciółką.

Sąd dał w pełni wiarę zeznaniom Edyty Milewskiej, która w trakcie kolejnych przesłuchań konsekwentnie opisywała przebieg wydarzeń. Przedstawiła szczegółowo okres pracy w restauracji „Pod Kogutem”, rozmowę z oskarżoną na imprezie urodzinowej w dniu

23 marca 2012 r., a w szczególności to, co dowiedziała się od niej na temat kradzieży pieniędzy na szkodę Dariusza Borkowskiego i Grzegorza Barczyka. W tej części jej zeznania są też zgodne z wyjaśnieniami Patrycji Kotlińskiej. Pokrzywdzona także konsekwentnie utrzymywała, że w dniu 30 marca 2012 r. oskarżona, trzymając w prawej ręce żyletkę, groziła jej pocięciem twarzy. Jej relacja była spontaniczna. O tym, co się stało, opowiedziała Grzegorzowi Barczykowi, policjantom i swojej matce. Prawdą jest, że Edyta Milewska w postępowaniu przygotowawczym zeznała, że w dniu 30 marca 2012 r. oskarżona była ubrana w zieloną kurtkę i ciemne spodnie, choć w rzeczywistości miała ona na sobie tego dnia fioletową kurtkę i szarą spódnicę, co potwierdzili funkcjonariusze Policji Jan Kowalski i Andrzej Nowak, którzy dokonali jej zatrzymania. Na rozprawie pokrzywdzona przyznała jednak, że mogła pomylić się co do ubioru Patrycji Kotlińskiej, co z punktu widzenia zasad doświadczenia życiowego jest zrozumiałe. Wprawdzie na rozprawie Edyta Milewska początkowo stwierdziła, że w dniu 30 marca 2012 r. to ona weszła do klasy oskarżonej, ale po odczytaniu jej zeznań z postępowania przygotowawczego podtrzymała przedstawioną tam wersję. Tę pomyłkę należy tłumaczyć upływem czasu. Na niewiarygodność pokrzywdzonej nie wskazuje również to, że zażądała od Dariusza Borkowskiego 500 złotych. Pieniądze te traktowała bowiem jako nagrodę za przekazane mu informacje.

Nie było też żadnych podstaw do podważania wiarygodności zeznań Dariusza Borkowskiego i Grzegorza Barczyka, którzy opisali zdarzenia związane z kradzieżą na ich szkodę pieniędzy. Ich relacje pokrywają się z wyjaśnieniami oskarżonej. Nadto Grzegorz Barczyk przedstawił przebieg rozmowy z Edytą Milewską w dniu 30 marca 2012 r., który pozostaje w zgodzie z jej zeznaniami.

Funkcjonariusze Policji Jan Kowalski i Andrzej Nowak zeznawali na okoliczność podjętej w dniu 30 marca 2012 r. interwencji i zatrzymania Patrycji Kotlińskiej. Ich zeznania są wewnętrznie spójne i zgodne z zeznaniami Edyty Milewskiej, Grzegorza Barczyka oraz z wyjaśnieniami oskarżonej i dlatego zasługują na wiarę.

Zeznania Wandy Milewskiej ograniczyły się do zwięzłego przedstawienia rozmowy z córką i informacji, jakie od niej uzyskała na temat zdarzenia z dnia 30 marca 2012 r. Sąd nie znalazł podstaw do kwestionowania wiarygodności tego świadka.

Sąd dał wiarę zebranym w sprawie dokumentom, których wiarygodności nie podważała żadna ze stron.

Zabierając w celu przywłaszczenia pieniądze w kwocie 2 300 złotych oskarżona wyczerpała swoim zachowaniem znamiona przestępstwa z art. 278 § 1 k.k. Z uwagi na to, że jej działanie polegało na tym, iż z góry powziętym zamiarem, w okresie od 2 marca 2011 r. do 24 marca 2011 r., każdego dnia, a więc w krótkich odstępach czasu, zabierała w celu przywłaszczenia po 100 złotych, popełnione przez nią przestępstwo należało zakwalifikować w zw. z art. 12 k.k.

Patrycja Kotlińska wyczerpała także znamiona przestępstwa z art. 278 § 1 k.k., zabierając pieniądze w kwocie 500 złotych na szkodę Grzegorza Barczyka.

Oba przedmiotowe przestępstwa kradzieży, o tożsamej kwalifikacji, zostały popełnione zanim zapadł chociażby nieprawomocny wyrok co jednego z nich, w krótkich odstępach czasu (dzielił je niecały tydzień) i w podobny sposób. Stanowią zatem ciąg przestępstw w rozumieniu art. 91 § 1 k.k. Dlatego też sąd wymierzył za oba te czyny jedną karę 3 miesięcy pozbawienia wolności, czyli najniższą z przewidzianych w art. 278 § 1 k.k. Za takim ukształtowaniem kary przemawiały istotne okoliczności, które leżą po stronie oskarżonej. Jest ona młodocianą, nie była dotychczas karana, w miejscu zamieszkania ma pozytywną opinię, przyznała się do popełnienia przedmiotowych przestępstw i naprawiła szkodę wyrządzoną Dariuszowi Borkowskiemu.

Także za przestępstwo z art. 190 § 1 k.k. Sąd wymierzył Patrycji Kotlińskiej karę 3 miesięcy pozbawienia wolności, a więc w dolnych granicach ustawowego zagrożenia. W tym wypadku Sąd z jednej strony miał na względzie to, że oskarżona jest młodociana, nie była dotychczas karana i ma pozytywną opinię w miejscu zamieszkania, a z drugiej strony to, że grożąc pokrzywdzonej pocięciem twarzy trzymała jednocześnie żyletkę w ręce, co potęgowało strach u Edyty Milewskiej.

Na podstawie art. 85 k.k., art. 86 § 1 k.k. i art. 91 § 2 k.k., Sąd wymienione wyżej kary połączył i sprowadził je do kary łącznej 4 miesięcy pozbawienia wolności. Przy określaniu tej kary Sąd miał na względzie to, że przestępstwa co prawda zostały popełnione w bliskiej odległości czasowej od siebie, ale były rodzajowo odmienne i godziły w różne dobra.

Kierując się młodym wiekiem oskarżonej oraz tym, że nie była dotychczas karana i ma pozytywną opinię w miejscu zamieszkania, na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k. oraz art. 70 § 2 k.k., Sąd warunkowo zawiesił wykonanie wymierzonej jej kary łącznej pozbawienia wolności na okres próby 3 lat.

Zdaniem Sądu, tak ukształtowany wymiar kary jest odpowiedni do stopnia zawinienia oskarżonej oraz do stopnia społecznej szkodliwości popełnionych przez nią przestępstw, a także zapewnia prawidłowe oddziaływanie zapobiegawcze i wychowawcze wobec niej.

Oskarżona nie naprawiła szkody wyrządzonej przestępstwem Grzegorzowi Barczykowi. Dlatego też, na podstawie art. 46 § 1 k.k., Sąd zobowiązał ją do zapłacenia na rzecz pokrzywdzonego kwoty 500 złotych wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 28 marca 2011 r.

Na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. i art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych, Sąd zwolnił oskarżoną od obowiązku ponoszenia kosztów sądowych, w tym od uiszczenia opłaty. Podejmując takie rozstrzygnięcie Sąd miał na uwadze to, że oskarżona uczy się i nie posiada żadnego majątku. Nałożono na nią również obowiązek naprawienia szkody.

(podpis przewodniczącego)

SSR Andrzej Makowski

Informacja dla zdającego:

Należy założyć, że odpis wyroku z uzasadnieniem został doręczony adwokatowi Ryszardowi Morawskiemu na adres jego kancelarii w dniu 27 sierpnia 2012 r.

Ministerstwo Sprawiedliwości

Departament Zawodów Prawniczych i Dostępu do Pomocy Prawnej

TRZECI DZIEŃ EGZAMINU ADWOKACKIEGO 30 SIERPNIA 2012 R.

CZĘŚĆ TRZECIA EGZAMINU

zadanie z zakresu prawa cywilnego

Pouczenie:

1. Zadanie oznacza się indywidualnym kodem.
 - a. W przypadku rozwiązywania zadania w formie odręcznej, zdający wpisuje numer kodu na pierwszej stronie zadania i na każdej stronie pracy zawierającej rozwiązanie zadania.
 - b. W przypadku rozwiązywania zadania przy użyciu sprzętu komputerowego, zdający wpisuje numer kodu na pierwszej stronie zadania oraz w oknie aplikacji do zdawania egzaminów prawniczych, zgodnie z wyświetlonym komunikatem (numer kodu będzie automatycznie wstawiany na każdej stronie pracy).
2. Nie jest dopuszczalne w żadnym miejscu zadania i pracy zawierającej rozwiązanie zadania wpisanie własnego imienia i nazwiska ani też podpisanie się własnym imieniem i nazwiskiem.
3. Czas na rozwiązanie zadania wynosi 360 minut.
4. Zadanie z zakresu prawa cywilnego zawarte jest na 33 ponumerowanych stronach (łącznie ze stroną tytułową i informacją dla zdającego). W razie braku którejkolwiek ze stron, należy o tym niezwłocznie zawiadomić Komisję Egzaminacyjną.

INFORMACJA DLA ZDAJĄCEGO

1. Po zapoznaniu się z treścią zadania - przygotowanymi na potrzeby egzaminu aktami, które opracowano na podstawie autentycznych akt sprawy sądowej - proszę przygotować apelację jako pełnomocnik powoda - adwokat Adam Mądry albo w przypadku uznania, że brak jest podstaw do jej wniesienia, proszę sporządzić opinię prawną - z uwzględnieniem interesu reprezentowanej przez siebie strony.
2. Należy założyć, że:
 - powód jeszcze przed wytoczeniem powództwa w tej sprawie został w całości zwolniony z obowiązku ponoszenia kosztów sądowych w tej sprawie;
 - wszystkie pisma procesowe stron oraz orzeczenia, zarządzenia i protokoły zostały podpisane przez uprawnione osoby;
 - na dokumentach dołączonych do pism procesowych widnieją właściwe podpisy;
 - pełnomocnicy stron zostali należycie umocowani;
 - zostały uiszczone wszystkie wymagane opłaty sądowe i skarbowe (z zastrzeżeniem pkt. 1 niniejszej informacji).
3. Pod przygotowaną apelacją lub opinią prawną należy podać imię i nazwisko osoby, która powinna złożyć podpis pod tym pismem.
4. W razie przygotowania apelacji należy przyjąć, że sądem drugiej instancji jest Sąd Apelacyjny w Krakowie, Wydział I Cywilny, adres: ul. Przy Rondzie 3, 31-547 Kraków.
5. W przypadku uznania, że zasadne jest przygotowanie apelacji, zdający nie ma obowiązku określenia wysokości należnej opłaty sądowej.
6. Data pracy, zawierającej rozwiązanie zadania, powinna wynikać z przedstawionego stanu faktycznego.
7. Zgodnie z § 58 ust. 3 rozporządzenia Ministrów Infrastruktury oraz Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 31 lipca 2002 r. w sprawie znaków i sygnałów drogowych (Dz. U. Nr 170, poz. 1393, z późn. zm.), znak D-42 „obszar zabudowany” oznacza wjazd na obszar zabudowany, a znak D-43 „koniec obszaru zabudowanego” oznacza wyjazd z obszaru zabudowanego.
8. Zadanie zostało wydrukowane dwustronnie.

Wyciąg z przepisów ustawy - Prawo o ruchu drogowym, powołanych w zadaniu egzaminacyjnym:

Art. 2. Użyte w ustawie określenia oznaczają:

(.....)

15) obszar zabudowany - obszar oznaczony odpowiednimi znakami drogowymi;

Art. 17. 1. Włączanie się do ruchu następuje przy rozpoczynaniu jazdy po postoju lub zatrzymaniu się niewynikającym z warunków lub przepisów ruchu drogowego oraz przy wjeździe:

- 1) na drogę z nieruchomości, z obiektu przydrożnego lub dojazdu do takiego obiektu, z drogi niebędącej drogą publiczną oraz ze strefy zamieszkania;
- 2) na drogę z pola lub na drogę twardą z drogi gruntowej;
- 3) na jezdnię z pobocza, z chodnika lub z pasa ruchu dla pojazdów powolnych;
- 3a) na jezdnię lub pobocze z drogi dla rowerów, z wyjątkiem wjazdu na przejazd dla rowerzystów lub pas ruchu dla rowerów;
- 4) pojazdem szynowym - na drogę z zajezdni lub na jezdnię z pętli.

2. Kierujący pojazdem, włączając się do ruchu, jest obowiązany zachować szczególną ostrożność oraz ustąpić pierwszeństwa innemu pojazdowi lub uczestnikowi ruchu.

Art. 43. 1. Dziecko w wieku do 7 lat może korzystać z drogi tylko pod opieką osoby, która osiągnęła wiek co najmniej 10 lat. Nie dotyczy to strefy zamieszkania.

*Pieczęć Biura Podawczego
Sądu Okręgowego w Krakowie
wpłynęło dnia 14 września 2011 r. godz. 9.00
st. sekr. Wiesława Rulska
(podpis)*

Kraków, 12 września 2011 r.

**Sąd Okręgowy
w Krakowie
I Wydział Cywilny
ul. Przy Rondzie 7
31-547 Kraków**

Powód: małoletni Adam Kowalski
działający przez przedstawiciela
ustawowego Jana Kowalskiego
i reprezentowany przez adw. Adama Mądrego,
Kancelaria Adwokacka w Krakowie, ul. Jasna 2

Pozwany: HDI Asekuracja Towarzystwo Ubezpieczeń S.A.
w Warszawie
Al. Jerozolimskie 133 A
02-304 Warszawa

w.p.s. 600.000 złotych

Pozew
o zadośćuczynienie i ustalenie

Działając w imieniu mego Mocodawcy, którego pełnomocnictwo załączam, wnoszę o:
zasądzenie od pozwanego HDI Asekuracja T.U. S.A. na rzecz powoda:

1. kwoty 600.000,00 złotych tytułem zadośćuczynienia za cierpienia fizyczne i psychiczne małoletniego powoda wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 22 marca 2010 r. do dnia zapłaty;
2. ustalenie, że pozwany ponosi odpowiedzialność za dalsze, mogące wystąpić w przyszłości skutki wypadku, które nie ujawniły się do tej pory.

Nadto wnoszę o:

3. zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów sądowych, w tym kosztów zastępstwa adwokackiego, wg norm przepisanych;
4. zażądanie od pozwanego akt szkodowych sprawy i włączenie ich w poczet materiału dowodowego;
5. dopuszczenie dowodu z opinii biegłych lekarzy specjalistów: neurochirurga, ortopedy, psychiatry, torakochirurga i neurologa oraz psychologa, w celu ustalenia urazów, jakich powód doznał w związku z wypadkiem, rozmiarów cierpień fizycznych i psychicznych, stopnia trwałego uszczerbku na zdrowiu powoda powstałego w następstwie wypadku oraz

wypowiedzenia się, czy w związku z doznany urazem istniały u powoda ograniczenia w życiu codziennym, jeżeli tak, to jak długo, czy istniała potrzeba korzystania przez powoda z opieki osób trzecich i jak długo, jak przebiegał proces leczenia i rehabilitacji, jakie są rokowania na przyszłość;

6. dopuszczenie dowodu z opinii biegłego z zakresu ruchu drogowego i rekonstrukcji wypadków na okoliczność przyczyn wypadku z dnia 24 czerwca 2009 r., wskazania sprawcy tego wypadku, prędkości z jaką poruszał się bezpośrednio przed wypadkiem samochód Opel Vectra o nr rej. KRI 25RP, możliwości nagłego wyjechania na jezdnię przez poszkodowanego, widoczności miejsca wypadku z pojazdu Opel Vectra, zasad ostrożności obowiązujących kierowcę pojazdu w przedmiotowej sytuacji;

7. dopuszczenie dowodu z przesłuchania strony powodowej w osobie ojca małoletniego powoda - Jana Kowalskiego (wezwanie na adres powoda) na okoliczność, jak doszło do wypadku z dnia 24 czerwca 2009 r., opisu miejsca wypadku, opieki nad małoletnim powodem w chwili zdarzenia, urazów, jakich powód doznał w związku z w/w wypadkiem, ograniczeń w życiu codziennym, przebiegu procesu leczenia i rehabilitacji;

8. zażądanie akt sprawy 2 Ds. 1300/09 Prokuratury Rejonowej dla Krakowa-Podgórze w Krakowie, celem przeprowadzenia dowodu z dokumentów znajdujących się w tych aktach, tj. postanowienia o umorzeniu śledztwa, kopii notatki urzędowej z dnia 24 czerwca 2009 r., pisma biegłego K. Lisa z dnia 26 września 2009 r., pisma Wójta z dnia 30 października 2009 r. - na okoliczność przebiegu wypadku i oznakowania drogi na wjeździe do miejscowości Grabina;

9. przeprowadzenie dowodu z zaświadczenia z Urzędu Gminy Grabina z dnia 19 marca 2011 r. na okoliczność charakteru zabudowy wsi Grabina;

10. przeprowadzenie dowodu z pisma pozwanego z dnia 8 kwietnia 2010 r. na okoliczność zgłoszenia szkody stronie pozwanej i odmowy wypłaty zadośćuczynienia;

11. przeprowadzenie dowodu z zeznań świadków: Roberta Górskiego i Tomasza Górskiego, obaj zamieszkali pod adresem 30-986 Nowa Wola nr 25, Marianny Derendarz, zam. 30-987 Grabina 44, Teresy Kolasa, zam. 30-987 Grabina 43, Heleny Krupa, zam. 30-987 Grabina 45, na okoliczność przebiegu wypadku i jego następstw;

12. zażądanie, a następnie przeprowadzenie dowodu z historii choroby małoletniego powoda ze Szpitala Wojewódzkiego w Krakowie na okoliczność obrażeń doznanych przez powoda w wypadku komunikacyjnym i przebiegu leczenia szpitalnego.

Uzasadnienie

Żądania dochodzone pozwem wynikają ze szkody, której doznał małoletni powód w następstwie wypadku komunikacyjnego z dnia 24 czerwca 2009 r., do którego doszło w miejscowości Grabina przed posesją nr 45, ok. godz. 16.20. Sprawcą wypadku był Tomasz Górski, kierujący samochodem marki Opel Vectra o nr rej. KRI 25RP, który miał zawartą w pozwanym zakładzie ubezpieczeń umowę ubezpieczenia komunikacyjnego OC. Kierowca samochodu poruszając się z dużą prędkością, niedostosowaną do warunków jazdy, potrafił 5-letniego wówczas powoda Adama Kowalskiego, jadącego rowerem w pobliżu swojego miejsca zamieszkania.

Dowód:

- opinia biegłego z zakresu ruchu drogowego, która zostanie wydana w tym postępowaniu,
- kopia postanowienia o umorzeniu śledztwa.

Kierujący pojazdem Opel Vectra nie dostosował prędkości do panujących warunków drogowych, w szczególności do charakteru obszaru, na który wjechał, tj. wsi o zwartej zabudowie. W takich okolicznościach kierowca pojazdu powinien spodziewać się, iż istnieje wysokie prawdopodobieństwo pojawienia się na drodze pieszych, w tym także i dzieci. Sprawca wypadku nie zmniejszył prędkości, pomimo obiektywnej możliwości obserwacji miejsca zdarzenia już na ok. 200 m przed tym miejscem. Mimo to sprawca wypadku zlekceważył obowiązującą każdego kierowcę zasadę zachowania szczególnej ostrożności i ograniczonego zaufania do innych użytkowników drogi, w sytuacji, gdy na drodze pojawiło się dziecko i nie zwolnił do prędkości bezpiecznej, która to prędkość pozwoliłaby mu w każdym czasie na zatrzymanie pojazdu, jeśli zaszłaby taka konieczność.

Dowód:

- opinia biegłego j.w.,
- zaświadczenie z Urzędu Gminy Grabina,
- zeznania zgłoszonych świadków na okoliczność przebiegu wypadku i jego następstw.

Po wypadku powód został przewieziony do Szpitala Wojewódzkiego w Krakowie, gdzie przebywał początkowo na Oddziale Intensywnej Opieki Medycznej (do dnia 28 lipca 2009 r.), a następnie do dnia 16 października 2009 r. w Klinice Neurologii tego Szpitala. U powoda rozpoznano encefalopatię pourazową pod postacią niedowładu 4-kończynowego ze znaczną przewagą strony lewej i afazją motoryczną oraz częściowo czuciową, stłuczenie pnia mózgu, złamanie kości udowej i piszczelowej lewej. W konsekwencji obrażeń doznanych w wypadku u powoda wystąpiły: zanik mowy, trudność w kontakcie i rozumieniu, obniżone napięcie mięśniowe, brak czucia, brak pełnego zakresu ruchu zgięcia stawu kolanowego lewego. Powód nie mógł i nadal nie może samodzielnie siedzieć, nastąpił całkowity brak stabilności tułowia, ma trudności z jedzeniem i połykaniem, bezwiednie oddaje mocz i kał, wymaga stałej opieki rodziców. Z uwagi na powyższe, stale prowadzona jest rehabilitacja powoda, która jednak może nie przynieść oczekiwanych wyników, a z całą pewnością będzie długotrwała.

Dowód:

- opis stanu zdrowia z dnia 20 sierpnia 2011 r.,
- historia choroby powoda.

Kwota żądanego zadośćuczynienia na rzecz poszkodowanego wynika z faktu, że rozmiar cierpień fizycznych i psychicznych będących konsekwencją trwałego uszczerbku na zdrowiu jest wręcz ogromny. Ze względu na ciężkie obrażenia ciała, jak również znaczne cierpienia zarówno fizyczne, jak i psychiczne, będące następstwem obrażeń odniesionych w wypadku z dnia 24 czerwca 2009 r. powód uważa, że należne zadośćuczynienie wynosi 800.000,00 zł. Natomiast z uwagi na ewentualne przyczynienie się poszkodowanego do powstania szkody, żąda zapłaty na jego rzecz kwoty 600.000,00 zł z tego tytułu.

Dowód:

- opinie biegłych lekarzy.

Pozwany nie uznał roszczenia i odmówił zapłaty żądanych kwot.

Dowód: pismo pozwanego z dnia 8 kwietnia 2010 r.

Mając powyższe na uwadze, pozew jest w pełni zasadny, dlatego wnoszę jak na wstępie.

adwokat Adam Mądry

(podpis)

Załączniki:

1. odpis pozwu,
2. pełnomocnictwo,
3. kopia postanowienia o umorzeniu śledztwa,
4. zaświadczenie z Urzędu Gminy Grabina z dnia 19 marca 2011 r.,
5. opis stanu zdrowia powoda z dnia 20 sierpnia 2011 r.,
6. pismo pozwanego z dnia 8 kwietnia 2010 r.,
7. kopia notatki urzędowej z dnia 24 czerwca 2009 r. (z akt śledztwa),
8. pismo biegłego K. Lisa z dnia 26 września 2009 r. (z akt śledztwa),
9. pismo Wójta z dnia 30 października 2009 r. (z akt śledztwa).

Pełnomocnictwo

Udzielam pełnomocnictwa adwokatowi Adamowi Mądreemu, prowadzącemu Kancelarię Adwokacką w Krakowie przy ul. Jasnej 2, do prowadzenia sprawy o zadośćuczynienie i ustalenie na rzecz mojego małoletniego syna Adama Kowalskiego przeciwko HDI Asekuracja TU S.A. we wszystkich instancjach sądowych z prawem substytucji.

Kraków, dnia 3 lipca 2011 r.

Jan Kowalski
(podpis)

URZĄD GMINY
GRABINA
L.dz. 7040/11

Grabina, 19 marca 2011 r.

Zaświadczenie

Zaświadcza się, że wieś Grabina, istniejąca od kilku wieków, położona jest obecnie na terenie Gminy Grabina.

Jako miejscowość umieszczona jest w Urzędowym Wykazie Miejscowości.

Jest to obszar zabudowany o zwartej zabudowie o długości około 2.300 metrów.

Wójt
mgr inż. Stanisław Wójcik
(podpis)

Grabina, 20 sierpnia 2011 r.

Opis stanu zdrowia Adama Kowalskiego

Adam Kowalski urodzony 17 kwietnia 2004 r., zamieszkały w Grabinie nr 45, został potrącony przez samochód tuż obok swojego domu. W wyniku tego wypadku od 24 czerwca 2009 r. do 28 lipca 2009 r. przebywał na Oddziale Intensywnej Opieki Medycznej, a następnie od 29 lipca 2009 r. do 16 października 2009 r. w Klinice Neurologii w Szpitalu Wojewódzkim w Krakowie. Na oddziale OIOM, w wyniku doznanych urazów, rozpoznano u Adama encefalopatię pourazową pod postacią niedowładu 4-kończynowego ze znaczną przewagą strony lewej i afazją motoryczną oraz częściowo czuciową, stłuczenie pnia mózgu, złamanie kości udowej i piszczelowej lewej.

W dniu 16 października 2009 r. został przywieziony do domu. Był słaby w kontakcie i rozumieniu, nie mówił, kończyna górna prawa lekko spastyczna, kończyna górna lewa spastyczna. W kończynach dolnych zaobserwowano obniżone napięcie mięśniowe. Czucia brak. Brak pełnego zakresu ruchu zgięcia stawu kolanowego lewego. Adam nie siedzi samodzielnie, nadal istnieje u niego całkowity brak stabilności tułowia. Miał i nadal ma trudności z jedzeniem i połykaniem, często się krztusi. Od daty wypadku bezwiednie oddaje mocz i kał. Potrzebował i nadal potrzebuje stałej opieki rodziców.

Od 20 października 2009 r. codziennie jest prowadzona rehabilitacja Adama, która nieco poprawiła jego stan zdrowia. Zaczął stopniowo odzyskiwać kontakt z otoczeniem. Zaczął mówić, lecz nadal jest to mowa bardzo niezrozumiała. Prowadzona rehabilitacja w domu pozwoliła na podtrzymanie efektów rehabilitacji prowadzonej w Klinice Neurologii w Szpitalu Wojewódzkim w Krakowie. Chory w dalszym ciągu nie porusza lewą kończyną górną, jest ona spastyczna. Prawa kończyna górna nie posiada zborności ruchu. Kończyny dolne są wiotkie. Brak w nich czucia. Adam nadal nie siedzi samodzielnie, jest całkowicie uzależniony od opieki rodziców.

Rehabilitacja tego chorego musi być procesem ciągłym, a przerwanie jej może spowodować pogorszenie fizycznego i psychicznego stanu zdrowia.

Adam Kowalski potrzebuje codziennych ćwiczeń logopedycznych i kinezyterapeutycznych do chwili, gdy osiągnie samodzielność w wykonywaniu najprostszych czynności dnia codziennego. Na dzień dzisiejszy jest on całkowicie niesamodzielny i wymaga 24-godzinnej opieki innej osoby.

mgr fizjoterapii
Beata Markowska
(podpis)

Anna i Jan Kowalscy
zam. Grabina 45

Dotyczy szkody nr 473711 z dnia 24 czerwca 2009 r., poszkodowany małoletni Adam Kowalski.

HDI Asekuracja TU S.A. Oddział w Krakowie informuje, że odmawia przyjęcia odpowiedzialności za zaistniałą szkodę.

W dniu 20 lutego 2010 r. do naszego Oddziału wpłynęło zgłoszenie szkody małoletniego Adama Kowalskiego i żądanie wypłaty świadczeń w związku z wypadkiem komunikacyjnym, w tym 800.000 zł zadośćuczynienia.

Na podstawie zgromadzonego materiału, znajdującego się w aktach w/w szkody, obrazującego okoliczności i przebieg zdarzenia, wyłączną winę za zaistniałą szkodę ponoszą rodzice małoletniego sprawujący nad nim opiekę. Do wypadku doszło na drodze publicznej, na której poruszanie się dzieci bez opieki osób dorosłych jest zabronione. Biegły sądowy z zakresu ruchu drogowego, w ekspertyzie dotyczącej przedmiotowego wypadku stwierdził:

1. brak nieprawidłowości w zakresie taktyki i techniki jazdy kierującego samochodem Opel Vectra nr rej. KRI 25RP, które mogły pozostawać w związku przyczynowym z wystąpieniem wypadku;
2. zachowanie Adama Kowalskiego było nieprawidłowe i niezgodne z zasadami bezpieczeństwa ruchu drogowego;
 - 2.1. z punktu widzenia obowiązujących przepisów, wyjazd małoletniego rowerem na jezdnię był manewrem włączania się do ruchu, o którym mowa w art. 17 ust. 1 pkt 1 ustawy - Prawo o ruchu drogowym;
 - 2.2. w czasie wyjazdu na jezdnię małoletni był zobowiązany do zachowania szczególnej ostrożności oraz ustąpienia pierwszeństwa kierującemu samochodem Opel Vectra (art. 17 w/w ustawy);
 - 2.3. z analizy wynika, że małoletni zachował się nieostrożnie i nie ustąpił pierwszeństwa kierującemu samochodem Opel Vectra, powodując stan bezpośredniego zagrożenia bezpieczeństwa ruchu, skutkujący powstaniem wypadku.

Wymienione ustalenia biegłego znalazły odzwierciedlenie w uzasadnieniu postanowienia o umorzeniu śledztwa prowadzonego pod nadzorem Prokuratury Rejonowej dla Krakowa-Podgórze w Krakowie.

Zgodnie z art. 435 § 1 k.c., szkoda jest spowodowana działaniem osoby trzeciej, za którą nasze Towarzystwo nie ponosi odpowiedzialności - w tym przypadku za działania lub zaniechanie działań rodziców wobec swojego 5-letniego syna, nad którym sprawują opiekę. W związku z powyższym postanowiono jak na wstępie.

Od niniejszej decyzji przysługuje prawo złożenia odwołania do Oddziału Okręgowego w Krakowie, za pośrednictwem tutejszego Oddziału w terminie 30 dni od daty otrzymania niniejszego pisma. Niezależnie od złożenia odwołania do Oddziału Okręgowego w Krakowie, przysługuje prawo wystąpienia z powództwem na drogę postępowania sądowego, zgodnie z postanowieniem art. 9 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o działalności ubezpieczeniowej /Dz. U. nr 124, poz. 1151 ze zmianami/.

Dyrektor Oddziału
mgr Grzegorz Drabski
(podpis)

st. post. Andrzej Okoń
SRD KMP Kraków.

Kraków, 24 czerwca 2009 r.

NOTATKA URZĘDOWA

W dniu 24 czerwca 2009 r. z polecenia dyżurnego KMP w Krakowie ok. godz. 16.25 udałem się na miejsce wypadku drogowego zaistniałego w tym dniu około godz. 16.20 w miejscowości Grabina.

Okoliczności zdarzenia: Małoletni rowerzysta Adam Kowalski wyjeżdżając z posesji nr 45 znajdującej się w miejscowości Grabina nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu samochodowi osobowemu marki Opel Vectra nr rej. KRI 25RP, jadącemu od strony miejscowości Brzoza w kierunku Nowej Woli, kierowanemu przez Tomasza Górskiego. Małoletni rowerzysta doznał urazu głowy oraz nogi i w stanie nieprzytomnym został przewieziony do Szpitala Wojewódzkiego w Krakowie. Kierowca samochodu był trzeźwy.

Uczestnicy:

1. Kierujący samochodem m-ki Opel Vectra, nr rej. KRI 25RP, ubezpieczeniowy HDI nr KCS 1181503 Tomasz Górski s. Andrzeja i Bożeny zd. Lis, PESEL 85040418291, zam. w Nowej Woli 25, gm. Grabina, dow. osob. ALE745294, prawo jazdy nr 01045/02/1010 kat B. wyd. 07 maja 2005 r. Trzeźwy.

2. Małoletni rowerzysta Adam Kowalski, s. Jana i Anny, ur. 17 kwietnia 2004 r., zam. Grabina 45.

Świadkowie: Pasażer Opla Vectra Robert Górski ur. 12 kwietnia 1990 r., zam. w Nowej Woli 25 gm. Grabina.

Uwagi: brak.

st. post. Andrzej Okoń

(podpis)

Biegły sądowy z zakresu
ruchu drogowego
mgr inż. Kacper Lis
dot. spr. 2 Ds. 1300/09

Kraków, 26 września 2009 r.

Komisariat Policji
Posterunek dla Krakowa-Podgórze

Dot. wypadku z dnia 24 czerwca 2009 r. w miejscowości Grabina 45.

W dniu 26 września 2009 r. ustaliłem niżej opisany stan oznakowania drogi w ww. miejscowości.

1. Patrząc od strony miejscowości Brzoza w kierunku zachodnim przed miejscowością Grabina ustawiony jest znak pionowy E-17a „miejscowość” (nazwa miejscowości „Grabina” na zielonym tle). Nie ma natomiast znaku D-42 „obszar zabudowany” ani pozostałości po takowym.

Takie oznakowanie nie wskazywało w żaden sposób kierującym, jadącym w stronę zachodnią (tak, jak uczestnik wypadku) na to, że droga w danej miejscowości przebiega przez obszar zabudowany, zdefiniowany przepisem art. 2 ust. 15 ustawy - Prawo o ruchu drogowym.

Patrząc natomiast od strony zachodniej na wlocie do miejscowości Grabina jest znak D-42 „obszar zabudowany”, na którego rewersie występuje znak D-43 „koniec obszaru zabudowanego”.

2. Z protokołu oględzin miejsca wypadku wynika, że do wypadku doszło na obszarze zabudowanym, na którym obowiązywało ograniczenie prędkości dopuszczalnej do 50 km/h.

Jednak, gdyby w chwili wypadku oznakowanie od strony wschodniej było takie, jak opisane w pkt 1, to ww. ograniczenie nie obowiązywałoby kierującego samochodem.

Jako biegły nie jestem upoważniony do samodzielnego zbierania materiału dowodowego i organy ścigania powinny wyjaśnić ww. problem, przez zebranie stosownych dowodów i poczynienie ustaleń w tym przedmiocie na bazie projektu organizacji ruchu, który powinien znajdować się u zarządcy drogi.

Biegły sądowy
Kacper Lis
(podpis)

Urząd Gminy Grabina

Grabina, 30 października 2009 r.

Komisariat Policji

Posterunek dla Krakowa-Podgórze

Znak: 7040-31/09

W odpowiedzi na Wasze pismo znak 2 Ds. 1300/09 z dnia 06 października 2009 r. informuję, że instytucją odpowiedzialną za oznakowanie miejscowości Grabina znakiem D-42 jest Urząd Gminy Grabina. Znaki oznaczające „obszar zabudowany” w miejscowości Grabina ustawiono w 2001 r. Od strony miejscowości Brzoza znak został zdewastowany i wymieniony w roku 2006. Gmina nie posiada projektu organizacji ruchu dla miejscowości Grabina.

Wójt

mgr inż. Stanisław Wójcik

(podpis)

POSTANOWIENIE O UMORZENIU ŚLEDZTWA

Dnia 19 listopada 2009 r.

st. sierż. Tomasz Białowas, Posterunek Policji dla Krakowa-Podgórze,

w sprawie zaistniałego w dniu 24 czerwca 2009 r. o godzinie 16:20 w miejscowości Grabina 45 wypadku drogowego, w wyniku którego ciężkich obrażeń ciała doznał małoletni Adam Kowalski, tj. o czyn z art. 177 § 2 k.k.,
na podstawie art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k. i art. 322 § 2 k.p.k.,

POSTANOWIŁ

umorzyć śledztwo z powodu braku znamion czynu zabronionego.

Uzasadnienie

W dniu 24 czerwca 2009 r. o godzinie 16:20 w miejscowości Grabina, na wysokości posesji nr 45, gmina Grabina, województwa małopolskiego, doszło do zdarzenia drogowego, w którym małoletni Adam Kowalski wyjeżdżając rowerem z terenu posesji nr 45 nie ustąpił pierwszeństwa jadącemu od strony miejscowości Brzoza samochodowi osobowemu marki Opel Vectra o nr rej KRI 25RP, którego kierowcą był Tomasz Górski. W wyniku potrącenia małoletni Adam Kowalski doznał ciężkich obrażeń narządów ciała w postaci złamania kości udowej lewej, urazu wieloukładowego, urazu czaszkowo - mózgowego ze stłuczeniem pnia mózgu oraz rany tłuczonej okolicy prawego stawu kolanowego.

Zebrany na miejscu zdarzenia materiał dowodowy w postaci dokumentacji fotograficznej, oględzin miejsca zdarzenia oraz oględzin pojazdów, zeznań świadków, jednoznacznie potwierdza przebieg wypadku.

W związku z powyższym oraz koniecznością wyjaśnienia wszelkich kwestii związanych z zachowaniem się uczestników wypadku, powołano biegłego z zakresu ruchu drogowego.

Na podstawie materiału dowodowego, w tym opinii z dnia 7 listopada 2009 r. jednoznacznie stwierdzono, iż małoletni zachował się nieostrożnie, nie ustępując pierwszeństwa kierującemu samochodem osobowym marki Opel Vectra, co stanowiło bezpośrednią przyczynę wypadku. Zachowanie się małoletniego rowerzysty Adama Kowalskiego było nieprawidłowe oraz niezgodne z zasadami bezpieczeństwa w ruchu drogowym. W świetle art. 17 ust. 1 pkt 1 ustawy - Prawo o ruchu drogowym, wjazd małoletniego rowerem na jezdnię był manewrem włączania się do ruchu. Na podstawie ust. 2 tego artykułu, stwierdzić należy, że małoletni włączając się do ruchu zobowiązany był do zachowania szczególnej ostrożności oraz ustąpienia pierwszeństwa kierującemu samochodem Opel Vectra, tym bardziej, że poruszanie się małoletniego rowerem na drodze publicznej bez opieki osób dorosłych było zabronione.

Z analizy zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wynika, że brak jest nieprawidłowości w zakresie taktyki i techniki jazdy kierującego, które mogłyby pozostawać w związku przyczynowym z wystąpieniem wypadku. Kierujący Tomasz Górski, po stwierdzeniu

zagrożenia, nie miał możliwości wykonania żadnego skutecznego manewru obronnego, a zatem nie dysponował obiektywną możliwością uniknięcia wypadku.

Uwzględniając powyższe argumenty prawne i faktyczne, postanowiono umorzyć śledztwo z powodu braku znamion czynu zabronionego, tj. na zasadzie art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k.

st. sierż.
Tomasz Białowąs
(podpis)

2. Ds 1300/09

Jerzy Milski – asesor Prokuratury Rejonowej dla Krakowa-Podgórze w Krakowie, po zapoznaniu się z aktami sprawy, na podstawie art. 305 § 3 k.p.k. zatwierdza powyższe postanowienie o umorzeniu.

24 listopada 2009 r.

Asesor Prokuratury Rejonowej
Jerzy Milski
(podpis)

*Pieczęć Biura Podawczego
Sądu Okręgowego w Krakowie
wpłynęło dnia 19 października 2011 r. godz. 9.00
st. sekr. Wiesława Rulska
(podpis)*

Kraków, 18 października 2011 r.

**Sąd Okręgowy
w Krakowie
I Wydział Cywilny
ul. Przy Rondzie 7
31-547 Kraków**

Powód: małoletni Adam Kowalski
działający przez przedstawiciela
ustawowego Jana Kowalskiego
i reprezentowany przez adw. Adama Mądrego,
Kancelaria Adwokacka w Krakowie, ul. Jasna 2

Pozwany: HDI Asekuracja Towarzystwo Ubezpieczeń S.A.
w Warszawie
reprezentowany przez adw. Tomasza Nowaka
Kancelaria Adwokacka w Krakowie, ul. Nowa 11

Sygn. akt: I C 1320/11

Odpowiedź na pozew

W odpowiedzi na pozew, którego odpis strona pozwana otrzymała w dniu 12 października 2011 r., w imieniu pozwanego, którego pełnomocnictwo załączam, wnoszę o oddalenie powództwa i zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych i kosztów opłaty skarbowej od pełnomocnictwa w kwocie 17 zł.

Jednocześnie pozwany wnosi o zażądanie z Prokuratury Rejonowej dla Krakowa - Podgórze w Krakowie akt śledztwa sygn. akt 2 Ds. 1300/09, dotyczących wypadku drogowego z dnia 24 czerwca 2009 r. w miejscowości Grabina oraz przeprowadzenie dowodów z dokumentów znajdujących w tych aktach. Nadto pozwany przyłącza się do wniosku pełnomocnika powoda o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego z zakresu ruchu drogowego w celu ustalenia przebiegu oraz przyczyn wypadku, w następstwie którego powód doznał obrażeń ciała.

Uzasadnienie

Pozwany przyznaje, iż kierujący w dniu 24 czerwca 2009 r. samochodem marki Opel Vectra nr rej. KRI 25RP Tomasz Górski miał zawarte w pozwanym zakładzie obowiązkowe ubezpieczenie OC posiadaczy pojazdów mechanicznych.

W dniu 20 lutego 2010 r. wpłynęło do pozwanego zgłoszenie szkody i wnioski o wypłatę zadośćuczynienia w kwocie 800.000 zł dla powoda, który uległ wypadkowi komunikacyjnemu w miejscowości Grabina.

Z poczynionych w postępowaniu szkodowym ustaleń wynikało, że kierującemu samochodem, już na etapie śledztwa prowadzonego przez Prokuraturę Rejonową dla Krakowa - Podgórze w Krakowie, nie można było przypisać winy, albowiem w jego technice i taktyce

jazdy nie dopatrzone się żadnych nieprawidłowości, które mogły pozostawać w związku przyczynowym z zaistniałym wypadkiem.

Natomiast zachowanie małoletniego poszkodowanego było obiektywnie nieprawidłowe i niezgodne z zasadami bezpieczeństwa ruchu drogowego, albowiem przez wjazd rowerem na jezdnię, bez zachowania szczególnej ostrożności i ustąpienia pierwszeństwa kierującemu samochodem, spowodował stan bezpośredniego zagrożenia bezpieczeństwa ruchu drogowego, skutkujący powstaniem wypadku.

Z kolei zachowanie rodziców małoletniego było wyjątkowo naganne, gdyż mimo ciążącego na nich obowiązku (art. 95 k.r.o.) nie zapewnili małoletniemu powodowi odpowiedniej opieki i w efekcie doszło do nieszczęśliwego wypadku, w którym ich syn odniósł bardzo poważne obrażenia.

Do wypadku doszło na drodze publicznej, na której poruszanie się dzieci bez opieki osób dorosłych jest zabronione, albowiem zgodnie z art. 43 ust. 1 ustawy - Prawo o ruchu drogowym, dziecko do 7 lat może korzystać z drogi tylko pod opieką osoby, która osiągnęła wiek co najmniej 10 lat.

Z tego też powodu postępowanie karne wobec kierującego samochodem zostało prawomocnie umorzone.

Zatem, wbrew twierdzeniom pozwu, okoliczności obiektywne, jak i subiektywne po stronie rodziców małoletniego nie wskazywały na jakąkolwiek odpowiedzialność kierującego pojazdem.

Z tych przyczyn pozwany nie miał podstaw do uznania w tej sprawie swojej odpowiedzialności gwarancyjno-repartycyjnej.

Wobec tego, iż kwestia odpowiedzialności pozwanego jest obecnie najistotniejsza w sprawie, ewentualne szczegółowe ustosunkowanie się pozwanego do wysokości roszczeń żądanych przez powoda nastąpi w terminie późniejszym. Tym niemniej, już na obecnym etapie postępowania pozwany podnosi, że zadośćuczynienie żądane przez powoda jest wygórowane.

Załączniki:

1. pełnomocnictwo,
2. odpis pisma.

/-/ adw. Tomasz Nowak

(podpis)

Pełnomocnictwo

HDI Asekuracja Towarzystwo Ubezpieczeń Spółka Akcyjna
na podstawie § 24 ust. 2 Statutu Spółki upoważnia adwokata Tomasza Nowaka, Indywidualna Kancelaria Adwokacka, ul. Nowa 11 w Krakowie, do reprezentowania Towarzystwa w postępowaniu sądowym w sprawie z powództwa małoletniego Adama Kowalskiego o zadośćuczynienie i ustalenie we wszystkich instancjach sądowych.

Kraków, 30 września 2011 r.

*Wiceprezes Zarządu
Stanisław Godlewski
(podpis)*

*Prezes Zarządu
Jarosław Dobry
(podpis)*

POSTANOWIENIE

Dnia 20 stycznia 2012 r.

Sąd Okręgowy w Krakowie I Wydział Cywilny
w składzie następującym: Przewodnicząca: SSO Maria Mańk
po rozpoznaniu w dniu 20 stycznia 2012 r. w Krakowie na posiedzeniu niejawnym
sprawy z powództwa małoletniego Adama Kowalskiego
przeciwko HDI Asekuracja Towarzystwo Ubezpieczeń S.A. w Warszawie
o zadośćuczynienie i ustalenie

postanawia:

dopuścić dowód z opinii Przemysłowego Instytutu Motoryzacji Sekcji Rzeczoznawców PIMOT w Warszawie na okoliczność przyczyn, przebiegu oraz sprawstwa wypadku, który miał miejsce w dniu 24 czerwca 2009 r. w miejscowości Grabina oraz ewentualnego przyczynienia się poszczególnych uczestników wypadku do jego powstania i stopnia tego przyczynienia, w terminie do dnia 30 marca 2012 r., na podstawie akt sprawy oraz oględzin miejsca zdarzenia.

SSO Maria Mańk
(podpis)

Zarządzenie:

1. odpis postanowienia doręczyć pełnomocnikom stron oraz Instytutowi wraz z aktami celem wydania opinii, zobowiązując do powiadomienia pełnomocników stron o terminie oględzin miejsca wypadku,
2. po wpłynięciu opinii, jej odpisy doręczyć pełnomocnikom stron,
3. na termin rozprawy, którą wyznaczyć na dzień 24 maja 2012 r., wezwać świadków zgłoszonych w pozwie, zawiadomić pełnomocników stron i przedstawiciela ustawowego małoletniego powoda.

SSO Maria Mańk
(podpis)

20 stycznia 2012 r.

Wykonano
22 stycznia 2012 r.
st. sekr. sąd. Aldona Wiśniewska
(podpis)

OPINIA

dotycząca ustalenia przebiegu, przyczyn oraz sprawstwa wypadku z dnia 24 czerwca 2009 r.
wydana w sprawie I C 1320/11 Sądu Okręgowego w Krakowie

Wykonawcy: mgr inż. Piotr Stasiak i inż. Jacek Biedrzycki
Akceptuję: Główny Specjalista mgr inż. Tadeusz Tupadło – podpis nieczytelny
Zatwierdzam: Zastępca Dyrektora mgr inż. Bogdan Proce – podpis nieczytelny

Celem opinii jest udzielenie odpowiedzi na pytania Sądu zawarte w postanowieniu z dnia 20 stycznia 2012 r. dotyczące ustalenia przyczyn wypadku z dnia 24 czerwca 2009 r., sprawcy wypadku oraz stopnia przyczynienia się do powstania wypadku przez uczestników zdarzenia.

1.1 Charakterystyka miejsca zdarzenia

Do zdarzenia doszło 24 czerwca 2009 r. ok. godz. 16.20 we wsi Grabina w okolicy wyjazdu z posesji nr 45. Droga w miejscu zdarzenia stanowiła prosty odcinek drogi o szerokości 4,5 m bez wytyczonych pasów ruchu. Nawierzchnia drogi wykonana była z asfaltu, który podczas oględzin przez pracowników Policji był gładki, czysty i suchy. Z obu stron drogi, na wysokości nawierzchni asfaltowej znajdowało się trawiaste pobocze o szerokości 1 m. Podczas oględzin miejsca zdarzenia temperatura otoczenia wynosiła 14°C, temperatury nawierzchni nie oznaczono.

W protokole oględzin miejsca zdarzenia oraz w piśmie Urzędu Gminy Grabina zawarto informacje o kwalifikacji miejsca zdarzenia jako terenu zabudowanego, na którym obowiązuje administracyjne ograniczenie prędkości do 50 km/h.

Biegły powołany przez Prokuraturę podczas śledztwa opisał oznakowanie miejscowości pod kątem umieszczenia informacji o początku obszaru zabudowanego. Od strony wschodniego wjazdu do wsi Grabina stwierdzono występowanie jedynie znaku E-17a, tj. zielonej tablicy z nazwą miejscowości. Nie stwierdzono występowania znaku D-42, tj. „obszar zabudowany”.

Ponadto, 15 marca 2012 r. autorzy opinii wzięli udział w oględzinach miejsca zdarzenia i stwierdzili, że na terenie posesji nr 45 przy metalowym ogrodzeniu rosną drzewa i krzewy. Nasadzenia nie uległy zmianie od daty wypadku. Kierowcy jadącemu we wskazanym kierunku, pole widzenia wjazdu do posesji, z której wyjechał powód, ograniczają nasadzenia roślin znajdujące się przed domem. Do 15 m przed wjazdem na posesję, widoczność tego wjazdu to około 2,5 – 3 m, dalej widoczność podjazdu rozszerza się i obejmuje cały podjazd do bramy. Wjazd na posesję jest utwardzony. Brama wjazdowa na podwórko znajduje się w odległości około 13 m od początku jezdni. Od strony drogi wjazd biegnie z delikatnym spadkiem. Około 5 m od krawędzi jezdni wjazd jest ukształtowany z przeciwnym nachyleniem, na jezdnię wjeżdża się „pod górkę”. Wjazd na drogę jest łagodny z uwagi na „nadlany” asfalt. Droga, na której doszło do wypadku jest dwukierunkowa, jednojezdniowa o szerokości 4,5 m i miękkich

poboczach o szerokości około 1 m. Na jezdni po wypadku odnotowano ślady hamowania z użyciem systemu ABS. Droga od strony miejscowości Brzoza (tj. z kierunku, z którego nadjechał Opel Vectra) biegnie na odcinku około 500 m w linii prostej. Posesja nr 45 usytuowana jest mniej więcej na 400 m tego odcinka.

1.2. Charakterystyka uszkodzeń pojazdów uczestniczących w zdarzeniu

Podczas zdarzenia w samochodzie Opel Vectra nr rej. KRI 25RP uszkodzeniu uległy następujące elementy:

- wgnieciona pokrywa silnika;
- zbity lewy przedni kierunkowskaz;
- wyrwane mocowanie zderzaka z lewej strony.

Po zdarzeniu stwierdzono, że pojazd był wyposażony w układ ABS oraz miał sprawny układ hamulcowy.

Podczas zdarzenia w rowerze dziecięcym uszkodzone zostały:

- zgięta rama;
- zgięty wspornik siodełka.

2. Przebieg zdarzenia drogowego wynikający z analizy materiału dowodowego

Po analizie materiału zawartego w aktach tej sprawy i aktach śledztwa, przebieg zdarzenia można przedstawić następująco: na prostym i płaskim odcinku drogi, bezpośrednio pod nadjeżdżający samochód wjechał na rowerze małoletni Adam Kowalski. Ze względu na prędkość, z jaką jechał samochód i bezpośrednią bliskość rowerzysty, kierujący samochodem uderzył w rowerzystę, pomimo podjętych manewrów obronnych.

Autorzy opinii wykonali symulację ruchu pojazdu Opel, dobierając parametry ruchu, jak i zadania, które wykonywał kierowca, w taki sposób, aby w trakcie symulacji samochód Opel zatrzymał się kołami tylnej osi na końcu śladów hamowania wskazanych na szkicu wykonanym przez pracowników Policji.

W oparciu o przedstawione wyliczenia można postawić tezę, że samochód Opel poruszał się tuż przed zdarzeniem najprawdopodobniej z prędkością ok. 75 km/h, natomiast rowerzysta jechał z prędkością 3,6 m/sek.

Stan bezpośredniego zagrożenia na drodze powstał w chwili, kiedy rowerzysta przekroczył północną krawędź jezdni. W tej chwili kierujący pojazdem Opel rozpoczął skręt kierownicy w lewo o ok. 90°.

Z dowodów osobowych zawartych w aktach Prokuratury wynika, że kierowca samochodu Opel wykonał manewry obronne pod wpływem ostrzeżenia przez pasażera. W związku z tym należy przyjąć krótki czas reakcji wynoszący 0,6 sek. Całkowity czas reakcji, liczony od chwili zauważenia rowerzysty do chwili rozpoczęcia hamowania, wyniesie 0,95 sek.

Z przeprowadzonych analiz wynika, że rowerzysta został dostrzeżony przez kierującego pojazdem Opel w chwili, kiedy wyjechał zza siatki ogrodzenia posesji nr 45. Manewry obronne w postaci próby ominięcia oraz awaryjnego hamowania podjęte zostały zatem na podstawie domniemania zamiaru wjazdu rowerzysty na drogę.

Jak wynika z symulacji przeprowadzonych przez autorów opinii, odległość jaką dysponował kierujący samochodem Opel od chwili zauważenia rowerzysty do jego uderzenia nie pozwalała na zatrzymanie pojazdu przed zderzeniem.

Z analizy materiału wynika, że faktycznie na terenie wsi Grabina obowiązywało administracyjne ograniczenie prędkości do 50 km/h, wynikające z faktu zakwalifikowania terenu wsi jako obszaru zabudowanego. Obszar zabudowany zawiera się między znakami jego początku (D-42) i końca (D-43). Wjeżdżając do wsi od wschodniej strony (tak, jak jechał kierujący pojazdem Opel) brak było znaku D-42, kierowca nie został poinformowany

o ograniczeniu prędkości. Mógł zatem domniemywać, że obowiązuje go ograniczenie prędkości do 90 km/h. Wobec faktu, że kierujący poruszał się w kierunku silnie świecącego słońca (pora tuż przed zachodem) oraz wśród zabudowań, zmniejszenia przez kierującego prędkości do ok. 75 km/h nie można uznać za taktykę niepoprawną.

Zdaniem autorów opinii, kierujący pojazdem Opel nr rej. KRI 25RP nie przyczynił się do powstania stanu zagrożenia na drodze, a jego taktyka jazdy wobec zagrożenia była poprawna. Należy jednak zaznaczyć, że gdyby teren zabudowany oznakowany był poprawnie, to kierujący, jadąc z właściwą prędkością 50 km/h, zdążyłby zatrzymać samochód przed rowerzystą.

Analizując wzajemne położenie pojazdów przed zderzeniem, można postawić tezę, że kierujący rowerem miał możliwość dostrzeżenia pojazdu Opel na tyle wcześnie, aby móc zmienić kierunek jazdy i / lub zmniejszyć prędkość. Ponadto, wykonany przez niego manewr należy zakwalifikować jako włączanie się do ruchu. W tym przypadku kierujący rowerem jest zobowiązany do udzielenia pierwszeństwa przejazdu pojazdom poruszającym się po drodze oraz do zachowania szczególnej ostrożności. Ponadto, zgodnie z art. 43 ustawy - Prawo o ruchu drogowym, dziecko do lat 7 może korzystać z drogi jedynie pod opieką osoby, która ukończyła 10 lat. Z materiałów znajdujących się w aktach śledztwa wynika, że kierujący rowerem nie pozostawał w trakcie wykonywania manewru pod czyjąkolwiek opieką. Zdaniem autorów opinii, małoletni Adam Kowalski stworzył zagrożenie na drodze, jego taktykę jazdy należy ocenić negatywnie.

Wnioski

1. Kierujący pojazdem Opel nr rej. KRI 25RP nie miał możliwości uniknięcia uderzenia w małoletniego Adama Kowalskiego, kierującego rowerem.
2. Zachowanie małoletniego Adama Kowalskiego stworzyło stan zagrożenia na drodze.
3. Wjazd do wsi Grabina oznakowany był niezgodnie z obowiązującymi w tym zakresie przepisami. Oznakowanie wjazdu do wsi było mylące w zakresie obowiązującego na jej terenie ograniczenia prędkości.
4. Jazda kierującego samochodem Opel z prędkością niższą od domniemanej dopuszczalnej 90 km/h wobec poruszania się w pobliżu zabudowań oraz w warunkach oślepiania przez słońce była poprawną taktyką jazdy.
5. Gdyby teren wsi Grabina był oznakowany poprawnie znakami D-42 i D-43, a kierowca poruszał się z prędkością w ten sposób ograniczoną do 50 km/h, to do zderzenia by nie doszło. Fakt niepoprawnego oznakowania drogi pozostaje w związku przyczynowym ze zderzeniem pojazdów.

Odpowiedzi na pytania Sądu:

1. Przyczyną wypadku z dnia 24 czerwca 2009 r. było bezpośrednie wjechanie kierującego rowerem Adama Kowalskiego przed samochód Opel nr rej. KRI 25RP.
2. Stan zagrożenie skutkujący wypadkiem stworzył kierujący rowerem Adam Kowalski.
3. Zdaniem autorów opinii, kierujący samochodem Opel nr rej. KRI 25RP nie przyczynił się do zaistnienia wypadku.

Na tym opinię zakończono i podpisano.

mgr inż. Piotr Stasiak
(podpis)

inż. Jacek Biedrzycki
(podpis)

PROTOKÓŁ

Dnia 24 maja 2012 r.

Sąd Okręgowy w Krakowie I Wydział Cywilny
w składzie następującym:

Przewodniczący: SSO Maria Mańk

Protokolant: st. sekr. sąd. Aldona Wiśniewska

rozpoznał na rozprawie w dniu 24 maja 2012 r. w Krakowie sprawę

z powództwa małoletniego Adama Kowalskiego

przeciwko HDI Asekuracja Towarzystwo Ubezpieczeń S.A. w Warszawie

o zadośćuczynienie i ustalenie

Rozprawę rozpoczęto o godz. 8.30, zakończono o godz. 12.00.

Po wywołaniu sprawy stawili się: przedstawiciel ustawowy małoletniego powoda Jan Kowalski oraz jego pełnomocnik adw. Adam Mądry ustanowiony w sprawie, w imieniu pozwanego Towarzystwa - jego pełnomocnik adw. Tomasz Nowak, ustanowiony w sprawie.

Stawili się świadkowie: Tomasz Górski, Robert Górski, Marianna Derendarz, Teresa Kolasa, Helena Krupa.

Pełnomocnik powoda popiera powództwo i wnioski dowodowe, oświadcza, że kwestionuje wnioski wynikające z opinii Instytutu Motoryzacji. Wnosi o dopuszczenie dowodu z opinii innego Instytutu z uwagi na fakt, iż wydaną opinię kwestionuje w całości. Na żądanie Sądu gotów jest przedstawić szczegółowe zarzuty do złożonej opinii. Wnosi ponadto o zwrócenie się do Polskiej Akademii Nauk - Centrum Astronomicznego im. Mikołaja Kopernika ul. Bartycka 18, 00-716 Warszawa - o podanie wysokości słońca w dniu 24 czerwca 2009 r. w miejscu wypadku. Biegli bowiem błędnie przyjęli, że kierowca samochodu w dniu i godzinie wypadku mógł zostać oślepiony promieniami słońca. Dzień 24 czerwca to najdłuższy dzień roku, słońce jest dużo wyżej i nie powinno dojść do oślepienia kierowcy samochodu. Poza tym podnosi, że rowerzysta jadący szybko osiąga prędkość ok. 2,5 m/s, a nie, jak zostało to przyjęte w opinii, 3,6 m/s. Biegli powinni dokładnie umotywować przyjętą prędkość rowerzysty, ze szczególnym uwzględnieniem warunków jazdy – pobocze gruntowe porośnięte trawą, z uwzględnieniem wyjazdu pod górkę z posesji nr 45 na drogę. Biegli pominęli również parametry roweru, którym poruszał się powód. Z powyżej wskazanych przyczyn wynika więc, iż prędkość rowerzysty została obliczona na podstawie przypadkowo dobranych parametrów, nie zaś w oparciu o materiał zgromadzony w sprawie i dlatego nie może stanowić podstawy do poczynienia dalszych obliczeń dla potrzeb wydanej opinii. Nadto biegli przyjęli jako rodzaj i parametry nawierzchni „suchy asfalt”. Ten zapis jednoznacznie wskazuje, iż biegli pominęli dla potrzeb obliczeń warunki pobocza, czyli trawiasty, tj. porośnięty trawą, grunt. Nie sposób więc zgodzić się z tym, iż prędkość rowerzysty została również, w związku z tą okolicznością, obliczona przez nich prawidłowo. Odnośnie chwili zauważenia rowerzysty przez kierowcę samochodu - biegli subiektywnie przyjęli, że rowerzysta wyjeżdżał z posesji tuż przy lewej krawędzi wyjazdu, natomiast nie zostało to w sposób niewątpliwie ustalone. Brak zatem dokonania symulacji dla sytuacji, gdy rowerzysta jechał przy prawej krawędzi wyjazdu i wskazania, o ile, w takiej sytuacji, zwiększy się droga jazdy rowerzysty od chwili zauważenia go przez kierowcę pojazdu.

Po ustaleniu tych danych, pełnomocnik powoda wnosi o powołanie innego biegłego z zakresu ruchu drogowego i zobowiązanie przez Sąd do ich uwzględnienia przy wydawaniu opinii. Podtrzymuje również wnioski o dopuszczenie dowodu z opinii biegłych lekarzy zawarte w pozwie. Wnosi o przesłuchanie świadków, którzy stawili się w dniu dzisiejszym oraz w charakterze strony - ojca małoletniego powoda.

Pełnomocnik pozwanego nie uznaje powództwa i wywodzi jak w odpowiedzi na pozew, oświadcza, że nie kwestionuje opinii Instytutu, wnioski dowodowe zgłoszone przez pełnomocnika powoda pozostawia do uznania Sądu, nadto wnosi o udzielenie 3 - dniowego terminu w celu złożenia ewentualnych wniosków dowodowych przez stronę pozwaną.

POSTANOWIENIE

Sąd postanowił:

dopuszczyć dowód z zeznań świadków Tomasza Górskiego, Roberta Górskiego, Marii Derendarz, Teresy Kolasa i Heleny Krupa na okoliczność przebiegu i przyczyn wypadku, jakiemu uległ małoletni powód w dniu 24 czerwca 2009 r.

Tomasz Górski, lat 27, dowód osobisty ALE 745294, technik budowlany, obcy, nie karany za składanie fałszywych zeznań,

Robert Górski, lat 22, dowód osobisty AKX 410835, technik mechanik, obcy, nie karany za składanie fałszywych zeznań,

Marianna Derendarz, lat 71, oświadcza, że nie ma przy sobie dowodu osobistego, rolnik, obca, nie karana za składanie fałszywych zeznań,

Teresa Kolasa, lat 40, dowód osobisty AEN 442909, rolnik, obca, nie karana za składanie fałszywych zeznań,

Helena Krupa, lat 64, dowód osobisty AKN 890876, rolnik, babcia powoda, pouczona o prawie odmowy składania zeznań, oświadcza, iż chce zeznawać, nie karana za składanie fałszywych zeznań.

Przewodnicząca pouczyła świadków o obowiązku mówienia prawdy i odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań.

Za zgodą stron Sąd zwolnił świadków od składania przyrzeczenia. Świadkowie, z wyjątkiem Tomasza Górskiego, opuścili salę rozpraw.

Świadek Tomasz Górski zeznaje:

W dniu 24 czerwca 2009 r. ok. godz. 16:20 jechałem jako kierujący samochodem marki Opel Vectra, nr rej. KRI 25RP wraz ze swoim bratem Robertem Górskim do domu. Jechałem drogą przez wieś Grabina z prędkością ok. 70-80 km/h. W tym czasie na drodze panowały bardzo dobre warunki, jezdnia była sucha, czysta, świeciło słońce, nie było opadów atmosferycznych. Jechałem w odległości ok. 1m od prawej krawędzi jezdni. Przed moim pojazdem były dwa inne samochody, które jechały w tym samym kierunku co ja, ale były w większej odległości przede mną. Około 5 domów przed miejscem wypadku pierwszy z jadących samochodów skręcił w posesję. Nie wiem, jakiej marki był ten samochód. Jak on skręcał, to samochód przede mną przyhamował. Ja również wtedy wytraciłem szybkość. Później obaj zaczęliśmy przyspieszać. Samochód przede mną przyspieszał bardziej niż ja. Nie wiem, jaka to była marka samochodu, był czarny, terenowy. W takich warunkach nagle z prawej strony z terenu posesji na jezdnię

wyjechało dziecko. Dziecko jechało szybko na rowerze i bez zatrzymania wjechało na jezdnię. Ja widząc to dziecko byłem przed nim w odległości ok. 15-20 m, ale nie jestem tego pewien. Mimo tego, że hamowałem i odbiłem kierownicą w lewo, przodem samochodu uderzyłem w bok roweru. Po zderzeniu widziałem, jak dziecko wraz z rowerem odbija się od pojazdu i leci w lewą stronę. W tym czasie ja hamowałem do momentu zatrzymania auta. Po zatrzymaniu, wysiadłem z samochodu i zacząłem krzyczeć, aby wezwać pogotowie. Wjazd dziecka na drogę zasłaniała siatka i ona ograniczała widoczność, dodatkowo świeciło tam słońce - dość mocno i z przeciwka. Tam chyba rosły jakieś krzewy. Dla mnie widoczność była utrudniona przez tę siatkę, która ogradała posesję, z której wyjechało dziecko. Jak ja dojechałem do tej posesji, przy której doszło do wypadku, to nie widziałem dziecka wyjeżdżającego na rowerze. Nie wiem, dlaczego nie widziałem, ale podejrzewam, że mogło mnie lekko oślepić słońce. Wjazd dziecka na drogę zasłaniała też siatka i ona ograniczała widoczność, dodatkowo świeciło tam słońce - o czym już mówiłem. Przypominam sobie, że słońce świeciło tak mocno, że nawet widziałem odbicie deski rozdzielczej w szybie przedniej mojego samochodu. W pewnym momencie usłyszałem, jak mój brat krzyknął „uważaj”. Jakbym widział jakąś przeszkodę na drodze, tym bardziej dziecko, to bym próbował za wszelką cenę zmienić tor jazdy, nawet uciekając samochodem w pobliskie pole po przeciwnej stronie drogi, bo tam nie było budynków. Ja tego dziecka nie widziałem. Ja zobaczyłem dziecko w ostatnim momencie, kiedy już nic nie mogłem zrobić, aby nie dopuścić do jego uderzenia. Dla mnie ten wypadek był wielkim szokiem. Na tym odcinku droga jest prosta. Nie wiem, jak długi tam jest odcinek prostej. Nie wiem, pod jakim kątem padało słońce. Teraz uważam, że jechałem za szybko, bo mam świadomość, że gdybym jechał wolno, to zdążyłbym wyhamować. Ja usiłowałem uciec samochodem w prawo bądź w lewo, teraz nie jestem w stanie odpowiedzieć, w którą stronę. Starłem się wykonać jakiś manewr obronny. Ja starałem się wcisnąć jakiś hamulec, żeby zatrzymać samochód, ale ABS mi to utrudniał. Mimo tego, że hamowałem i odbiłem kierownicą w lewo, przodem samochodu uderzyłem w bok roweru. Po zderzeniu widziałem, jak dziecko wraz z rowerem odbija się od pojazdu i leci w górę, a potem w bok. Wysiadłem z samochodu i zacząłem krzyczeć, aby wezwać pogotowie. Nie jestem w stanie powiedzieć, ile metrów od miejsca uderzenia chłopca zatrzymałem samochód. Ja zatrzymałem się mniej więcej na środku drogi, a potem przestawiłem samochód i stanąłem nim na poboczu. Po wypadku dziecko znajdowało się z lewej strony samochodu za przeciwległym pasem drogi. Nie jestem w stanie powiedzieć, ale wydaje mi się, że dziecko znajdowało się w odległości kilku metrów od osi bramy w kierunku zgodnym z kierunkiem mojej jazdy, ale jaka to była odległość, tego nie mogę powiedzieć. Po uderzeniu przez mój samochód, rowerek leżał po przeciwnej stronie drogi, w krzakach, które porastały rów, ale nie jestem w stanie powiedzieć dokładnie, w którym miejscu. Rowerek nie leżał przy samym dziecku, ale w pewnym oddaleniu, też dokładnie nie jestem w stanie określić, w jakiej odległości od powoda. Na moim samochodzie po wypadku były uszkodzenia lewej lampy i maski z lewej strony. Więc tą częścią samochodu uderzyłem dziecko, chyba uderzyłem w środek rowerka. Poruszałem się samochodem bliżej środka osi jezdni. Ja odniosłem wrażenie, że dziecko jak wyjechało, to przez moment się zawahało, a potem kontynuowało jazdę. Nie potrafię powiedzieć, jak mógłbym się jeszcze inaczej zachować, gdybym miał jeszcze tą jedną sekundę więcej, może gdyby się dziecko zatrzymało, to może coś bym jeszcze zrobił, żeby uniknąć uderzenia chłopca. W chwili wypadku nie było przy chłopcu nikogo. Pierwszą osobą, która przybiegła na miejsce wypadku już po uderzeniu powoda moim samochodem, był ojciec powoda - pan Kowalski. Nie pamiętam, ile czasu upłynęło od wypadku do chwili, gdy przybiegł ojciec dziecka. Brama od podwórka, z którego wyjechało dziecko, była otwarta. Wcześniej jeździłem tą drogą dość często i znałem tą drogę. Jeździłem prawie codziennie przez ok. 2 lata przez tą wieś, bo mieszkam w sąsiedniej wsi, tj. w Nowej Woli i aby dojechać do domu od strony miejscowości Brzoza, muszę przejechać przez całą wieś, tj. przez Grabinę. Do wypadku doszło już pod koniec wsi Grabina, a więc wcześniej ja najpierw przejechałem prawie przez całą wieś. Ta wieś ma zabudowę dość

zwartą. Jechałem od miejscowości Brzoza. Ja wtedy nie zwróciłem uwagi, czy przy wjeździe do Grabiny był znak „teren zabudowany”, czy go nie było. Nie mogę też powiedzieć, czy wcześniej był tam taki znak. Ja nie odnotowałem tego w swej świadomości, aby tam kiedykolwiek był znak „teren zabudowany”. Według mnie raczej nie było tam też ograniczenia prędkości.

Świadek Robert Górski zeznaje:

Pamiętam wypadek w dniu 24 czerwca 2009 r., między godz. 16 a 17, gdy mój brat potrafił powoda. Jechaliśmy samochodem brata, tj. Oplem Vectra nr rej. KRI 25RP. Kierował tym samochodem mój brat. Jak byliśmy na końcu miejscowości Grabina, po przejechaniu dość długiego prostego odcinka drogi, tuż przed ostrym zakrętem, na wysokości jakiejś posesji – teraz wiem, że była to posesja nr 45, krzyknąłem do brata „uważaj”. Krzyknąłem dlatego, że widziałem jak na drogę szybko wjechało dziecko na rowerku. Ono pojawiło się nagle. Jestem pewien, że wyjechało z bramy tej posesji. Brama była otwarta. Brat zaczął hamować, ale mimo wszystko doszło do uderzenia dziecka na rowerku lewą stroną przedniej części samochodu. Po uderzeniu dziecko nagle znalazło się na masce samochodu. Jeszcze podczas hamowania zsunęło się na lewą stronę drogi, na pobocze, w okolice pola kukurydzy. Ostatecznie samochód zatrzymał się około 1 metra za dzieckiem. W przednią szybę samochodu świeciło dość mocno słońce, które mnie oślepiało. Ja siedziałem na przednim miejscu pasażera obok kierowcy, którym był mój brat. Posesja, z której wyjechał chłopiec, przy samym rowie oddzielającym nieruchomość od szosy była ogrodzona siatką, potem ogrodzenie się kończyło, a brama była w głębi w odległości ok. 10 metrów od pobocza – dokładnie nie pamiętam. Siatka była mniej więcej 2 metry od brzegu, czyli od krańca jezdni, a między nimi był rów melioracyjny biegnący wzdłuż drogi przez całą wieś. Ogrodzenie było tak zbudowane, że dwie siatki nakładały się na siebie i ograniczały widoczność. Patrząc z drogi nie było widać terenu posesji. Podwórko było widoczne dopiero, jak się patrzyło przez bramę i furtkę. Dziecko wyjechało z bramy prosto na prawy pas jezdni i zaczęło skręcać w lewo, kierując się poprzecznie przez prawy pas na lewą stronę jezdni, patrząc z naszego kierunku jazdy. Nie pamiętam, z jaką prędkością brat jechał, bo nie patrzyłem na licznik. Po uderzeniu w dziecko jadące na rowerku wyskoczyliśmy z auta i krzyczeliśmy o pomoc. Pamiętam, że brat hamował, jak zobaczył dziecko i próbował uciec w którąś ze stron. Ale nie pamiętam w którą. Po przeciwnej stronie jezdni, czyli po lewej patrząc z naszego kierunku jazdy, naprzeciwko posesji z której wyjechało dziecko, było pole, teren nie był zabudowany, dopiero sąsiednia nieruchomość była zabudowana. Chyba z tamtej posesji nadbiegł ojciec dziecka po tym, jak zdarzył się wypadek, ale tego nie jestem pewien. Ja nie widziałem, że dziecko nadjeżdża. Ja zobaczyłem dziecko z odległości 1-1,5 metra z prawej strony auta, patrząc od strony pasażera. Chłopczyk jechał na małym rowerku, może półmetrowym. Ja pamiętam, że brat, jak zauważył przeszkodę, to zaczął hamować. Ja teraz nie pamiętam, jak daleko przejechaliśmy od momentu uderzenia dziecka do zatrzymania naszego samochodu. Jak się brat zatrzymał, to samochód znajdował się bardziej po prawej stronie jezdni. Dziecko znajdowało się po lewej stronie jezdni, ale w którym miejscu dokładnie, tego nie pamiętam. Pamiętam, że najpierw nie mogliśmy znaleźć rowerka i miejsca w którym leżał, tego teraz też nie jestem w stanie sobie przypomnieć. Nie pamiętam, kiedy został znaleziony rowerek. Widok wjazdu do bramy posesji nr 45 zasłaniała siatka postawiona wzdłuż drogi i wzdłuż wjazdu do bramy. My jechaliśmy lekko z góry. Według mnie chłopiec na rowerku poruszał się dość szybko. Przypominam sobie, że chłopiec wjeżdżając na drogę nie upewnił się, czy nic nie nadjeżdża. Ja odniosłem wrażenie, że dziecko zauważyło samochód, gdy było w zasięgu auta i przez moment jakby się zawahało. Ojciec dziecka pojawił się po jakimś czasie, gdy my krzyczeliśmy o pomoc.

Świadek Marianna Derendarz zeznaje:

Nie byłam świadkiem samego wypadku. Jak usłyszałam krzyk, to byłam w domu u państwa Kowalskich, siedziałam tam wcześniej z pół godziny. Była tam też babcia Adasia. Nie wiem, gdzie była mama Adasia, jego też z nami nie było, on się gdzieś bawił, może na podwórku. Z nami siedziała starsza córka Kowalskich, Marysia, bo miała w tym dniu 13-te urodziny. Gdy usłyszeliśmy krzyk, to wszyscy wybiegliśmy z domu. Jak ja wyszłam, to mama Adasia była już na miejscu zdarzenia. Pamiętam, że Adaś leżał w rowie po przeciwnej stronie drogi, patrząc od jego domu, prawie na wprost wjazdu. Ja nie dochodziłam tam blisko, bo bałam się, że chłopczyk nie żyje i jego widok byłby dla mnie szokiem. Nie wiem, czy przed wypadkiem brama od posesji Kowalskich była otwarta, czy zamknięta. Nigdy nie widziałam, by Adaś jeździł po ulicy sam, mimo, że był takim dzieckiem, którego „wszędzie było pełno”. Ja nie wiem, czy wtedy gdy zdarzył się wypadek, któryś z rodziców go pilnował, czy też jechał sam. W tym dniu pogoda była dobra, widoczność też, świeciło ostre słońce, nawierzchnia była sucha. Bramę w posesji powoda widać, bo tam jest tylko siatka. Ogrodzenie z siatki stoi około dwa metry od jezdni. Przez siatkę można zaobserwować, co jest na podwórku Kowalskich. Wjazd na posesję od jezdni jest wylany asfaltem i tak było również w dacie wypadku. Zjazd z asfaltu jest lekko w dół i jest tam niecka, brzeg asfaltu i początek asfaltu są na tym samym poziomie. Wcześniej zdarzało się, że małoletni powód bywał u mnie na posesji, ale zawsze wtedy był z opiekunem.

Świadek Teresa Kolasa zeznaje:

Jestem sąsiadką państwa Kowalskich, mieszkam obok nich po sąsiedzku – pod numerem 43. Ja nie byłam świadkiem wypadku. Byłam na miejscu zdarzenia już po wypadku. Chłopiec jeździł sobie rowerkiem od czerwca, ale po drodze asfaltowej jeździł tylko pod opieką rodziców. Nie wiem, czy przed wypadkiem brama i furtka na posesji Kowalskich były otwarte, czy zamknięte. Przed wypadkiem Adaś był bardzo żywym, ruchliwym dzieckiem. Chłopiec raczej nie był w stanie sam sobie otworzyć furtki lub bramy, bo sąsiedzi dodatkowo zabezpieczali wejście zamknięciem na sznurek, które było wiązane wysoko, tak, żeby Adaś sam nie mógł go rozsypać. W tym dniu, przed wypadkiem, Adaś był u mnie z mamą Anną Kowalską. Samo dziecko do mnie nigdy nie przychodziło. Wcześniej mógł też być z ojcem. Byli u mnie przez chwilę – była wtedy piękna pogoda. Chłopiec wyszedł ode mnie z którymś z rodziców. Jak wyszli od nas, to my nadal byliśmy na podwórku i w tym momencie usłyszeliśmy huk. Wtedy zdarzył się wypadek.

Świadek Helena Krupa zeznaje:

W czasie, gdy Adaś uległ wypadkowi, ja byłam w domu. Kilka sekund po tym, jak usłyszałam krzyk córki „zabili Adasia”, ja byłam już na drodze. Córka zobaczyła wypadek z domu, z okna. Córka nic z tego zdarzenia nie pamięta, ona wtedy doznała szoku. Moim zdaniem, ona musiała widzieć moment wypadku. Jak przyszłam na miejsce zdarzenia, to nie widziałam na drodze Adasia, ani rowerka. Dziecko leżało za rowem, po przeciwnej stronie drogi przed naszą posesją a rowerek leżał 3 metry dalej. Nim przyjechała Policja, rowerek nie był przenoszony. Dziecko leżało mniej więcej 15 metrów od miejsca, w którym zostało uderzone. Samochód, który go uderzył, zatrzymał się jeszcze dalej, dopiero potem kierowca cofnął samochód, tak że stał on bliżej miejsca, w którym doszło do uderzenia Adasia. Policjanci jak przyjechali, to mierzyli odległości na miejscu wypadku. My mówiliśmy policjantowi, że samochód stał w innym miejscu, dalej. Moim zdaniem dom od drogi dzieli 12 metrów, potem jeszcze kilka metrów jest pobocze. Ja nie wiem, skąd miałam tyle siły, żeby wybiec na drogę. Wtedy u mnie była Marianna Derendarz, ona przyszła na tort i kawę, bo były 13-te urodziny wnuczki Marysi, siostry Adasia. Wtedy wszyscy opiekowali się Adasiem. Każdy miał na chłopczyka oko. Wtedy jak był wypadek, to ja i córka byliśmy w domu. Brama zawsze była zamknięta i w tym dniu też.

Bezpośrednio przed wypadkiem nie wyglądałam i nie upewniałam się, czy była zamknięta. Jak usłyszałam wypadek i wybiegałam na jezdnię, to wyszłam furtką, bo brama była zamknięta. Przy furtce były sznurki zabezpieczające możliwość otwarcia furtki, ale jak trzeba było, to Adaś sam sobie sznurki próbował rozpleść. Chociaż specjalnie sam na drogę nie wychodził. Ja coraz wyżej wiązałam sznurki, by nie mógł ich dosięgnąć i nie mógł wyjść sam z podwórka. W tym dniu, wcześniej niż się zdarzył wypadek, wnuk przyjechał sam rowerkiem od sąsiadów. Ja nie wiem, czy on przyjechał drogą czy bokiem. Sąsiedzi mieszkają po przeciwnej stronie drogi, więc jadąc do nas Adaś musiał przejechać przez drogę w poprzek. U sąsiadów po drugiej stronie był z ojcem i z nim wrócił. To chyba było tak, że zięć od tamtych sąsiadów poszedł następnie do sąsiadów, którzy mieszkają po tej samej stronie drogi co my, a wtedy Adaś sam przyjechał poboczem do domu.

Pełnomocnik powoda popiera powództwo i wszystkie zgłoszone przez siebie wnioski dowodowe.

Pełnomocnik pozwanego wnosi o oddalenie powództwa i podnosi zarzut przyczynienia się powoda do szkody, zajmuje stanowisko jak dotychczas.

Postanowienie

Sąd postanowił:

1. oddalić wniosek strony pozwanej o udzielenie terminu celem zgłoszenia wniosków dowodowych,
2. oddalić wniosek powoda o wystąpienie do Polskiej Akademii Nauk o podanie wysokości słońca w dniu 24 czerwca 2009 r., tj. w dniu i miejscu wypadku,
3. oddalić wniosek powoda o dopuszczenie dowodu z opinii innego Instytutu w zakresie rekonstrukcji wypadków,
4. oddalić wniosek powoda o dopuszczenie dowodu z opinii biegłych lekarzy: neurochirurga, ortopedy, psychologa, psychiatry, torakochirurga i neurologa,
5. oddalić wniosek powoda o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego z zakresu rehabilitacji,
6. oddalić wniosek o dopuszczenie dowodu z przesłuchania stron.

Przewodnicząca zamknęła rozprawę i ogłosiła wyrok, podając ustnie motywy rozstrzygnięcia.

Przewodnicząca:
SSO Maria Mańk
(podpis)

Protokolant:
st. sekr. sąd Aldona Wiśniewska
(podpis)

Sygn. akt: I C 1320/11



WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24 maja 2012 r.

Sąd Okręgowy w Krakowie I Wydział Cywilny
w składzie:

Przewodniczący: **SSO Maria Mańk**
Protokolant: st. sekr. sąd. Aldona Wiśniewska

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 24 maja 2012 r. w Krakowie
sprawy z powództwa **małoletniego Adama Kowalskiego**
przeciwko **HDI Asekuracja Towarzystwo Ubezpieczeń S.A. w Warszawie**
o zadośćuczynienie i ustalenie

- 1) oddała powództwo;
- 2) nie obciąża powoda Adama Kowalskiego obowiązkiem zwrotu kosztów procesu na rzecz pozwanego HDI Asekuracja Towarzystwo Ubezpieczeń S.A. w Warszawie.

SSO Maria Mańk
(podpis)

Kraków, 29 maja 2012 r.

Sygn. akt. I C 1320/11

*Pieczęć Biura Podawczego
Sądu Okręgowego w Krakowie
wpłynęło dnia 29 maja 2012 r. godz. 9.00
st. sekr. Wiesława Rulska
(podpis)*

**Sąd Okręgowy
w Krakowie
I Wydział Cywilny
Ul. Przy Rondzie 7
31-547 Kraków**

Powód: małoletni Adam Kowalski
działający przez przedstawiciela
ustawowego Jana Kowalskiego
i reprezentowany przez adw. Adama Mądrego,
Kancelaria Adwokacka w Krakowie, ul. Jasna 2

Pozwany: HDI Asekuracja Towarzystwo Ubezpieczeń S.A.
w Warszawie
reprezentowany przez adw. Tomasza Nowaka
Kancelaria Adwokacka w Krakowie, ul. Nowa 11

WNIOSEK

W imieniu powoda wnoszę o sporządzenie uzasadnienia wyroku z dnia 24 maja 2012 r.
i doręczenie odpisu tego wyroku wraz z uzasadnieniem.

Adwokat Adam Mądry

(podpis)

Uzasadnienie

Pozwem z dnia 14 września 2011 r. powód - małoletni Adam Kowalski, reprezentowany przez ojca Jana Kowalskiego, wniósł o zasądzenie od pozwanego HDI Asekuracja Towarzystwo Ubezpieczeń S.A. w Warszawie zadośćuczynienia w kwocie 600 000 złotych. Jednocześnie pełnomocnik powoda wskazał, że stosowną kwotą zadośćuczynienia jest kwota 800.000 zł, natomiast kwota dochodzona pozwem uwzględnia ewentualne przyczynienie powoda do spowodowania wypadku. Powód wniósł również o ustalenie, że pozwany poniesie odpowiedzialność za mogące wystąpić w przyszłości skutki wypadku, które nie ujawniły się i nie są znane w dacie wytoczenia powództwa i orzekania w tej sprawie.

W uzasadnieniu pozwu powód podniósł, że powyższe roszczenia wynikają z doznanej szkody powstałej w następstwie wypadku komunikacyjnego z dnia 24 czerwca 2009 r., do którego doszło w miejscowości Grabina. Posiadający ubezpieczenie komunikacyjne OC sprawca wypadku Tomasz Górski, kierujący samochodem marki Opel Vectra o nr rej. KRI 25RP, nie dostosował prędkości do panujących warunków jazdy.

W odpowiedzi na pozew, strona pozwana nie uznała powództwa i wniosła o jego oddalenie, twierdząc, że kierujący samochodem nie ponosi odpowiedzialności za spowodowanie wypadku.

Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 24 czerwca 2009 r. 5-letni wówczas Adam Kowalski, wyjeżdżając z posesji swoich rodziców w miejscowości Grabina nr 45, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu samochodowi osobowemu marki Opel Vectra nr rej. KRI 25RP, jadącemu od strony miejscowości Brzoza w kierunku miejscowości Nowa Wola. Małoletni powód, jadąc stosunkowo szybko, wjechał pod samochód z prawej strony, patrząc w kierunku jazdy samochodu. Kierującym był Tomasz Górski, który nie zauważył rowerzysty. Widoczność na posesję, z której wyjechało dziecko, zasłaniała siatka ogrodzeniowa, ogrodzenie było tak usytuowane, że dwie siatki nakładały się na siebie. Z naprzeciwka świeciło dość ostre słońce, które oślepiało kierującego samochodem. Tomasz Górski zauważył rowerzystę w odległości 15 - 20 m przed samochodem. Linia drogi, na której doszło do wypadku, znajduje się na osi wschód - zachód (zeznania świadka Tomasza Górskiego, zeznania świadka Roberta Górskiego, opinia Przemysłowego Instytutu Motoryzacji w Warszawie).

Wzdłuż posesji nr 45, od strony drogi, na odcinku około 50 m, patrząc od strony, z której nadjechał samochód Opel Vectra, znajduje się siatka ogrodzeniowa. Odległość od asfaltowego pobocza drogi do ogrodzenia posesji wynosi 4 m. Na terenie posesji nr 45 przy metalowym ogrodzeniu rosną drzewa i krzewy. Nasadzenia nie uległy zmianie od daty wypadku. Pole widzenia wjazdu na posesję, z której wyjechał powód, kierowcy jadącemu we wskazanym kierunku ograniczają nasadzenia roślin znajdujące się przed domem. Do 15 m przed wjazdem do posesji widoczność tego wjazdu to około 2,5 – 3 m, dalej widoczność podjazdu rozszerza się i obejmuje cały podjazd do bramy. Wjazd na posesję jest utwardzony. Brama wjazdowa na podwórko znajduje się w odległości około 13 m od początku jezdni. Od strony drogi wjazd biegnie z delikatnym spadkiem. Około 5 m od krawędzi jezdni wjazd jest ukształtowany z przeciwnym nachyleniem, na jezdnię wjeżdża się „pod górkę”. Wjazd na drogę jest łagodny z uwagi na „nadlany” asfalt.

Do wypadku doszło w dzień, około godziny 16:20, przy dobrej widoczności, nawierzchnia drogi była sucha. Droga, na której doszło do wypadku, jest dwukierunkowa, jednojezdniowa

o szerokości 4,5 m i miękkich poboczach o szerokości około 1 m. Na jezdni po wypadku odnotowano ślady hamowania z użyciem systemu ABS (zeznania świadka Tomasza Górskiego, Roberta Górskiego, opinia Przemysłowego Instytutu Motoryzacji).

Śledztwo toczące się w sprawie wypadku zostało umorzone postanowieniem z dnia 19 listopada 2009 r. W postanowieniu tym stwierdzono, że do wypadku doszło na skutek nieostrożnego zachowania Adama Kowalskiego, który nie ustąpił pierwszeństwa jadącemu samochodowi osobowemu. Jednocześnie stwierdzono brak nieprawidłowości w technice i taktyce jazdy kierującego samochodem (postanowienie o umorzeniu).

Miejscowość Grabina to obszar zabudowany o zwartej zabudowie o długości ponad 2 km. Obszar ten, w dacie wypadku, nie był oznakowany znakiem D-42 „obszar zabudowany”. Znak ten winien znajdować się przed wjazdem do wskazanej miejscowości, był tam postawiony jeszcze w 2006 r. (zaświadczenie z Urzędu Gminy, notatka biegłego Kacpra Lisa z dnia 26 września 2009 r.).

Droga od strony miejscowości Brzoza (tj. z kierunku, z którego nadjechał Opel Vectra) biegnie na odcinku około 500 m w linii prostej. Posesja nr 45 usytuowana jest mniej więcej na 400 m tego odcinka (opinia Przemysłowego Instytutu Motoryzacji).

Samochód osobowy poruszał się z prędkością około 75 km/h (z pewnością nie większą niż 80 km/h). Powód wyjechał na jezdnię, jadąc z bramy posesji, prostopadle do przebiegu drogi. Po zauważeniu dziecka, kierujący samochodem zaczął intensywnie hamować. Odległość, jaką dysponował kierujący samochodem od chwili zauważenia rowerzysty, nie pozwoliła na zatrzymanie pojazdu przed uderzeniem w rowerzystę.

Samochód uderzył powoda przednią lewą stroną. Po uderzeniu w samochodzie powstały uszkodzenia zderzaka, lewej lampy i maski po lewej stronie.

Brak było możliwości wcześniejszego dostrzeżenia przez kierującego samochodem powoda wjeżdżającego na jezdnię. Prędkość, z którą poruszał się kierujący samochodem Opel Vectra, nie była niepoprawna i uwzględniała obowiązujące przepisy (ograniczenie do 90 km/h) oraz warunki jazdy (jazdę wśród zabudowań, jazdę pod słońce). Kierujący samochodem Opel Vectra nie przyczynił się do powstania stanu zagrożenia na drodze, a tym samym do wypadku (opinia Przemysłowego Instytutu Motoryzacji, zeznania świadka Tomasza Górskiego).

W chwili wypadku powód pozostawał bez opieki. Po wypadku przybiegł ojciec dziecka, który znajdował się u sąsiadów. Matka powoda przebywała w tym czasie w domu na piętrze budynku. Również babcia powoda przebywała w domu w towarzystwie sąsiadki Marianny Derendarz (zeznania świadków: Tomasza Górskiego, Roberta Górskiego, Marianny Derendarz, Teresy Kolasa i Heleny Krupa).

Bezpośrednio przed wypadkiem brama wjazdowa na podwórko posesji 45 była zamknięta. Znajdująca się obok furka była zabezpieczana sznurkiem. Dziecko w razie potrzeby potrafiło jednak samodzielnie otworzyć furtkę. Jeszcze w tym samym dniu przed wypadkiem chłopiec sam przejeżdżając przez drogę wrócił od sąsiadów, których dom znajduje się po przeciwnej stronie drogi (zeznania świadka Teresy Kolasa).

Ustalając powyższy stan faktyczny Sąd wziął pod uwagę całokształt zgromadzonego w przedmiotowej sprawie materiału dowodowego. Zeznania świadków Sąd uznał za wiarygodne, spójne i logiczne.

Ustalenia okoliczności wypadku Sąd dokonał przede wszystkim na podstawie opinii sporządzonej przez Przemysłowy Instytut Motoryzacji w Warszawie. W ocenie Sądu opinia Instytutu jest spójna, logiczna i wnikliwa. W sposób jasny przedstawia przebieg wypadku, koresponduje w zakresie ustaleń i wniosków z innymi dowodami przeprowadzonymi w przedmiotowej sprawie, a zwłaszcza z zeznaniami Tomasza Górskiego i Roberta Górskiego, którzy jako jedyni spośród świadków przesłuchanych przez Sąd w tej sprawie, bezpośrednio uczestniczyli w wypadku. Zastrzeżenia pełnomocnika powoda w ocenie Sądu nie mogą skutecznie podważać opinii sporządzonej przez Instytut.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje.

Podstawę zgłoszonych przez powoda roszczeń stanowi przepis art. 436 § 1 k.c. Odpowiedzialność pozwanego oparta jest więc o zasadę ryzyka. Powyższy przepis odwołuje się wprost do regulacji art. 435 k.c., a więc także do określonych tam okoliczności egzoneracyjnych. W konsekwencji, posiadacz mechanicznego środka komunikacji może zwolnić się od odpowiedzialności przez wykazanie, że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą pozwany nie ponosi odpowiedzialności.

Jak zaznaczył Sąd Najwyższy, wyłączenie odpowiedzialności z tytułu ryzyka z art. 435 § 1 i art. 436 § 1 k.c. następuje nie tylko wówczas, gdy szkoda nastąpiła wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, lecz także wtedy, gdy szkoda jest wyłącznie następstwem zawinionych działań (zaniechań) poszkodowanego i osoby trzeciej (tak SN w wyroku z dnia 6 lipca 1973 r., II CR 156/73, OSP 1974, Nr 5, poz. 85). Osobą trzecią w rozumieniu art. 436 § 1 k.c. może być inny uczestnik ruchu, osoba zobowiązana do nadzoru nad sprawcą szkody lub nawet sam poszkodowany, a także zarządca drogi. W ocenie Sądu, pojęcie „osoba trzecia”, użyte w powołanym przepisie, nie wyklucza przyjęcia, że wyłączna wina za spowodowanie wypadku polega na zachowaniu łącznie kilku osób. Inaczej mówiąc, wskazana wyżej okoliczność egzoneracyjna występuje również wtedy, gdy zawinione zachowanie kilku osób obejmuje przyczynę powstania szkody.

Jak wyjaśnił Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 28 grudnia 1981 r. (sygn. akt IV CR 465/81 opubl. OSNC 1982/5-6/88), odpowiedzialność na zasadzie ryzyka (art. 436 w zw. z art. 435 k.c.), nie może iść tak daleko, aby można było ją wiązać z każdym ruchem pojazdu mechanicznego, przy pominięciu przyczynowości w rozumieniu art. 361 k.c. Odpowiedzialność ta nie wchodzi zatem w grę wówczas, gdy rowerzysta na skutek niewłaściwego stanu jezdni, upadając, zostanie wyrzucony pod nadjeżdżający z przeciwka samochód, którego kierowcy nie można postawić żadnego zarzutu. Konstrukcja przepisu art. 436 w zw. z art. 435 k.c. polega na przeciwstawieniu przyczyn powstania szkody i okoliczności wyłączających odpowiedzialność na zasadzie ryzyka w płaszczyźnie przyczynowości w sensie art. 361 § 1 k.c. Brak więc podstaw do wniosku, że pojęcie „przyczynowości” w powyższym ogólnym - w zakresie prawa cywilnego - znaczeniu jest nieprzydatne w zakresie odpowiedzialności na podstawie art. 436 § 1 k.c. Powstanie szkody (wypadku) musi być przyczynowo rzeczywiście powiązane z ruchem pojazdu mechanicznego, poruszanego za pomocą sił przyrody.

Powyższy wyrok, choć wydany w odmiennym stanie faktycznym, zawiera w sobie istotne również dla przedmiotowej sprawy reguły interpretacyjne, nakazujące oceniać przyczyny wypadków z udziałem pojazdów mechanicznych, także na płaszczyźnie przyczynowości.

W przedmiotowej sprawie w sposób definitywny ustalono, że przyczyną wypadku komunikacyjnego, w którym uczestniczył powód, było jego niewłaściwe zachowanie polegające na wtargnięciu na jezdnię. Małoletni Adam Kowalski zachował się nieprawidłowo, gdyż ciążył na nim obowiązek zachowania szczególnej ostrożności i ustąpienia pierwszeństwa przejazdu kierującemu samochodem marki Opel Vectra. Powyższe wynika z treści art. 17 ustawy - Prawo o ruchu drogowym.

Wiek małoletniego powoda, który w chwili wypadku miał pięć lat, wyklucza możliwość przypisania mu winy, a co za tym idzie, wywodzenia z jego zachowania przesłanki wyłączającej odpowiedzialność pozwanego.

W ocenie Sądu, winę za powstałą szkodę w przedmiotowej sprawie ponoszą natomiast rodzice małoletniego powoda, którzy naruszając obowiązek staranności w sprawowaniu opieki doprowadzili do powstania wypadku. Z ustaleń poczynionych przez Sąd wynika, że w chwili wypadku Adam Kowalski pozostawał bez opieki. Podwórko, na którym przebywał było niewłaściwie zabezpieczone w tym znaczeniu, że brak było prawidłowego zamknięcia furtki. Małoletni powód miał więc dostęp do drogi publicznej bez nadzoru osoby dorosłej. Natomiast

z art. 43 ustawy - Prawo o ruchu drogowym wynika, że dziecko w wieku do 7 lat może korzystać z drogi publicznej jedynie pod opieką.

W tej sytuacji Sąd przyjął, że wypadek, do którego doszło, nastąpił w związku z brakiem opieki nad powodem i że omawiany wypadek był normalnym, obiektywnym następstwem poruszania się pięcioletniego dziecka rowerem po drodze publicznej.

Z poczynionych ustaleń wynika również istotna z punktu widzenia rozstrzygnięcia przedmiotowej sprawy okoliczność, że wypadek, do którego doszło, był następstwem niewłaściwego oznaczenia drogi. Wieś Grabina w ujęciu potocznym stanowiła teren zabudowany, a brak oznaczenia tego terenu właściwym znakiem drogowym skutkowało tym, że kierujący pojazdem poruszał się z nadmierną, ale w tych warunkach - dopuszczalną prędkością. Z art. 2 pkt 15 ustawy - Prawo o ruchu drogowym wynika definicja obszaru zabudowanego jako obszaru oznaczonego odpowiednimi znakami drogowymi. Brak właściwego znaku drogowego na wjeździe do miejscowości Grabina w dacie wypadku skutkuje przyjęciem, że teren tej wsi nie był obszarem zabudowanym w rozumieniu w/w ustawy. Prędkość, z jaką poruszał się samochód, była więc mniejsza od prędkości dopuszczalnej. Kierujący pojazdem nie miał obowiązku przewidywania, że na drogę wyjedzie dziecko-rowerzysta, który nie ustąpi mu pierwszeństwa. W chwili stwierdzenia zagrożenia kierowca nie miał możliwości wykonania żadnego skutecznego manewru obronnego, nie dysponował żadną obiektywną możliwością uniknięcia tego wypadku.

Okolicznością bezsporną w przedmiotowej sprawie jest, że na drodze, na której doszło do wypadku, powinien znajdować się znak ograniczający prędkość pojazdów mechanicznych do 50 km/h, teren wsi Grabina z pewnością miał charakter zabudowany. Co więcej, znak drogowy D-42 „obszar zabudowany”, skutkujący ograniczeniem prędkości przez jadących maksymalnie do 50 km/h, znajdował się wcześniej pod tablicą wjazdową z nazwą miejscowości, a jego zniszczenie nie skutkowało właściwą reakcją zarządcy drogi, który powinien był umieścić nowy znak D-42 w miejsce uszkodzonego.

Znamienne dla rozstrzygnięcia w przedmiotowej sprawie jest również ustalenie wynikające z opinii Instytutu, że gdyby kierujący samochodem osobowym poruszał się z prędkością nie przekraczającą 50 km/h, wówczas miałby możliwość zatrzymania się przed zajeżdżającym mu drogę powodem.

Powyższe okoliczności, przy zastosowaniu reguł wynikających z art. 361 § 1 k.c., pozwalają na przyjęcie, że drugą z wyłącznych przyczyn wypadku był brak właściwego oznaczenia drogi. Stosownie do treści powołanego przepisu, zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa swego działania lub zaniechania. Związek przyczynowy jest kategorią obiektywną i należy go pojmować jako obiektywne powiązanie ze sobą zjawiska nazwanego „przyczyną” ze zjawiskiem określonym jako „skutek”. Ustawodawca wprowadzając w art. 361 § 1 k.c., dla potrzeb odpowiedzialności cywilnej, ograniczenie odpowiedzialności tylko za normalne (typowe, występujące zazwyczaj) następstwa działania lub zaniechania, z których szkoda wynikła, nie wprowadza pojęcia związku przyczynowego w rozumieniu prawnym, odmiennego od istniejącego w rzeczywistości. Ogranicza tylko odpowiedzialność do wskazanych w przepisie normalnych (adekwatnych) następstw. Istnienie związku przyczynowego jako zjawiska obiektywnego determinowane jest określonymi okolicznościami faktycznymi konkretnej sprawy i dlatego istnienie związku przyczynowego rozpatruje się z punktu widzenia okoliczności faktycznych określonej sprawy. W przedmiotowej sprawie pomiędzy nieumieszczeniem właściwego znaku drogowego, ograniczającego prędkość (zaniechaniem w powinnyim działaniu) a powstałym wypadkiem zachodził związek przyczynowy o adekwatnym charakterze. Skutek w postaci wypadku był wynikiem nadmiernej prędkości i stanowi obiektywne następstwo wskazanego powyżej zaniechania. Nie można jednocześnie zakładać, że kierujący pojazdem, również przy właściwym oznakowaniu drogi naruszyłby obowiązującą prędkość, a w konsekwencji - potrafił powoda.

Odpowiedzialności za skutki wypadku należy więc doszukiwać się również w działaniu podmiotu odpowiedzialnego za właściwe oznakowanie drogi.

W ocenie Sądu, powyższe okoliczności pozwalają na przyjęcie, że wypadek, w którym uczestniczył powód, był następstwem zawinionego działania osób trzecich, a co za tym idzie, w przedmiotowej sprawie zaistniała wyłączająca odpowiedzialność pozwanego okoliczność egzoneracyjna.

Sąd oddalił zgłoszone przez pełnomocnika powoda wnioski dowodowe odnoszące się do ustalenia zakresu powstałej szkody i co za tym idzie, wysokości należnego powodowi zadośćuczynienia.

Sąd uznał za zbędne przeprowadzanie w tym zakresie postępowania dowodowego, przyjmując brak podstawy odpowiedzialności pozwanego.

Sąd oddalił również wniosek o dopuszczenie dowodu z opinii innego instytutu do spraw rekonstrukcji wypadków oraz wniosek o dopuszczenie dowodu z informacji Polskiej Akademii Nauk dotyczący wysokości słońca w dacie wypadku.

Pierwszy ze zgłoszonych wniosków zmierzał do podważenia spójnej, logicznej i wnikliwej opinii. Fakt, że wynikające z niej wnioski pozostawały w sprzeczności z twierdzeniami powoda, nie mógł stanowić uzasadnienia wystarczającego dla przeprowadzenia kolejnego dowodu.

Okoliczność położenia słońca w dacie wypadku nie mogła mieć żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia w przedmiotowej sprawie, z tej przyczyny, że brak możliwości wcześniejszego zauważenia wjeżdżającego na jezdnię powoda wynikał z braku widoczności wyjazdu z posesji. Okoliczność ta została potwierdzona w toku oględzin przeprowadzonych przez autorów opinii.

Mając powyższe na uwadze, Sąd oddalił powództwo.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 102 k.p.c., uznając, że zasady słuszności wymagają odstąpienia od nałożenia na powoda obowiązku ich zwrotu.

SSO Maria Mańk
(podpis)

Informacja dla zdającego:

Odpis wyroku z dnia 24 maja 2012 r. wraz z uzasadnieniem doręczono pełnomocnikowi powoda w dniu 23 sierpnia 2012 r.

Ministerstwo Sprawiedliwości

Departament Zawodów Prawniczych i Dostępu do Pomocy Prawnej

CZWARTY DZIEŃ EGZAMINU ADWOKACKIEGO 31 SIERPNIA 2012 R.

CZĘŚĆ CZWARTA EGZAMINU

zadanie z zakresu prawa gospodarczego

Pouczenie:

1. Zadanie oznacza się indywidualnym kodem.
 - a. W przypadku rozwiązywania zadania w formie odręcznej, zdający wpisuje numer kodu na pierwszej stronie zadania i na każdej stronie pracy zawierającej rozwiązanie zadania.
 - b. W przypadku rozwiązywania zadania przy użyciu sprzętu komputerowego, zdający wpisuje numer kodu na pierwszej stronie zadania oraz w oknie aplikacji do zdawania egzaminów prawniczych, zgodnie z wyświetlonym komunikatem (numer kodu będzie automatycznie wstawiany na każdej stronie pracy).
2. Nie jest dopuszczalne w żadnym miejscu zadania i pracy zawierającej rozwiązanie zadania wpisanie własnego imienia i nazwiska ani też podpisanie się własnym imieniem i nazwiskiem.
3. Czas na rozwiązanie zadań (z zakresu prawa gospodarczego oraz z zakresu prawa administracyjnego) wynosi łącznie 480 minut.
4. Zadanie z zakresu prawa gospodarczego zawarte jest na 2 ponumerowanych stronach (łącznie ze stroną tytułową). W razie braku którejkolwiek ze stron, należy o tym niezwłocznie zawiadomić Komisję Egzaminacyjną.

I. Sporządź umowę zastawu rejestrowego (umowę zastawniczą) uwzględniając następujące założenia:

- 1) sporządzenie umowy zleca zastawnik będący bankiem działającym w prawnej formie spółki kapitałowej,
- 2) zastaw ma zabezpieczać wierzytelność wynikającą z udzielonego już kredytu, zaciągniętego w złotych, przez Bogdana Wasilewskiego nie będącego zastawcą,
- 3) zastawca nazywa się Robert Kwiatkowski, jest kawalerem i nie prowadzi działalności gospodarczej,
- 4) rzecz obciążona zastawem - samochód ciężarowy - pozostanie w posiadaniu zastawcy, który będzie mógł z niego korzystać, a wynikające z tego skutki powinny zostać uregulowane w umowie,
- 5) przy zawieraniu umowy bank reprezentowany będzie przez należycie umocowanego pełnomocnika - Jana Nowaka - ustanowionego przez członków zarządu banku, działających zgodnie z zasadami reprezentacji banku określonymi w jego statucie,
- 6) zastawca przy zawieraniu umowy będzie działał samodzielnie,
- 7) w umowie należy wskazać podmiot obowiązany do złożenia wniosku o wpis zastawu do rejestru,
- 8) ewentualne załączniki do umowy oraz powołane w umowie dokumenty powinny zostać w niej opisane w sposób pozwalający na ustalenie ich istotnej treści na podstawie samej umowy,
- 9) w umowie należy powołać dokumenty wykazujące umocowanie osób działających w imieniu banku oraz dokumenty identyfikujące osoby fizyczne, składające swe podpisy pod umową.

II. Dopuszczalne jest dokonywanie dodatkowych założeń w pracy, przydatnych do uzupełnienia stanu faktycznego, jednak bez zmiany założeń podanych w pkt I. Możesz przedstawić listę tych założeń.

III. Projektowaną umowę wzbogać o dopuszczalne, obrane samodzielnie postanowienia, bez uchybienia podanym wyżej założeniom.

IV. W każdym miejscu, w którym podpis jest niezbędny, wpisz słowo „podpis” wraz z zaznaczeniem, czyj to jest podpis.

Ministerstwo Sprawiedliwości

Departament Zawodów Prawniczych i Dostępu do Pomocy Prawnej

CZWARTY DZIEŃ EGZAMINU ADWOKACKIEGO 31 SIERPNIA 2012 R.

CZĘŚĆ PIĄTA EGZAMINU

zadanie z zakresu prawa administracyjnego

Pouczenie:

1. Zadanie oznacza się indywidualnym kodem.
 - a. W przypadku rozwiązywania zadania w formie odręcznej, zdający wpisuje numer kodu na pierwszej stronie zadania i na każdej stronie pracy zawierającej rozwiązanie zadania.
 - b. W przypadku rozwiązywania zadania przy użyciu sprzętu komputerowego, zdający wpisuje numer kodu na pierwszej stronie zadania oraz w oknie aplikacji do zdawania egzaminów prawniczych, zgodnie z wyświetlonym komunikatem (numer kodu będzie automatycznie wstawiany na każdej stronie pracy).
2. Nie jest dopuszczalne w żadnym miejscu zadania i pracy zawierającej rozwiązanie zadania wpisanie własnego imienia i nazwiska ani też podpisanie się własnym imieniem i nazwiskiem.
3. Czas na rozwiązanie zadań (z zakresu prawa gospodarczego oraz z zakresu prawa administracyjnego) wynosi łącznie 480 minut.
4. Zadanie z zakresu prawa administracyjnego zawarte jest na 5 ponumerowanych stronach (łącznie ze stroną tytułową i informacją dla zdającego). W razie braku którejkolwiek ze stron, należy o tym niezwłocznie zawiadomić Komisję Egzaminacyjną.

INFORMACJA DLA ZDAJĄCEGO

1. Po zapoznaniu się z treścią zadania, jako prawidłowo umocowany pełnomocnik Anny Skowrońskiej i Ryszarda Skowrońskiego - adwokat Jerzy Wandziuk, proszę przygotować skargę do wojewódzkiego sądu administracyjnego, albo w przypadku uznania, że brak jest podstaw do wniesienia skargi, proszę sporządzić opinię prawną.
2. W przypadku przygotowania skargi należy przyjąć, że właściwym sądem jest Wojewódzki Sąd Administracyjny w Białymstoku, ul. H. Sienkiewicza 84, 15 – 950 Białystok.
3. W przypadku uznania, że zasadne jest przygotowanie skargi, zdający nie ma obowiązku określenia wysokości należnego wpisu ani wykazywania faktu jego uiszczenia.
4. Po przygotowaniu skargi lub opinii należy wskazać, czyj podpis powinien znaleźć się pod tym pismem.
5. Data pracy zawierającej rozwiązanie zadania powinna wynikać z przedstawionego stanu faktycznego.
6. Zadanie zostało wydrukowane dwustronnie.

Jerzy Okrasa w dniu 1 sierpnia 2011 r. nabył kamienicę przy ul. Brazylijskiej 7 w Białymstoku, w której znajduje się 12 lokali wynajmowanych przez osoby fizyczne na podstawie umów najmu, które zostały zawarte przez Rejon Dróg Publicznych w Białymstoku. Od grudnia 1975 r. najemcą lokalu nr 6 przy ul. Brazylijskiej 7 w Białymstoku pozostaje Janina Skowrońska. Syn Janiny Skowrońskiej – Ryszard Skowroński został zameldowany na pobyt stały w lokalu nr 6 przy ul. Brazylijskiej 7 w Białymstoku w dniu 24 lutego 1976 r. W styczniu 1998 r. zawarł on związek małżeński i jego żona Anna Skowrońska również została zameldowana pod powyższym adresem.

W dniu 2 września 2011 r. Jerzy Okrasa złożył do Prezydenta Miasta Białegostoku wniosek o wymeldowanie Anny i Ryszarda Skowrońskich z pobytu stałego w lokalu położonym w Białymstoku przy ul. Brazylijskiej 7 m. 6. Wniosek został uzasadniony tym, że osoby te nie zamieszkują pod ww. adresem od wielu lat i nie są znane Jerzemu Okrasie, a w lokalu mieszka jedynie Janina Skowrońska (matka Ryszarda Skowrońskiego).

O wszczęciu postępowania z wniosku Jerzego Okrasy w przedmiocie wymeldowania Anny i Ryszarda Skowrońskich z pobytu stałego w lokalu położonym w Białymstoku przy ul. Brazylijskiej 7 m. 6, Prezydent Miasta Białegostoku zawiadomił pisemnie Annę i Ryszarda Skowrońskich oraz Janinę Skowrońską. Powyższe zawiadomienia, wysłane na adres przy ul. Brazylijskiej 7 m. 6 w Białymstoku, zostały tam odebrane przez Janinę Skowrońską, która oświadczyła, że zawiadomienia skierowane do Anny i Ryszarda Skowrońskich przekaze im niezwłocznie.

W trakcie postępowania organ pierwszej instancji, bez uprzedniego zawiadomienia stron, przeprowadził w dniu 16 września 2011 r. oględziny lokalu położonego przy ul. Brazylijskiej 7 m. 6 w Białymstoku. Jak wynika z protokołu oględzin, brały w nich udział dwie pracownice organu oraz Jerzy Okrasa i Janina Skowrońska. W trakcie oględzin przedmiotowego lokalu stwierdzono, że znajdują się w nim rzeczy osobiste Anny i Ryszarda Skowrońskich - ubrania męskie i damskie wyodrębnione od innej, znajdującej się w lokalu damskiej garderoby Janiny Skowrońskiej. W czasie oględzin przesłuchano Janinę Skowrońską, która stwierdziła, że syn i synowa wyjechali czasowo za granicę oraz wskazała, że celem ich wyjazdu jest sezonowa praca. Jerzy Okrasa stwierdził, że nie zna małżonków Skowrońskich. Sporządzono protokół z oględzin lokalu i przesłuchania Janiny Skowrońskiej, który został podpisany przez dwie pracownice organu, a następnie dołączony do akt sprawy.

W toku postępowania organ pierwszej instancji w dniu 30 września 2011 r. wezwał telefonicznie Janinę Skowrońską do stawienia się w dniu 3 października 2011 r. w Urzędzie Miasta w Białymstoku, celem ponownego jej przesłuchania. O zamiarze przesłuchania Janiny Skowrońskiej nie powiadomiono Jerzego Okrasy ani małżonków Anny i Ryszarda Skowrońskich. Przesłuchana w dniu 3 października 2011 r. Janina Skowrońska podtrzymała swoje dotychczasowe

stanowisko w sprawie, dodając, że syn i synowa nigdy nie wyjeżdżali z kraju na dłużej niż 2 miesiące.

W toku dalszego postępowania wezwano do Urzędu kolejnych świadków, o czym nie powiadomiono Jerzego Okrasy, Janiny Skowrońskiej oraz Ryszarda i Anny Skowrońskich. Świadek Piotr Tomaszuk – mieszkaniec lokalu nr 1 w budynku nr 7 przy ul. Brazylijskiej w Białymstoku – zeznał w dniu 7 listopada 2011 r., że Anna i Ryszard Skowrońscy mieszkali w lokalu nr 6, a ostatni raz widział ich około dwa miesiące temu. Stwierdził, że często wyjeżdżają oni do pracy za granicę. Świadek Maria Matysiak - najemczyni lokalu nr 2 w budynku nr 7 przy ul. Brazylijskiej w Białymstoku - zeznała w dniu 8 listopada 2011 r., że zna Ryszarda Skowrońskiego od dziecka, a jego żona Anna Skowrońska wprowadziła się do lokalu nr 6 przy ul. Brazylijskiej 7 po ślubie. Stwierdziła, że obecnie w lokalu nr 6 mieszka Janina Skowrońska, a Ryszard i Anna Skowrońscy wyjechali za granicę w poszukiwaniu pracy. Wyjeżdżają oni sezonowo od około 2 lat, ale przyjeżdżają do Polski na święta i na wakacje i w tym czasie mieszkają z matką w lokalu nr 6 przy ul. Brazylijskiej 7 w Białymstoku. Widziała ich w roku 2011, ale dokładnie nie pamięta kiedy. Protokoły ze złożonych zeznań, po podpisaniu ich przez świadków oraz pracownicę Urzędu, która przeprowadziła postępowanie dowodowe, zostały dołączone do akt sprawy.

W dniu 20 lutego 2012 r. wysłano stronom postępowania zawiadomienie o możliwości zapoznania się w ciągu 7 dni z zebrany w sprawie materiałem dowodowym i wniesienia swoich uwag.

W dniu 23 lutego 2012 r. z aktami sprawy zapoznali się Janina Skowrońska i Jerzy Okrasa, którzy nie wniesli żadnych uwag.

Decyzją z dnia 24 lutego 2012 r. (PM.III.1457.2011) Prezydent Białegostoku orzekł o wymeldowaniu Anny i Ryszarda Skowrońskich z pobytu stałego w lokalu nr 6 położonego w Białymstoku przy ul. Brazylijskiej 7.

W motywach decyzji Prezydent Białegostoku przytoczył treść art. 15 ust. 2 ustawy z dnia 10 kwietnia 1974 r. o ewidencji ludności i dowodach osobistych (Dz. U. z 2006 r. Nr 139, poz. 993, z późn. zm.), który stanowi: *„Organ gminy wydaje na wniosek strony lub z urzędu decyzję w sprawie wymeldowania osoby, która opuściła miejsce pobytu stałego lub czasowego trwającego ponad 3 miesiące i nie dopełniła obowiązku wymeldowania się.”*. Organ uznał, że bezspornie małżonkowie Ryszard i Anna Skowrońscy wyjechali na stałe za granicę, natomiast zeznania matki, jako osoby bliskiej, należy poddać w wątpliwość i nie dać im wiary.

Decyzja Prezydenta Białegostoku została doręczona wszystkim stronom postępowania w dniu 2 marca 2012 r.

W dniu 14 marca 2012 r. małżonkowie Skowrońscy wniesli od tej decyzji odwołanie do Wojewody Podlaskiego za pośrednictwem organu pierwszej instancji. Zarzucili decyzji naruszenie przepisów art. 7 i art. 8 k.p.a., poprzez rozpoznanie sprawy bez uwzględnienia ich interesu. Organ

pierwszej instancji zawiadomił pozostałe strony postępowania o wniesionym odwołaniu, a następnie przesłał organowi odwoławczemu akta sprawy wraz ze stanowiskiem do odwołania.

W dniu 23 lipca 2012 r. Wojewoda Podlaski wysłał stronom postępowania zawiadomienie, że w ciągu 7 dni strony mogą zapoznać się z zebrany materiał dowodowy i wnieść swoje uwagi w sprawie.

W dniu 25 lipca 2012 r. Jerzy Okrasa przedłożył Wojewodzie Podlaskiemu pisemne oświadczenie Marty Walant, która jest sąsiadką Janiny Skowrońskiej zamieszkałą przy ul. Brazylijskiej 7 m. 4 w Białymstoku. Z treści tego oświadczenia wynikało, że posiada ona informację, że małżonkowie Skowrońscy wyjechali na stałe do Wielkiej Brytanii.

W dniu 27 lipca 2012 r. Wojewoda Podlaski wydał decyzję (WP.III.78956.2012), mocą której, powołując się na art. 138 § 1 pkt 1 k.p.a., utrzymał w mocy zaskarżoną decyzję Prezydenta Miasta Białegostoku z dnia 24 lutego 2012 r. W uzasadnieniu wskazano, że organ odwoławczy podzielił ustalenia stanu faktycznego organu pierwszej instancji, w konsekwencji czego brak jest podstaw do uchylenia zaskarżonej decyzji w całości albo w części i w tym zakresie orzeczenia co do istoty sprawy, bądź uchylenia zaskarżonej decyzji i przekazania sprawy do ponownego rozpatrzenia przez organ pierwszej instancji.

Decyzja Wojewody Podlaskiego została doręczona wszystkim stronom postępowania w dniu 1 sierpnia 2012 r. Tego samego dnia Ryszard i Anna Skowrońscy zwrócili się do adwokata Jerzego Wandziuka z prośbą o zajęcie się ich sprawą, udzielając mu stosownych pełnomocnictw.